

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
9.02.2026

Nr 32 (11220)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Bydgoski Rower Aglomeracyjny będzie funkcjonował po nowemu. Ale od kiedy? **str. 5**



FOT. ARCHIWUM

PSP w regionie z problemami. Mobbing? Próba samobójcza? **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Czas olimpijskich emocji we Włoszech



We Włoszech rozpoczęły się Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan - Cortina 2026. Tegoroczna, 25. edycja zawodów, których historia rozpoczęła się w 1924 roku, odbywa się pod hasłem „To twój klimat”. W imprezie wystąpi 59 polskich zawodników, którzy zaprezentują się między innymi w skokach narciarskich, łyżwiarstwie szybkim, short-tracku, czy biathlonie - **str. 13-15**

Rośnie kwota zebrana przez WOŚP.

Gramy jeszcze do 16 lutego **str. 4**

Sicienko ma nową królową. Jest nią **102-letnia pani Kunegunda**, Miss Publiczności 80+ **str. 7**

W tym miesiącu rozpocznie się budowa nowego muzeum na **Westerplatte** **str. 11**

Sprzedaż dzikiej plaży w Pieczyskach budzi emocje. Protestujący pytają, władza odpowiada **str. 9**

Konflikt prezydenta **Karola Nawrockiego** z marszałkiem Sejmu **Włodzimierzem Czarzastym** **str. 22**

Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę **str. 21**

Pasażerowie marzną na przystankach

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Mieszkańcy Bydgoszczy skarżą się na kierowców i motorniczych z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. - Trzęsiemy się z zimna na mrozie, a oni na początkowych przystankach grzeją się w ciepłych pojazdach - mówią. Kierownictwo spółki broni swoich pracowników.

Zima w tym roku mocno daje się we znaki. Po śniegach i gołoledzi, nad Bydgoszcz i okolice nadeszły siarczyste mrozy. W ostatnich dniach temperatura w mieście spadała nawet

do minus 20 stopni. Przenikliwie zimno boleśnie odczuwali pasażerowie miejskiej komunikacji, którzy oczekiwali po kilkanaście minut na autobusy i tramwaje na początkowych przystankach (tzw. pętach) m.in. na ulicach Morskiej, Rycerskiej, Nakielskiej i przy dworcu Bydgoszcz-Leśna. Kierowcy i motorniczowie po pasażerów często podjeżdżają bowiem tuż przed planowanym odjazdem.

Zmarznięci i zdenerwowani mieszkańcy zarzucają pracownikom MZK brak empatii. Tych broni jednak - powołując się na przepisy - szefostwo spółki.

- W sposób ogólny zagadnienie wsiadania na przystankach początko-

wych określa § 3 ust. 3 Przepisów porządkowych dotyczących przewozu osób i bagażu w publicznym transporcie zbiorowym w Bydgoszczy wprowadzonych uchwałą rady miasta. Mówi on, że wsiadanie do pojazdu na przystankach początkowych dozwolone jest dopiero po zakończeniu przez kierującego czynności związanych ze sprawdzeniem stanu technicznego pojazdu oraz ze zmianą kierunku jazdy - informuje Paweł Czymy, dyrektor ds. Realizacji Transportu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy.

Dodaje, że zasady wsiadania do autobusów i tramwajów na przystankach

początkowych precyzują wewnętrzne przepisy spółki.

Zgodnie z tymi zapisami do obowiązków kierowcy i motorniczego na przystankach końcowych należy:

- po opuszczeniu pojazdu przez pasażerów i sprawdzeniu stanu technicznego pojazdu, niezwłoczne podstawienie pojazdu na przystanek początkowy,
- na pętach końcowych, dla których przystanek początkowy jest wspólny dla kilku linii, niezwłoczne podstawienie pojazdu na przystanek początkowy, uwzględniając kolejność wyznaczonej godziny odjazdu wynikającej z rozkładu jazdy. ©©

Więcej na stronie 4

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

- Trudny początek roku na rynku pracy. Rekordowy wzrost liczby wysyłanych CV
- Żabka ma problem? Nowy gigant chce przejąć osiedlowe sklepy

Janusz Michalczyk



ANIOŁ BEZ GŁOWY JUŻ NIE GORSZY

Zdecydowanie nie wyglądam jak anioł - oświadczyła Giorgia Meloni, szefowa włoskiego rządu. Nie jest to przejaw samokrytyki, lecz żartobliwy komentarz do dyskusji o fresku w bazylice św. Wawrzyńca w Rzymie. Po zakończeniu renowacji okazało się, że oblicze jednego z cherubinów ludzko przypominia panią premier. Gdy sprawę opisał dziennik „La Repubblica”, do akcji wkroczył kardynał Baldo Reina, wikariusz generalny papieża dla diecezji rzymskiej. Po jego interwencji proboszcz ks. Daniele Micheletti spowodował zamalowanie głowy, ku żalowi osób tłumnie odwiedzających bazylikę.

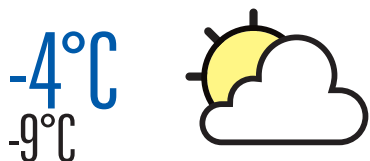
Przez chwilę zastanawiałem się, czy u nas ktoś mógłby wpaść na podobny pomysł. Na czele polskich rządów stały już przecież kobiety, a dwie z nich deklarowały się jako wierzące niewiasty. W dodatku syn Beaty Szydło był przez pewien czas księdzem, zaś Hanna Suchocka pełniła funkcję ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Włochy i Polska to chyba dwa najbardziej katolickie kraje w Europie, ale są między nami różnice obyczajowe. Wystarczy wspomnieć, że - choć Meloni kieruje pravicową partią - to jej życie osobiste nie wpisuje się w sztywny model, gdyż córkę ma z nieformalnego związku. Pozostając przy sferze obyczajowej pragnę zauważyć, że porównywanie kobiet do aniołów bywa dość ryzykowne, zwłaszcza gdy w sposób naturalny przemieniają się w zakochane. Być może z tego powodu nie znoszą figurek cherubinków i amorków.

Natomiast z biblijnych opowieści, w których pojawiają się anioły, najbardziej lubię dwie - o nocnych zmaganiach Jakuba oraz o oślicy Balaama. Z tym, że istnieją podejrzenia, że Jakub tak naprawdę pokonał nie anioła, lecz samego Boga. Z kolei oślica, jako jedyna dostrzegająca niebiańskiego wysłannika, potwierdza moje domysły, że ludzie bywają głupszy od zwierząt.

Według tradycyjnych wyobrażeń anioły mają skrzydła, by mogły swobodnie kursować między niebem i ziemią. W dobie kosmicznych lotów to anachronizm, lecz jakże mocno wyryty w naszych umysłach. Anioł bez skrzydeł wygląda jakoś pospolicie. Na koniec przyznam, że spośród literackich i filmowych dzieł ukazujących anioły najbardziej przemawiają do mnie te, w których zazdroszczą one ludziom ciekawego i dramatycznego życia. Szczerze mówiąc, nigdy nie chciałem być aniołem.

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek



Wiatr
płd.-wsch.
18 km/h
Ciśnienie
1018 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek



Środa



Dziś imieniny obchodzą Apollonia, Pola, Jakub, Bernard, Eryk

Minus 15 stopni to dla wielu ludzi granica życia i śmierci

opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Rozmowa z Krzysztofem Wiśniewskim, kierownikiem Działu Organizacji Usług Medycznych i Szkoleń Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Bydgoszczy.

W regionie mamy do dyspozycji cztery stoki narciarskie, dziesięć lodowisk, nie wspominając o licznych naturalnych lub specjalnie usypanych górkach, na których aktywnie czas spędzą mieszkańcy, szczególnie ci młodszy. Niektórzy z nas wybierają się także w góry. Co warto wiedzieć, zanim wyruszymy w śnieg i mróz?

Przede wszystkim warto uzbroić się w wiedzę o zagrożeniach związanych z zimową aurą i podejmować odpowiednie środki ostrożności, aby chronić siebie i innych przed skutkami niskich temperatur. Mrozy na poziomie kilkunastu kresk poniżej zera to główna, choć nie jedyna przyczyna odmrożeń, często śmierci. Sprzyjają temu także wiatr i wilgoć, które sprawiają, że oziębienie tkanek następuje bardzo szybko. Szybciej dochodzi do odmrożenia także, gdy jesteśmy głodni i odwodnieni, przebywamy na dużej wysokości, jesteśmy osłabieni i zmęczeni lub chorujemy na choroby przewlekłe np. układu krążenia.

Kto jest najbardziej narażony na odmrożenia?

Zacznę od przykładów, które widzimy na co dzień w naszej pracy. Dominującą grupą narażoną na hipotermię są, niestety, osoby w kryzysie bezdomności, które przebywają na ulicach miasta lub żyją w pustostanach, gdzie temperatura otoczenia jest bardzo niska. Często osoby te są wyniszczone, wygłodzone, obciążone chorobami, w złym stanie higienicznym. Zazwyczaj są nieodpowiednio ubrane do danej pogody i niestety po spożyciu alkoholu, co przyspiesza wychłodzenie. Również osoby starsze, zwłaszcza powyżej 80. roku życia, głównie te samotnie mieszkające, przewlekłe chore i leżące na stałe w łóżku mogą ulec wyziębieniu. Często seniorzy ubierają się nieodpowiednio do warunków atmosferycznych, nie ogrzewają domostwa z powodu oszczędności lub problemów finansowych, ale i demencji starszej czy choroby Alzheimera. Dzieci to kolejna z grup szczególnie narażonych na wyziębienie, czy od-

Na stronie internetowej www.nfz.gov.pl można znaleźć Poradnik Pacjenta o pierwszej pomocy przy odmrożeniach.



FOT. ARCHIWUM

Podczas zimowych aktywności pamiętajmy o właściwym ubraniu, zwłaszcza u dzieci

mrożenia. Często w trakcie przedłużającej się zabawy dochodzi do przemoczenia ubrania, co przy niskich temperaturach powietrza lub silnym wietrze prowadzi do szybszego wychłodzenia ciała. Należy kontrolować, jak ubierają się nasze pociechy i jak długo przebywają poza domem. Warto wyposażyć je też w coś słodkiego do jedzenia i/lub ciepłą herbatę w termosie.

Jak zareagować, gdy trzeba będzie komuś pomóc w sytuacji wyziębienia?

W sytuacjach, gdy widzimy osobę mocno wychłodzoną, nie można jej gwałtownie ruszać i pionizować, dobrze jest zdjąć z niej delikatnie mokrą i zimną odzież, ubrać w ciepłą

i suchą, oraz zastosować ogrzewanie warstwowe wokół niej, na przykład folia - koc - folia. Pamiętajmy, że tak naprawdę powietrze między tymi warstwami jest dopiero właściwą izolacją. Nie zapominajmy o ochronie głowy, rąk i stóp - tam ciepło „ucieka” najszybciej. No i oczywiście kremy natłuszczające na twarz i ręce.

Jak rozpoznać osobę wychłodzoną, która potrzebuje pomocy?

Zwróćmy uwagę na skórę, na jej temperaturę i wygląd. Czy jest zimna i nadmiernie biała lub sina. W skrajnych przypadkach mogą pojawić się pęcherze lub martwica. Czy widoczna jest tzw. gęsia skórka, lub występują dreszcze. Osoba nadmiernie wychłodzona może być senna, mieć zaburzenia mowy, czy spowolnione ruchy. Może wystąpić również sztywność mięśni i stawów. W skrajnych przypadkach dochodzi do spowolnienia akcji serca, oddechu i utraty przytomności - do zatrzymania krążenia włącznie. Generalnie nie bądźmy obojętni! Trzeba podejść, sprawdzić, zareagować, wezwać straż miejską lub, jeśli to potrzebne, powiadomić pogotowie. Każdy z nas jest zobowiązany do udzielenia pierwszej pomocy.

Materiał NFZ Bydgoszcz

KALENDARIUM BYDGOSKIE

9 lutego
Panika w mieście. Kielbasa zatruta trychinezą

1926: doszło do zamieszek przed budynkiem urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Grodzkiej. Tłum około 300 osób poszukujących pracy obrzucił interweniującą policję kamieniami i butelkami, a następnie przemarszerował na Okole.
1929: pierwsza ogólnopolska transmisja radiowa przedstawienia operetkowego z Teatru Miejskiego w Bydgosz-

czy. Wystawiono dzieło K. Milloeckera - „Gasparone”. Transmisję zrealizowała ekipa rozgłośni z Poznania.
1957: rozpoczęła się trwająca do końca marca fala zachorowań bydgoszczan na trychinezę wywołaną spożyciem zakażonej paszary kielbasy polskiej pochodzącej z Zakładów Mięsnych, która wywołała w mieście panikę. W sumie zatruciu uległo około 100 osób, jednak u wszystkich choroba miała łagodny przebieg. Wszystkich chorych ulokowano

w specjalnie utworzonym oddziale przy ambulatorium w Łęgnowie.
1962: odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo powstałego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy. Przewodniczącym oddziału obrano Bolesława Winiarskiego.
1979: student ostatniego roku ATR w Bydgoszczy, korzystając ze złego zabezpieczenia pieniędzy w kasie uczelni w budynku przy ul. Grodzkiej, włamał się w nocy do pomieszczenia, skąd zabrał 800

tysięcy złotych. Sprawca został na drugi dzień ujęty dzięki śladom obuwia, jakie po sobie zostawił.
1981: przy ul. Brzozowej otwarto jeden z największych ówczesnych supersamów w mieście o pow. 420 m kw.
2011: w Bydgoszczy zmarł, w wieku 67 lat, znany jazzman, trębacz Andrzej Przybielski, który koncertował m.in. z Czesławem Niemenem, Andrzejem Kurylewiczem, Stanisławem Soyką, Tomaszem Stańką, Krzysztofem Komą. © KB

PSP sprawdza niepokojące sygnały od strażaków

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskappress.pl

Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej wszczęła postępowanie wewnętrzne po niepokojących doniesieniach z jednostek w Bydgoszczy, Mogilnie i Rypinie.

Sygnały o zachowaniach mogących wskazywać na mobbing docierały z trzech jednostek Państwowej Straży Pożarnej w Kujawsko-Pomorskiem.

„W ostatnich tygodniach w sieci pojawiły się informacje o konflikcie na linii komendant - załoga w Mogilnie, zmiany służby w JRG w Rypinie lub prace porządkowe w Toruniu w ubraniach specjalnych i aparatach OOU czy dramatyczna informacja o próbie samobójczej strażaka z Bydgoszczy. Co ciekawe w ubiegłym roku związkowcy interweniowali już w Mogilnie, wtedy zmiany służby również przeprowadzano w ubraniach specjalnych” - informuje portal Remiza.pl.

Związkowcy wystąpili o kontrolę

Dalej w tekście czytamy, że „Krajowa Sekcja Pożarnictwa ‘Solidarność’ wystąpiła do Ko-

mendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej o przeprowadzenie kontroli w kujawsko-pomorskich jednostkach Państwowej Straży Pożarnej”.

Informacja o interwencji związkowców znajduje potwierdzenie w oficjalnym piśmie opublikowanym przez związkowców. Jest tam mowa o „niepokojących sytuacjach w jednostkach PSP w województwie kujawsko-pomorskim”.

„W tle jest też dramatyczny wątek próby samobójczej jednego ze strażaków z KM PSP w Bydgoszczy” - czytamy w piśmie opublikowanym przez KSP NSZZ „Solidarność”. I dalej: „Dlatego 2 lutego Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” wystąpiła do Komendy Głównej PSP o przeprowadzenie kontroli zewnętrznej. Chodzi o obiektywną ocenę zgłoszeń i sprawdzenie procedur - tak, żeby takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości”.

- Takim sytuacjom trzeba przeciwdziałać z całą mocą i dlatego trzeba to po prostu dokładnie posprawdzać - mówi Bartłomiej Mickiewicz, przewodniczący KSP.

Maciej Łozowski, wiceprzewodniczący KSP NSZZ „Solidarność” dodaje: - Jesteśmy bardzo



Wewnętrzne postępowanie PSP ma wykazać, czy w jednostkach w naszym regionie doszło do mobbingu

wyczuleni i podchodzimy ostrożnie do tych niepokojących sygnałów. Prowadzone jest postępowanie wewnętrzne, chcielibyśmy oczywiście, by ono nie potwierdziło tego, o czym mówią strażacy. Sprawa jest delikatna, zwłaszcza, jeśli chodzi o sytuację w Bydgoszczy.

Do dramatycznego zdarzenia z udziałem strażaka z bydgoskiej jednostki doszło w drugiej połowie stycznia. Mężczyzna spadł z 8. piętra w bloku w Fordonie, gdzie mieszka. Na forach strażackich w internecie pojawiły się apele o przekazywanie krwi na rzecz poszkodowanego.

- Trwa postępowanie wewnętrzne prowadzone przez Komendę Główną Państwowej Straży Pożarnej - informuje mł. bryg. Karol Smarz, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Bydgoszczy. - Jesteśmy, jako bydgoska komenda, objęci tym postępowaniem. Ma ono charakter sprawdzający i jest na początkowym etapie.

Rzecznik Komendy Miejskiej PSP w Bydgoszczy dodaje, że do komendy nie dotarła informacja, jakoby do policji wpłynęło zawiadomienie w sprawie okoliczności tego dramatycznego zdarzenia.

Nie było zawiadomienia o mobbingu

Jak wynika z naszych ustaleń, sprawa jest znana policji, ale na razie badany jest wątek upadku z wysokości, niepowiązany z ewentualną sytuacją w jednostce. - Dostaliśmy informację od policji o próbie samobójczej. Trwają w tej sprawie czynności, które prowadzi policja - mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Dotarły do nas informacje, że w przestrzeni internetowej, na forach pojawiły się wątki dotyczące ewentualnych zachowań o charakterze mobbingu, ale póki co, nikt w tej sprawie nie złożył zawiadomienia.

Do komendy wojewódzkiej PSP zwróciliśmy się z pytaniem o, czy niepokojące sygnały docierały już wcześniej. - Komenda Wojewódzka PSP nie otrzymywała oficjalnych zgłoszeń niewłaściwych zachowań, mogących nosić znamiona mobbingu z KP PSP Mogilno, Rypinie, czy KM PSP w Bydgoszczy. A nadmieniam, że w służbie PSP obowiązuje procedura antymobbingowa i antydyskryminacyjna. Znajomości jej zapisów wymaga się od każdego funkcjonariusza - mówi st. bryg. Małgorzata Ja-

rocka-Krzemkowska, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu. Dodaje, że w związku z „prawdopodobną próbą samobójczą” funkcjonariusza z JRG w Bydgoszczy, badane są okoliczności zdarzenia: - Psycholog pełniący służbę w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Toruniu przeprowadził interwencje psychologiczne, którymi objęci zostali strażacy z każdej zmiany służbowej. Jednocześnie prowadzi działania diagnostyczne, które mają pomóc w ocenie sytuacji.

Gdy potrzebujesz pomocy

Jeśli przeżywasz trudności lub myślisz o odebraniu sobie życia, albo chcesz pomóc innej osobie, dostępne są bezpłatne, całodobowe formy wsparcia:

- Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym - 800 70 22 22,
- Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka - 800 12 12 12,
- Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży - 116 111,
- Telefon Wsparcia Emocjonalnego dla Dorosłych - 116 123,
- numer alarmowy w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia - 112. ©

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi w Toruniu, a pod Bydgoszczą dramat wydarzył się na budowie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskappress.pl

W Toruniu maszyna wciągnęła pracownikowi całą rękę, pod Bydgoszczą natomiast doszło do dramatu na budowie. Wypadków przy pracy z początkiem roku było w regionie więcej.

Jeśli cokolwiek może cieszyć w najnowszym raporcie Państwowej Inspekcji Pracy to fakt, że ogólnie przez cały styczeń zgłoszono jej „tylko” sześć wypadków przy pracy (w tym jeden śmiertelny w szkole, ale nie klasyczny oraz trzy ciężkie). Od lat bowiem bywają w Kujawsko-Pomorskiem miesiące, gdzie standardem jest po kilkanaście takich zdarzeń, a nawet ponad dwadzieścia.

Zawsze to jednak o sześć ludzkich dramatów za dużo - nikt nie idzie do pracy po to, by tracić w niej zdrowie czy wręcz życie. Co konkretnie się wydarzyło już tej zimy? Oto szczegóły.

W Toruniu do dramatycznych wydarzeń doszło 14 stycznia, w zakładzie produkującym opakowania kartonowe. To



Smutny początek roku dla pracowników w Kujawsko-Pomorskiem. W styczniu zgłoszono sześć wypadków przy pracy

była środa, okolice godziny 13.30. Pracownik tego zakładu wykonywał wtedy pracę przy belownicy - urządzeniu służącym do prasowania i wiązania makulatury.

- Doszło do pochwycenia ręki pracownika przez ruchome elementy maszyny. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał ciężkiego urazu dwóch palców prawej dłoni, złamania przedramienia oraz urazu

barku - raportuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Zgłoszenia od policji i pracodawcy

Jaka była przyczyna tego wypadku? Czy mężczyzna wrócił do pełnej sprawności? Inspekcja pracy ustala okoliczności i powody zdarzenia. Dodajmy, że wypadku nie zgłosił PIP zakład produkcyjny. Uczyniła to następnego dnia toruńska policja.

Dramatycznie rok zaczął się także w Bydgoszczy. Tutaj w styczniu doszło do dwóch bardzo poważnych wypadków przy pracy. 29 stycznia pracodawca sam powiadomił inspektora pracy o wypadku, do którego około godziny 13.00 doszło na terenie budowy w rejonie Bydgoszczy - na terenie gminy Osielesko.

- Podczas wykonywania prac murarskich pracownik

usunął zabezpieczenia otworu w stropie, a następnie, poruszając się tyłem na czworaka, wpadł do pozbawionego osłony otworu. W wyniku zdarzenia poszkodowany spadł na niższą kondygnację, doznając urazu zmiążdżeniowego miednicy z przemieszczeniem lewej kończyny dolnej oraz wybitcia barku. Po przewiezieniu do szpitala został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji miednicy - informuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Wcześniej natomiast, bo 9 stycznia, dramatyczne wydarzenia rozegrały się na terenie zakładu produkcyjnego w Bydgoszczy. Zdarzenie miało miejsce podczas wykonywania prac związanych z udrażnianiem linii technologicznej.

- W trakcie prowadzonych czynności doszło do nagłego wyrzutu elementu instalacji pod wpływem ciśnienia, w wyniku czego pracownik został uderzony w głowę. Poszkodowany doznał urazu czaszki i stracił przytomność - przekazuje inspekcja pracy.

Jak widać, w obu przypadkach pracownicy doznali poważnych obrażeń ciała. I te wy-

padki Państwowa Inspekcja Pracy szczegółowo zbada, szukając odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i odpowiedzialność pracodawców.

Nagła śmierć w szkole

Jako wypadek przy pracy PIP zakwalifikowała tragedię, do której doszło w szkole na terenie gminy Ryńsk koło Wąbrzeźna. Taka kwalifikacja wynika z tego, że zmarła kobieta była wówczas w pracy. Nie był to jednak tzw. klasyczny wypadek przy pracy, a tak zwane „nagłe zdarzenie medyczne”.

Co się wydarzyło? Raport Okręgowego Inspektoratu Pracy jest w tym przypadku skromny. „20 stycznia zatrudniający zgłosił inspektorowi pracy wypadek, do którego około godziny 16.15 doszło na terenie jednej ze szkół w gminie Ryńsk. Pracownica placówki została znaleziona w pomieszczeniu toalety bez oznak życia. Podjęto natychmiastowe czynności ratunkowe oraz wezwano służby ratownictwa medycznego. Pomimo podjętych działań kobieta zmarła” - podaje inspekcja. ©

Bydgoszcz

„Obrzyn” Mausera 98 trafił do Bydgoszczy

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Bydgoskie Muzeum Wojsk Lądowych ma nowy eksponat. To skrócony Mauser 98. Broń przekazała policja.

Nowy eksponat Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy to 7,92 mm „obryz” karabinka Kar98k Mauser. Podobnie zmodyfikowana broń była używana przez oddziały partyzanckie. Była też używana przez kłusowników, bo łatwo ją - z powodu rozmiarów - ukryć.

Mausery były na wyposażeniu armii niemieckiej od 1871 r. Szybko stały się popularne również w innych państwach. Najwyższe uznanie zyskał model z 1898 r. - Gewehr 98. Był on podstawowym karabinem Wehrmachtu do końca II wojny światowej.

Maszyny do produkcji Mauserów przewieziono do Warszawy do fabryki Gerlacha. Utworzono Państwową Fabrykę Karabinów, która w 1922 r. rozpoczęła produkcję Mauserów. Po 2 latach produkcji zaniechano produkcji w związku ze zmianami w założeniach taktyki walki. Wprowadzono do uzbrojenia lżejsze karabinki. W latach 1931-32 ponownie zbrojono piechurów w cięższe karabiny. Produkcja karabinów 7,92 mm wz. 98a „Mauser” ruszyła w 1936 r. z powodu długiego okresu leżakowania drewna niezbędnego do produkcji. Karabiny wz. 98a produkowała Fabryka Broni w Radomiu. Do 1939 r. wykonała 44500 sztuk tej broni. We wrześniu 1939 r. na wyposażeniu pozostało około 311000 sztuk karabinów 7,92 mm wz. 98 i wz. 98a „Mauser”. ©



Nowy eksponat Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. Przekazała go policja

KRÓTKO

WYDARZENIE

Bal dla uczniów z niepełnosprawnościami

20 lutego w Pałacu w Myśliczku odbędzie się kolejna edycja Balu Charytatywnego, organizowanego przez Szkołę Podstawową w Maksymilianowie we współpracy z Rotary Club Bydgoszcz. Bal jest kontynuacją ubiegłorocznej inicjatywy, która zakończyła się dużym sukcesem - zebrano 38 tysięcy złotych, które zostały przeznaczone na wyposażenie przedszkola w specjalistyczny gabinet do prowadzenia zajęć terapeutycznych

z zakresu integracji sensorycznej, z którego do dziś korzystają dzieci wymagające wsparcia terapeutycznego. W tym roku cały dochód z loterii fantowych oraz licytacji charytatywnych, które stanowią jeden z kluczowych punktów programu wieczoru, zostanie przeznaczony na organizację terapii oraz bezpośrednie wsparcie uczniów z niepełnosprawnościami z regionu. Więcej informacji na temat tej inicjatywy udzielają organizatorzy telefonicznie pod numerami 600 245 533, 797 999 901. PK

Rośnie kwota zebrana przez WOŚP. Gramy do 16 lutego!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Choć od 34. Finału WOŚP mijają prawie 2 tygodnie, licznik wciąż bije. Regionalny sztab w Bydgoszczy zrobił kolejne podsumowanie i już wiadomo, że dotychczas udało się zebrać ponad 793 tys. zł.

34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się w niedzielę, 25 stycznia. Tego dnia na ulicach Bydgoszczy datki do puszek zbierało 700 wolontariuszy.

W Bydgoszczy funkcjonowały trzy sztaby. W tym, który mieścił się w VIII Liceum Ogólnokształcącym do puszek zebrano 22 tys. 702 zł i 27 groszy. Kwota uzbierana przez sztab - Samorząd Studencki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego wyniosła 86 tys. 857 zł i 33 grosze. Z kolei Regionalny Sztab WOŚP zebrał 530 tys. 143 zł 57 groszy razem z puszkami i e-Skarbonkami.

- Łączna deklarowana kwota podana przez nas nazajutrz po finale, czyli 639 tys. 703 zł i 17 groszy już się zmieniła i powiększyła o ponad 153 tys. zł - mówi Michał Moczadło, szef Regionalnego Sztabu WOŚP w Bydgoszczy.

- Tyle bowiem uzbierano jeszcze do puszek stacjonarnych. Te pieniądze zostaną jeszcze raz podliczone, dlatego mówimy o kwocie deklarowanej.



Kwota uzbierana przez WOŚP w Bydgoszczy do puszek jest już znana, ale licznik Orkiestry wciąż bije

Teraz na liczniku WOŚP w Bydgoszczy jest już 793 044,05 zł, ale na tym nie koniec. Do 16 lutego trwają licytacje, więc z pewnością pieniędzy jeszcze przybędzie.

Oto czołówka bydgoskich aukcji (stan na 6 lutego, godz. 10.45):

Pod koniec ubiegłego tygodnia na liczniku WOŚP w Bydgoszczy było już 793 044,05 zł, ale na tym nie koniec, bo trwają licytacje.

● Zwiedzanie zoo w Myśliczku z prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskiem - obecnie deklarowana kwota licytacji - 4600 zł.

● Partia szachów z wicepremierem i ministrem cyfryzacji Krzysztofem Gawkowskim połączona z wizytą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - 4050 zł.

● Sadzenia własnego drzewa z Michałem Szytylem, wojewodą kujawsko-pomorskim - 4050 zł.

● 34 unikalne naszywki formacji policyjnych z całego świata, przekazane na aukcje

przez insp. Jakuba Gorczyńskiego, komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy - 2035 zł.

● Elita w akcji, czyli spotkanie z funkcjonariuszami Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Bydgoszczy - złoty bilet - 1950 zł.

● Retro koszulka reprezentacji Polski z autografem Zbigniewa Bońki - 1825 zł.

● Książka „Szczere” autorstwa Premiera RP Donalda Tuska z autografem - 1225 zł.

● Radio od kuchni - wizyta za kulisami Radia PiK - 1007 zł.

● Profesjonalna tyczka byłego mistrza świata Pawła Wojciechowskiego - 970 zł.

● Lotniskowa pogoda od kuchni - zostań obserwatorem służby meteo, czyli wyjątkowa wycieczka po bydgoskim lotnisku poświęcona pracy służby meteorologicznej - 925 zł.

Przypomnijmy, że tegoroczny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, a zebrane środki przeznaczone zostaną na zakup sprzętu do diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.

Bydgoszcz od lat mocno akcentuje swój udział na orkiestrowej mapie Polski. W 2025 r. łącznie zebrano w Bydgoszczy 956 297,58 zł, w tym kwota z aukcji wyniosła 91 878,07 zł. ©

Do pojazdów innymi drzwiami niż pierwsze

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Pasażerowie skarżą się, że kierowcy i motorniczowie podjeżdżają na przystanki dopiero tuż przed planowanym odjazdem, a czekający ludzie muszą marznąć.

Paweł Czorny, dyrektor ds. Realizacji Transportu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy wyjaśnia, że zasady wsiadania do autobusów i tramwajów na przystankach początkowych precyzują wewnętrzne przepisy spółki. Do obowiązków kierowcy i motorniczego na przystankach końcowych należy:

● po opuszczeniu pojazdu przez pasażerów i sprawdzeniu stanu technicznego pojazdu, niezwłoczne podstawienie pojazdu na przystanek początkowy, ● na pętlach końcowych, dla których przystanek początkowy



3 lutego, ul. Rycerska. Na termometrze minus 11 stopni (odczuwalna minus 20). Pasażerowie marzną na przystanku. Trzy tramwaje stoją w innym miejscu pętli

jest wspólny dla kilku linii, niezwłoczne podstawienie pojazdu na przystanek początkowy, uwzględniając kolejność wyznaczonej godziny odjazdu wynikającej z rozkładu jazdy.

Wyjątkiem są przypadki, gdy „z rozkładu jazdy wynika zaplanowana przerwa na odpoczynek lub posiłek wynikająca z Kodeksu pracy oraz ustawy o cza-

sie pracy kierowców, uszkodzenie pojazdu lub na przykład potrzeba skorzystania przez kierowcę z toalety”.

- W niskich temperaturach, aby pojazd wychodził się w jak najmniejszym stopniu otwiera się jak najmniejszą liczbę drzwi - najczęściej jedno, a w pojazdach posiadających funkcję aktywowania otwarcia drzwi przez pasażerów

jest ona załączana. Jeśli jest więcej pojazdów tej samej linii na przystanku końcowym drzwi otwierane są w tym, który odjeżdża pierwszy. Przepisy i reguły działania w tym względzie nie wymagają zmiany - mówi Paweł Czorny.

Dodaje, że nieprawidłowości można zgłaszać do Działu Nadzoru Ruchu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy, który uwzględniając wszystkie okoliczności wyjaśnia osobno każdą skargę.

Na koniec dyrektor ds. Realizacji Transportu MZK w Bydgoszczy ma prośbę do mieszkańców miasta.

- Prosimy pasażerów, biorąc pod uwagę, że kierowcy spędzają w pojazdach wiele godzin, a temperatury zewnętrzne są bardzo niskie, jeśli jest to możliwe o wsiadanie i wysiadanie na przystankach innymi drzwiami niż pierwsze. ©

Opóźniony start sezonu roweru miejskiego. Wykonawca wybrany, ale to nie koniec przetargu

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

ZDMiKP wybrał firmę, która obsłuży Bydgoski Rower Aglomeracyjny w latach 2026-2029. Będą duże zmiany, ale trzeba na nie dłużej poczekać. Nie wiadomo, kiedy wystartuje nowy sezon.

Na sfinansowania zamówienia podstawowego ZDMiKP planuje wydać ponad 16,5 mln zł. To koszt działania systemu w latach 2026-2029. Gdy 12 grudnia otwarto oferty, okazało się, że cena nie będzie problemem w przetargu. Konsorcjum firm Orange Polska (lider) i Roovee z Warszawy za zamówienie podstawowe oczekuje ok. 10,78 mln zł. Łącznie z opcją cena wzrasta do ok. 15,55 mln zł. Pozostałe firmy proponują: Nextbike Polska z Warszawy – ok. 12,5 mln zł (ok. 17,6 mln zł); BikeU z Warszawy – ok. 15,25 mln zł (ok. 18,68 mln zł).

W przetargu przewidziano jeszcze trzy kryteria wyboru: czas reakcji na uszkodzony rower (każdy zadeklarował 7 go-

dzin), liczbę rowerów standardowych, udostępnionych w systemie ponad liczbę określoną w zamówieniu podstawowym (wszystkie firmy proponują 50 sztuk) oraz pojemność akumulatora, w który wyposażone będą jednoślady ze wspomaganie elektrycznym ponad wymagany minimum 360 Wh (BikeU 691,20 Wh, a dwie pozostałe – 720 Wh).

Choć ceny były poniżej planowanych wydatków, wybór wykonawcy nieco się opóźnił, na co wpływ miała m.in. przerwa świąteczno-noworoczna. Konieczne były również dodatkowe wyjaśnienia.

Postępowanie, którego wartość zamówienia przekracza progi unijne określone na podstawie art. 3 Prawo zamówień publicznych, prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego. Taka procedura przewiduje dla wykonawcy w większości czynności dziesięciodniowy okres na udzielanie wyjaśnień lub składanie dokumentów. Otwarcie ofert nastąpiło 12 grudnia. Oceniano je pod kątem formalnym i rachunkowym - wyja-

śnia Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka ZDMiKP w Bydgoszczy. - Z uwagi na rażąco niską cenę, wykonawca został wezwany do wyjaśnień, które złożył 30 grudnia. Część dokumentów objęta została tajemnicą przedsiębiorstwa. Oceniliśmy złożone obszernie wyjaśnienia oraz dużą liczbę załączonych dokumentów dodatkowych. Ponadto należało zweryfikować zastrzeżenia i odtajnić część dokumentów. 7 stycznia, po uznaniu wyjaśnień, wezwaliśmy wykonawcę do złożenia podmiotowych środków dowodowych, co nastąpiło 16 stycznia. 2 lutego komisja przetargowa zakończyła prace - dodaje.

Wybrano konsorcjum firm Orange Polska i Roovee. Nie oznacza to jednak, że droga do rozpoczęcia sezonu jest całkowicie otwarta.

Wybrany wykonawca 2 lutego złożył odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej. Podpisanie umowy oraz data rozpoczęcia sezonu Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego będą uzależnione od ewentualnych odwołań, terminów



Bydgoszcz wkrótce pożegna się z takimi stacjami i rowerami. System BRA czeka dużo zmian

rozpraw oraz rozstrzygnięć odwoławczych, na które, jako zamawiający, nie mamy wpływu - informuje Katarzyna Muszyńska.

Dotychczas sezon Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego co roku rozpoczynał się 1 marca. Takie założenia były także tym razem, ale w przetargu zastrzeżono, że data może ulec zmianie „jedynie w przypadku przedłużającej się

procedury wyboru wykonawcy”.

BRA funkcjonuje od 2015 roku. Wówczas jednoślady wypożyczono ponad 585 tys. razy. W kolejnych latach było to blisko 420 tys., ponad 313 tys., prawie 275 tys. i nieco poniżej 263 tys. Spadek do poziomu poniżej 100 tys. zanotowano w 2020 r. Przez 5 ostatnich lat BRA działał w systemie pomocowym - wybrana firma opie-

kowała się przez rok starymi stacjami i rowerami. W 2025 r. poziom wypożyczeń spadł poniżej 20 tys.

Zamówienie podstawowe obejmuje 70 stacji rowerowych i 560 rowerów standardowych oraz 140 ze wspomaganie elektrycznym. Istnieje możliwość jego rozszerzenia o opcję, czyli 30 dodatkowych stacji, 100 rowerów standardowych oraz 50 elektrycznych. Przetarg zakłada możliwość współpracy z chętnymi gminami sąsiednimi. Więcej stacji oznacza, że rowery pojawią się w miejscach, gdzie dotychczas nie można było ich wypożyczyć. Przykładem jest Osowa Góra. Wypożyczyć i odstawić rower będzie można m.in. na stacjach Kolbeego/Rekinowa i Kolbeego/Dolna Waleńska.

Nowe rowery będą wyposażone w nadajnik GPS oraz mechanizm blokowania, dzięki czemu nie będzie już konieczności wypinania ich ze stacji (wszystko będzie na rowerze), a wypożyczenie będzie umożliwiała aplikacja. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Wreszcie przestaliśmy marznąć

Pani Urszula i jej mąż Dariusz zdecydowali się na skorzystanie z programu Czyste Powietrze, by przeprowadzić kompleksową termomodernizację domu i wyrzucić starego kopciucha na węgiel na rzecz pompy ciepła. Ich stary, ponad 60-letni dom zyskał nie tylko dużo wyższy standard, ale także piękny i nowoczesny wygląd.

Małżeństwo z Rudzin zdecydowało się skorzystać z Czystego Powietrza jeszcze w pandemii, czyli na zasadach sprzed reformy programu (jego nowa odsłona ruszyła 31 marca 2025 r.). Nie był to najlepszy czas dla ich domowego budżetu, ale, jak opowiada pani Ula – po prostu było im zimno. Choćby piec był rozgrzany do czerwoności, w domu nie udawało się uzyskać temperatury wyższej niż 20 st. C. Tak im to doskwierało, że poszli do gminy dowiedzieć się, jak wypełnić wniosek. Okazało się, że nie będzie to takie trudne. – Przemiliły urzędnik z naszej gminy pomógł nam przejść przez to bezboleśnie. Powiedział, jakie dokumenty zgromadzić, jak spać całosć i złożyć. Pomógł nam także przejść przez rozliczanie poszczególnych etapów inwestycji – mówi pani Urszula.

Od razu poculi różnicę

Termomodernizację rozpoczęli w 2022 r. Ocieplili styropianem



ściany, fundamenty, a dach wełną mineralną. Zainstalowali pompę ciepła do ogrzania domu. Na dachu pojawiła się instalacja fotowoltaiczna – sfinansowana również z dotacji z Czystego Powietrza (w obecnym naborze instalacja PV nie jest już kosztem kwalifikowanym). Dzięki niej korzystanie z prądu, a więc również z pompy ciepła, jest o wiele tańsze. Małżeństwo zdecydowało się także pozbyć starego bojlera do podgrzewania ciepłej wody. Zamontowali nowoczesny,

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Na jakie źródło ciepła można dostać dofinansowanie z Czystego Powietrza

Program Czyste Powietrze promuje bezemisyjne i niskoemisyjne źródła ciepła, czyli takie, które nie emitują szkodliwych związków i pyłów do atmosfery. Do takich źródeł należą pompy ciepła (powietrzne lub gruntowe), kotły na pellet drzewny lub zgazowujące drewno, a także ogrzewanie elektryczne. Od 2025 r. nie można już uzyskać dotacji na kotły gazowe i olejowe. Dodatkowo wszystkie pompy ciepła, kotły na pellet i kotły zgazowujące drewno muszą znaleźć się na liście zielonych urządzeń i materiałów (<https://lista-zum.ios.edu.pl/>), aby kwalifikować się do dofinansowania.

Warto też wiedzieć, że jeśli audyt energetyczny (jest obecnie obowiązkowy, ale na niego także można otrzymać dofinansowanie) wykaze, że nasz dom potrzebuje ocieplenia lub lepszego ocieplenia niż obecne, będziemy musieli zastosować się do wskazówek z tego dokumentu. Termomodernizacja domu także może być dofinansowana.

który podgrzewa wodę zaledwie w 15 minut.

– Nasz kopciuch miał co prawda podajnik paliwa, ale poza tym żadnych innych zalet. Razem z nim pozbyliśmy się bałaganu, kurzu i pyłu węglowego. Nie mamy już kłopotu z dosypywaniem ekogroszku – wcześniej takiej czynności trzeba było czyścić kotłownię, ściany i samego siebie – opowiada pani Urszula. – Różnicę zauważyliśmy też w jakości powietrza. Gdy sąsiedzi rozpalają piece, tylko z daleka dociera do nas nieprzyjemny

zapach dymu. Dlatego namawiamy sąsiadów do wymiany pieców. Jednego już namówiliśmy, drugi jeszcze się waha – dodaje.

Najlepsze jednak jest to, że rachunki są wielokrotnie niższe. Zamiast fortuny na opał i prąd, wydają 1600–1800 zł rocznie za ogrzewanie i ciepłą wodę oraz korzystanie z energii elektrycznej! W ich domu temperatura zimą wynosi 23 st., bo – jak mówi pani Ula – tyle im wystarczy, by czuć komfort termiczny. – Z Czystego Powietrza zwrócono nam ponad 80 procent kosztów

całej inwestycji. Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej modernizacji. Dlatego polecam to każdemu – kończy pani Ula.

Jak działa pompa ciepła

Mogłoby się wydawać, że pompa ciepła po prostu tłoczy do domu ciepłe powietrze. Jednak zasada działania takich pomp jest bardziej skomplikowana. Cały ten proces opiera się na obiegu termodynamicznym, podobnym do tego, jak działa lodówka, tylko... w odwrotnym kierunku.

Pompa ciepła w ziemi pobiera ciepło z zewnątrz (w zależności od rodzaju pompy z powietrza, wody lub gruntu), nawet przy niskich temperaturach. Następnie sprężarka podnosi temperaturę tego ciepła do poziomu użytecznego i przekazuje je do systemu grzewczego domu, np. ogrzewania podłogowego. W większe mrozy, gdy ciepło powstające dzięki pompie nie wystarcza, pompa może wspomagać się dodatkowymi grzałkami elektrycznymi. W lecie pompa ciepła może obniżyć temperaturę powietrza w domu o kilka stopni. Pompy ciepła nie nadają się do domów bez odpowiedniej izolacji, ponieważ nie działają efektywnie – pobierają dużo prądu, co prowadzi do wysokich kosztów, i są o wiele mniej wydajne. Sprawdzają się więc tylko w ocieplonym domu, zaopatrzone w energooszczędne okna, drzwi itp.

Policja w Bydgoszczy rozbiła narkotykowy gang

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Policja zlikwidowała narkotykowy magazyn na Wzgórzu Wolności w Bydgoszczy. Wpadły też osoby związane z narkobiznesem.

Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy wspólnie z funkcjonariuszami Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarządu w Rzeszowie od pewnego czasu pracowali nad sprawą rozprowadzania środków odurzających na terenie Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego.

- Wytypowali miejsce, w którym mogą być magazynowane narkotyki, a także powiązane z nimi osoby - informuje mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy.

W poniedziałek, 2 lutego po południu, na bydgoskim Wzgórzu Wolności kryminalni namierzili jednego z podejrzanych w momencie, gdy wychodził z mieszkania. 35-latek posiadał przy sobie około 3 kilogramy substancji krystalicznej 2CMC/3CMC oraz około kilograma zielonego suszu roślinnego.

- Funkcjonariusze przeszukali mieszkanie, z którego wychodził mężczyzna. Zabezpieczyli tam około 50 kilogramów kryształ, prawie 25 kilogramów zielonego suszu roślinnego, grzyby halucynogenne,

kilka gramów białego proszku, 21 tabliczek czekolady z najprawdopodobniej grzybami halucynogennymi. W mieszkaniu znajdowało się także kilkaset opakowań e-papierosów bez polskich znaków akcyzy, waga elektroniczna, folia do zgrzewania oraz znaczna ilość gotówki - dodaje mł. insp. Monika Chlebicz.

To nie koniec zatrzymań. Chwilę później w ręce policjantów wpadł mieszkający w pobliżu 21-latek. W jego mieszkaniu natrafiono na susz roślinny, biały proszek, kilka gramów grzybów halucynogennych oraz kilkaset nielegalnych e-papierosów i gotówek. Kolejną osobą zatrzymaną w związku z tą sprawą, na terenie powiatu bydgoskiego, była 33-letnia kobieta. W miejscu jej zamieszkania zabezpieczono zielony susz roślinny oraz pieniądze.

Cała trójka trafiła do policyjnego aresztu. We wtorek, 3 lutego, zatrzymani doprowadzeni zostali do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. Mężczyźni usłyszeli zarzuty udziału w obrocie znaczną ilości narkotyków. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego śledczy wystąpili do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztu. Sąd po zapoznaniu się z aktami sprawy uwzględnił wnioski i aresztował podejrzanych na najbliższe trzy miesiące. Teraz grozi im kara do 12 lat więzienia.

©©

Długoletni prezes przeszedł na emeryturę. Jest nowy zarząd

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Pod koniec 2025 roku zmienił się zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni” w Bydgoszczy. Na emeryturę przeszedł prezes Jarosław Skopek. Jego następczynią jest Anna Świerczyńska.

Jarosław Skopek pracę w spółdzielni, w związku z przejściem na emeryturę, zakończył 15 grudnia. Funkcje zarządcze w Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”, z niedługą przerwą, pełnił od lat 90.

Prezes się żegna

- Chciałbym podziękować za prawie trzy dekady współpracy i wspólnych osiągnięć pracowników i Członków spółdzielni. Starałem się wypełniać swoje obowiązki tak, aby usatysfakcjonować jak największe grono mieszkańców. Nie było to zadanie łatwe biorąc pod uwagę wysokość środków finansowych i różnorodność oczekiwań ponad 20 tysięcy osób zamieszkałych w zasobach spółdzielni. Mam nadzieję, że pod kierownictwem nowego Zarządu Spółdzielnia będzie się rozwijać i funkcjonować jeszcze bardziej efektywnie dla dobra ogółu - przekazał na pożegnanie Jarosław Skopek.

Od 16 grudnia Spółdzielnią Mieszkaniową „Zjednoczeni” kieruje nowy zarząd. Prezesem jest Anna Świerczyńska, a jej



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczeni” liczy ponad 20 tysięcy członków

zastępcą Adam Jucewicz. Ponadto w składzie zarządu znalazł się Arkadiusz Górna.

Doświadczona następczyni

Nowa prezes w spółdzielni jest zatrudniona w „Zjednoczonych” od 1989 roku. Zaczynała

W ramach programu „Dostępność Plus” SM „Zjednoczeni” będzie obniżać windy w wysokich blokach do poziomu przyziemia.

jako referent, w 2009 roku została członkiem zarządu, a od 2023 roku była zastępcą prezesa. - Pamięta wszystkie etapy transformacji w Spółdzielni, począwszy od tej ustrojowej z przełomu lat 80/90, poprzez nowelizację ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z roku 2000, 2007 i 2017, mających olbrzymi wpływ na działalność Spółdzielni - informuje Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczeni”.

Plan działania

- Chciałabym kontynuować dotychczasową działalność za-

razu i wszystkie programy, które aktualnie prowadzimy. Rada Nadzorcza dokonując wyboru mnie na prezesa kierowała się także tym czynnikiem - mówi w rozmowie z naszą redakcją Anna Świerczyńska, nowa prezes zarządu spółdzielni.

- Na pewno jednym z istotniejszych programów jest „Dostępność Plus”. Wciąż będziemy obniżać windy w wysokich blokach do poziomu przyziemia. Dużym wyzwaniem są miejsca postojowe. Cały czas ich brakuje. Będziemy starali się odzyskiwać jak najwięcej wolnych terenów na parkingi. Oczywiście nie zamierzamy rezygnować z terenów zielonych, bo one są bardzo ważne na osiedlach - zapewnia nasza rozmówczyni.

Wyzwania na 70-lecie

W 2028 roku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczeni” będzie obchodziła 70-lecie istnienia. Jak mówi prezes zarządu, kluczowe jest, aby wciąż zapewniać odpowiedni komfort życia mieszkańcom.

- Potrzeb jest bardzo dużo. To działania związane z odnawianiem klatek, pionami wodociagowymi czy kanalizacyjnymi. Chcielibyśmy, jeśli gdzieś jeszcze są junkersy, zmieniać je na ogrzewanie miejskie. Na wszystko potrzeba środków - stwierdza Anna Świerczyńska.

©©

Rozpoczęła się rewitalizacja kolejnego odcinka bulwarów nad Brdą

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwają prace rewitalizacyjne na bulwarach nad Brdą w Bydgoszczy. Niedawno roboty rozpoczęły się na odcinku na Bartodziejach - od mostu Pomorskiego do ul. Żabiej.

Umowę na realizację inwestycji na odcinku od Krakowskiej do Żabiej (wraz z rewitalizacją wyspy św. Barbary) podpisano w styczniu 2024 r. Wykonawcą prac jest firma Strabag. Zadanie realizowane jest w formule projektu i budowy. Na projekt otrzymano blisko 30 mln zł dofinansowania w ramach pierwszej edycji Programu Inwestycji Strategicznych w 2021 roku. Wartość rewitalizacji to 35,8 mln zł.

Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r. Zadanie podzielono na etapy. W pierwszym wykonawca rozpoczął roboty na odcinku od ul. Krakowskiej

do Słonecznego Młyna. Z uwagi na warunki zimowe roboty w ostatnim czasie prowadzone są w znacznym spowolnieniu.

- Na odcinku VI bulwarów (Krakowska-Słoneczny Młyn) wykonano w całości prace rozbiórkowe istniejącego umocnienia nabrzeży. Rozpoczęto nowe umocnienia brzegów. W najbliższym czasie kontynuowane będą prace związane z dalszym umocnieniem nabrzeża oraz zagospodarowaniem terenu bulwarów w infrastrukturę pieszo-rowerową i zielenią - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

Zakończenie planowane jest tu w III kwartale 2026 r. Niedawno wykonawca rozpoczął działania na kolejnym fragmencie bulwarów. - Dla odcinka (Most Pomorski-Żabia) rozpoczęto rozbiórkę istniejącego nabrzeża. W dalszym etapie planowane jest umocnienie nabrzeża oraz zagospodarowanie terenu

bulwarów w infrastrukturę pieszo-rowerową i zielenią - wyjaśnia rzeczniczka.

Podobnie jak w przypadku poprzedniego odcinka, ograniczono dostęp do bulwarów dla pieszych. Aktualnie roboty są wstrzymane z uwagi na warunki

pogodowe. Koniec pracy przy ul. Żabiej planowany jest w I kwartale 2027 r.

W planie inwestycji przewidziano m.in. wymianę nawierzchni istniejących ścieżek dla pieszych, budowę asfaltowej drogi rowerowej, montaż nowo-



Zima nie ułatwia zadania, ale rozpoczęły się prace na bulwarach za mostem Pomorskim w kierunku ul. Żabiej

czesnego oświetlenia i elementów małej architektury, a także powstanie na wybranych odcinkach miejsca do cumowania łodzi czy tarasów widokowych.

Częścią zadania jest rewitalizacja położonej w centrum miasta wyspy św. Barbary. Tu roboty ruszyły pod koniec 2025 r. - Na wyspie św. Barbary zakończono prace rozbiórkowe. Aktualnie nie są prowadzone prace z uwagi na warunki pogodowe. Zamierzana Brda uniemożliwia dostarczenie sprzętu i materiału do wykonania umocnień i zagospodarowania wyspy - tłumaczy Marta Stachowiak.

Przewidziano m.in. przebudowę umocnień, nową zieleni, wykonanie schodów wejściowych na wyspę i pachołów cumowniczych, wykonanie oświetlenia iluminacyjnego, podkreślenie przebiegu 18-ego południka, monitoring i punkt ratowniczy (koło ratunkowe zintegrowane z monitoringiem), upo-

ządkowanie znaków żeglujących oraz rozbiórkę elementów toru kajakarstwa górskiego. Zakończenie prac planowane jest w III kwartale 2026 r.

W kwietniu 2025 r. miasto podpisało umowę na zaprojektowanie oraz przebudowę nabrzeża i bulwarów na Bartodziejach od ul. Żabiej do mostów Kazimierza Wielkiego. Wykonawcą będzie firma AARSLEFF. Koszt to 18,68 mln zł. Trwają prace projektowe. Miastu deklarowało, że wykorzysta tam w maksymalnym stopniu istniejącą zieleni i w większym zakresie wykorzysta naturalne materiały do umocnienia brzegów. Inwestycja ma być zakończona pod koniec 2027 r. Obejmuje m.in. przebudowę nabrzeża, budowę nowych mineralnych ścieżek pieszych, asfaltowych ścieżek rowerowych, a także ścieżek pieszo-rowerowych łączących Żabią z ul. Fordońską i przy mostach. ©©

Sicienko ma królową. O sukcesie 102-letniej pani Kunegundy w konkursie Miss 80+ mówi gmina

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

**Kunegunda Gajewska z Kru-
szyna, w gminie Sicienko,
mimo swoich 102 lat, nie
zwalnia tempa. Start w kon-
kursie piękności dał jej wiele
radości, ale już myśli o udzia-
le w kolejnych imprezach.**

- Mam ogromną radość i po-
wód do dumy. Mieszkanka
gminy Sicienko, nasza wyjąt-
kowa 102 latka, zdobyła tytuł
Miss Publiczności w konkursie
Miss 80+. To najpiękniejszy do-
wód na to, że wdzięk, klasa i
urok osobisty nie mają wieku.
Taki wpis chwilę po zakończe-
niu konkursu ukazał się na face-
bookowej stronie Urzędu Gminy
Sicienko. Pod nim masa komen-
tarzy. Wszyscy gratulują se-
niorce sukcesu i życzą zdrowia.
Niektórzy chwalą się tym, że
znają ją osobiście.

- Gdzie nie pójde wszyscy
proszą, bym pozdrowiła babcię
i złożyła jej gratulacje - opowiada
wnuczka.

Wydarzenie nie umknęło
uwadze wójta Piotra Chudziń-

skiego, który po operacji okuli-
stycznej dochodzi do zdrowia.
Miał być w Bydgoszczy na wy-
borach Miss 80+. Obiecał to pani
Kunegundzie, a właściwie Dziuni,
bo tak ją wszyscy nazy-
wają, w grudniu na jej 102 uro-
dzinach. Zdrowie napisało inny
scenariusz. O swej najstarszej
mieszkance jednak nie zapo-
mina.

- Dziękuję za tak wspianą
reprezentację naszej gminy oraz
za wzruszenie i uśmiech, które
nam pani podarowała. Słowa po-
dziękowania kieruję również
do wnuczki Kasi Sokołowskiej -
za codzienne wsparcie, troskę
i obecność.

Bo to wnuczka, w tajemnicy
przed 102-latką, zgłosiła starszą
panią do konkursu piękności.
Była to jej kolejna niespodzianka.
- Wiedziałam, że da radę.

Miss Publiczności dumna i szczęśliwa

- Bałam się, że babcia będzie
po konkursie zmęczona, ale nic
z tych rzeczy. Wciąż żyje tym wy-
darzeniem. Jest szczęśliwa
i dumna. Po przyjeździe
do domu długo oglądałyśmy



Po konkursie piękności świeżo upieczona Miss Publiczności odbierała gratulacje od rodziny, znajomych i gości imprezy. Każdy chciał mieć z przebojową 102 - latką pamiątkową fotkę

prezenty, które dostała - opo-
wiada wnuczka.

- Następnego dnia babcia
włożyła koronę i szarfę z napi-
sem Miss Publiczności i poje-
chała świętować do Mochła,
do klubu seniora. Chwilę później
miałam telefon: - Przywieź dwie
butelki szampana.

Pani Kunegunda nie żałuje,
że wzięła udział w konkursie.
Przeciwnie - jest tym faktem za-

chwycona. Pokazała niedowiar-
kom, że nawet w takim wieku
można jeszcze dobrze wyglądać,
można pójść między ludzi i za-
błysnąć. Choć ma pewien niedo-
sytt w związku ze swoim wystę-
pem w Bydgoszczy. Poczucie, że
mogło być lepiej. Skąd takie prze-
konanie?

W ostatniej chwili zmieniono
jej partnera do tańca, z którym
dobrze się rozumiała. Nowy

- zdaniem seniorki - był trochę
zbyt ostrożny. Nie dawał jej po-
tańczyć. Przygotowana była
na więcej ruchu. A tak głównie
stała z boku kiwając się w rytm
muzyki i pozdrawiała publicz-
ność.

Królowa na salonach

Teraz przed panią Dziunią rok
królowania. Póki co brylować bę-
dzie w salonach piękności, bo

wśród nagród, które otrzymała
za udział w konkursie: vouchery
na usługi kosmetyczne, masaż
twarzy, pedicure. Jest też vo-
ucher na tygodniowy wyjazd
nad morze, ale z tym seniorka
chce poczekać na słońce.

- Śmieję się, że teraz zostaną
menadżerką babci i będą ją wo-
zić w różne miejsca. Bo rok pano-
wania zobowiązuje. Jak każda
miss powinna spełniać się
w wielu dziedzinach np. chary-
tatywnie - mówi Katarzyna So-
kołowska.

Na razie laureatka cieszy się
sukcesem i szykuje do kolejnych
imprez, które przed nią. 3 marca
ma imieniny. To co roku okazja
by w jakimś wykwintnym lokalu
spotkać się z rodziną i przyja-
ciółmi. Na 7 marca ma zaprosze-
nie do Sicienka na Gminny Dzień
Kobiet. Odpoczywać nie będzie
długo, bo już na 21 marca ma ko-
lejne zaproszenie, tym razem
do Opery Nova w Bydgoszczy.
Będzie tam honorowym go-
ściem obchodów 100-lecia byd-
goskiego oddziału Związku Na-
uczycielstwa Polskiego. Dzia-
łaczką tej organizacji seniorka
jest od ponad 70 lat. ©©

Medal dla Rafała! Tak się promuje swoją wieś

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

**Władze gminy Sośno nagro-
dziły Rafała Jabłońskiego
za promocję wsi. Jego film
z Izdebki Babuni, najwa-
żniejszego miejsca w Wielo-
wiczu, cieszy się w inter-
ecie dużą popularnością.**

Władze gminy Sośno w powie-
cie sępoleńskim podziękowały
Rafałowi Jabłońskiemu z Wielo-
wicza za „zaangażowanie
w promowanie lokalnej histo-
rii i piękne ukazanie tego, co bli-
skie i nasze.”

W Wielowiczu kultywujemy tradycję

Chodzi o film, który nakre-
cił Rafał. Obejrzało go 98 ty-
sięcy internautów.

- Znajdujemy się we wsi
Wielowicz w województwie
kujawsko-pomorskim. To jest
wieś, w której kultywujemy
tradycję - zaczyna Rafał i pro-
wadzi do Izdebki Babuni. - To
jest najważniejsze miejsce
w Wielowiczu. Kiedyś była tu
siedziba gminy.

A wewnątrz? Zwrot w cza-
sie - zatrząśnienie dawnych
przedmiotów codziennego
użytku.

- Nawet włącznik! - podkre-
śla Rafał.

- Przy takiej ławce uczyła się
moja babcia. Na takiej kuchni,
opalanej drewnem, gotowało
się posiłki, w takich maszynach
mielono mięso, na takich łóż-
kach się spało - Rafał ze swo-
bodą prezentuje kolejne ele-
menty wyposażenia. - A to jest
maszyna do pisania, którą
do Izdebki dał mój dziadek.

Izba z inicjatywy mieszkańców

Wiejska Izba Tradycji i Histo-
rii Izdebki Babuni w Wielowi-
czu powstała w 2023 r. z inicja-
tywy mieszkańców. Urządzali ją
przez dwa lata w dawnych po-
mieszczeniach poczty i biblio-
teki. Już na otwarcie zgromadzili
500 eksponatów i kolekcja cały
czas się rozrasta. Systematycz-
nie uzupełniają ją mieszkańcy
Wielowicza i sąsiednich wsi.
- Zapraszamy was do obejrze-
nia tego wyjątkowego miejsca
- zachęca Rafał.

Zainteresowanych nie bra-
kuje.

- Mega przekaz i wspianą,
pozytywny chłopiec. Kiedy
można odwiedzić Izdebkę? -
pyta pani Milena.

- Jak ustaną mrozy i śniegi,
musimy przyjechać. Przeżyjemy
piękne chwile wspominając na-

szą młodość. Świetna inicjatywa
mieszkańców! - chwali Dago.

Powodzenia młody przewodnik

Pod filmem Rafała jest wiele
pozytywnych komentarzy
na jego temat: „Widać, że
młody przewodnik ma wiedzę,
którą swobodnie, z pasją i pro-
stym językiem się dzieli. Gratula-
cje!”

„Brawo młody człowieku.
Pięknie opowiadasz, jak było
kiedyś”.

„Przyszły muzealniki!”
„Z wielką radością i pasją
opowiadasz o lokalnej tradycji.
Serdecznie dziękuję”.

„Gratuluje pomysłu i wyko-
nania. Młody przewodnik, ży-
czę powodzenia”.

„Rocznik 1950. Wszystko to
pamiętam. Bardzo dobra pre-
zentacja”.

„Wspaniale, Młody, wszystko
nam zaprezentowałeś. Podzi-
wiam profesjonalizm wypowie-
dzi i gestów! Powodzenia!”.

Wspominają z sentymentem

Szeroki i bardzo pozytywny
odzew zaskoczył Rafała i jego
rodzinę.

- Liczba odtworzeń filmu
dobja do stu tysięcy, nie wiem
jak to się stało - dziwi się Kamila

Jabłońska, mama Rafała. - Wi-
dać, że nieodległa historia cie-

kawi ludzi. Część ją pamięta
z dzieciństwa, jak ja, ale dla



Rafał Jabłoński z Izdebki Babuni w Wielowiczu

Zaczęło się od konkursu

Jak Rafał wpadł na pomysł
nakręcenia filmu o Izdebce Ba-
buni?

- Inspiracją był konkurs dla
uczniów pn. „Historia w ka-
drze”, organizowany przez Ku-
jawsko-Pomorski Urząd Mar-
szałkowski w Toruniu - odpo-
wiada Rafał. - Wziąłem w nim
udział i pokazałem historię, ale
tę naszą, najbliższą.

- Cieszy nas, że historia na-
szej małej ojczyzny trafia
do szerszego grona odbiorców
- mówią wójt Piotr Dobrzański
i Iwona Sikorska, sekretarz
gminy Sośno.

Wręczyli za to Rafałowi upo-
minki i życzyli dalszych inspi-
rujących projektów!

„Rafał, nie przestawaj. Ro-
bisz super robotę” - zachęcają
też internauci.

A może artysta pracuje już
nad kolejnym filmem?

- Mam pomysły, to dopiero
początek - odpowiada Rafał.

- Jest wiele do pokazania, bo
w mojej gminie nie brakuje cie-
kawych miejsc - przekonuje
chłopak. ©©

Nocna prohibicja w Toruniu? Nie tak szybko

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Analizy, konsultacje, a po ich podsumowaniu - uchwała Rady Miasta. Tak mają przebiegać prace nad wprowadzeniem ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu.

Od 1 lutego ograniczenia - zwane prohibicją - w nocnej sprzedaży alkoholu obowiązują w Bydgoszczy. To kolejny samorząd, który zdecydował się na takie rozwiązanie. W godzinach od 23 do 6 nie można w Bydgoszczy handlować alkoholem w sklepach i na stacjach benzynowych. Z ograniczenia zwolnione są placówki gastronomiczne.

Uchwałę w tej sprawie Rada Miasta Bydgoszczy podjęła jesienią ub.r. Przez Polskę przetaczała się wówczas dyskusja o konieczności wprowadzenia alkoholowych ograniczeń z powodu zakłóceń porządku w nocy przez pijane osoby.

Problem znany jest także w Toruniu. Zwłaszcza po wiosennych i letnich weekendach nie brakuje wieści z policji i Straży Miejskiej o burdach, bójkach i tym podobnych zdarzeniach.

Dochozi do nich głównie na starówce.

Analizy, konsultacje, statystyki

W październiku 2025 prezydent Paweł Gulewski i przewodniczący Rady Miasta Łukasz Walkusz - w imieniu mającego większość w tym gremium klubu radnych Koalicji Obywatelskiej - zapowiedzieli prace nad wprowadzeniem ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu.

- Do końca roku 2025 będziemy badać i analizować kwestie dotyczące bezpieczeństwa, statystyki, jeśli chodzi o wypadki i zdarzenia, których sprawcami są osoby po spożyciu alkoholu. Będziemy również rozmawiać z policjantami. Na przełomie roku przeprowadzimy konsultacje z właścicielami sklepów, mieszkańcami, Radami Okręgów oraz radnymi Rady Miasta Torunia - zapowiedział jesienią prezydent Gulewski.

Jak dziś się sprawa ma?

- Zarządzeniem z 12 listopada 2025 roku prezydent Torunia powołał zespół ds. przygotowania projektu uchwały Rady Miasta Torunia ograniczającej nocną sprzedaż alkoholu



Ograniczenia w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu to dopiero melodia przyszłości

w Toruniu. Jego zadaniem jest przeprowadzenie analizy danych dotyczących zakłóceń porządku publicznego w związku z działalnością punktów sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych oraz ich najbliższej okolicy. Ma także przygotować i koordynować konsultacje społeczne na temat ograniczeń nocnej sprzedaży alkoholu oraz przeprowadzić uzgodnienia z okręgami będącymi jednostkami pomocniczymi Gminy Miasta Toruń - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Zadaniem zespołu jest także wypracowanie modelu ograniczeń w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Chodzi o określenie zakresu przestrzennego. Innymi słowy - czy ograniczenia będą dotyczyć całego Torunia czy tylko wybranych okręgów. Wskazane mają również napoje alkoholowe, których sprzedaż zostanie nim objęta.

Na czele zespołu stoi wiceprezydent Dagmara Zielińska. W jego składzie są także dyrektorzy kilku wydziałów Urzędu Miasta Torunia, szefowie in-

nych miejskich jednostek, przedstawiciele policji i Straży Miejskiej w Toruniu.

- Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia zespołu w grudniu 2025 roku oraz w styczniu roku bieżącego - podaje Marcin Centkowski.

Jesienią ubiegłego roku prezydent Gulewski mówił, że zasadnym byłoby wprowadzenie nocnych ograniczeń dla całego Torunia. W ten sposób ukrócona zostałaby tzw. turystyka alkoholowa, czyli wyprawy po trunki ze starówki na inne osiedla. Do ustalenia są godziny obowiązywania ograniczeń. Przesądzone w zasadzie jest, że będą dotyczyć tylko i wyłącznie sprzedaży napojów alkoholowych w detalu.

Te szczegóły mają być dopracowane podczas wspomnianych konsultacji społecznych. Te najprawdopodobniej odbędą się w marcu. Po ich podsumowaniu, prezydent Gulewski przedłoży Radzie Miasta pod głosowanie projekt uchwały, na mocy której zostaną wprowadzone ograniczenia w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Ma się to stać podczas sesji rady planowanej na czerwiec. W tej sytuacji prohibicja w Toruniu zostanie

wprowadzona najwcześniej w drugiej połowie obecnego roku.

Ograniczenia w mieście już są

Władze Torunia wskazują, że od lat konsekwentnie realizują politykę ograniczania dostępności alkoholu. Odbywa się to między innymi poprzez ograniczenie sprzedaży alkoholu powyżej 4,5 procent na stacjach paliw. Zostało wprowadzone w 2017 roku - w jako jednym z pierwszych miast w Polsce. Znacząco limitowana jest poza tym liczba zezwoleń - od 2018 roku - na sprzedaż trunków. Władze zapewniają też „o zwiększanej aktywności jednostek miejskich i organizacji pozarządowych w zakresie profilaktyki uzależnień”.

Co do wspomnianych zezwoleń to - według stanu na październik 2025 roku - wydano: 284 na sprzedaż napojów do 4,5 procent zawartości alkoholu oraz na piwo - przy limicie 350; 140 na sprzedaż napojów powyżej 4,5 procent, do 18 procent zawartości alkoholu (z wyjątkiem piwa) - przy limicie 150; 149 na sprzedaż napojów powyżej 18 procent zawartości alkoholu - przy limicie 150. ©©

Toruński naukowiec na celowniku Epsteina. Myślał o wykorzystaniu wiedzy „króla AI”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nazwisko naukowca pojawiło się w korespondencji aferzysty Jeffreya Epsteina. Prof. Włodzisław Duch wymieniany jest wśród osób, które Epstein chciał zaangażować w projekt rozwoju sztucznej inteligencji.

Prof. Włodzisław Duch był całkowicie zaskoczony, gdy doszły do niego informacje związane z Epsteinem. Jak podkreśla w rozmowie z naszą redakcją, żadnego projektu nie było, a cała sprawa dotyczy luźnych rozmów sprzed lat.

- Na tych milionach stron rzeczywistości jest kilka maili od mojego znajomego z 2008 roku, który wtedy usiłował zrealizować wielki projekt, coś w rodzaju projektu Manhattan - mówi naukowiec.

Chodziło o badacza Bena Goertzela, z którym prof. Duch współpracował przy sesjach naukowych dotyczących architektury kognitywnych oraz konferencjach poświęconych sztucznej inteligencji.



- Mnie interesuje przede wszystkim to, jak sztuczna inteligencja może pomóc w rozwoju nauki. Gałąź masowa, konwersacyjna, związana z biznesem i kontrolą zachowań, to zupełnie inna historia - mówi prof. Włodzisław Duch

„Bogaty patron” i „król AI”

W mailach kierowanych przez Goertzela do potencjalnych darczyńców nazwisko profesora było opisywane w bardzo pochlebny sposób.

- Ładnie opisał, że jestem „królem AI”, co mnie bardzo

rozbawiło - śmieje się prof. Włodzisław Duch. - Do tej pory nie wiedziałem nawet, do kogo on się zwracał o pieniądze. W tamtym czasie zupełnie nie interesowało mnie zaplecze finansowe podobnych inicjatyw.

W korespondencji kierowanej do prof. Ducha pada jedynie

określenie „wealthy patron” (bogaty przedsiębiorca).

- Takich ludzi w Ameryce jest bardzo wielu - zaznacza profesor. - Nigdy nie śledziłem życiorysów ludzi ze świecznika, to zupełnie nie mój obszar. Ale skutek jest taki, że niektórzy pytają czy byłem na ja-

kiejś wyspie albo czy brałem udział w czymś, o czym nie mam pojęcia.

Ostatecznie Ben Goertzel i Jeffrey Epstein nie doszli do porozumienia w kwestii kształtu zespołu badawczego.

Inteligencja, ale inna

Profesor podkreśla, że wizje sprzed dwóch dekad niewiele mają wspólnego z obecnym kierunkiem rozwoju sztucznej inteligencji.

- Wtedy wydawało się, że taki projekt miałby rozwijać samą sztuczną inteligencję - podkreśla Włodzisław Duch. - Dziś ogromne pieniądze idą w zastosowania, w systemy, które mają być wszędzie, w telefonach, w postaci awatarów, które będą ludziom podpowiadać, jak żyć i co robić. To, co się teraz dzieje, ma niewiele wspólnego z tym, co wtedy myśleliśmy, że warto robić - podkreśla.

Nauka zamiast masowych zastosowań

Prof. Duch zaznacza, że jego zainteresowania badawcze

od lat koncentrują się gdzie indziej:

- Mnie interesuje przede wszystkim to, jak sztuczna inteligencja może pomóc w rozwoju nauki. Gałąź masowa, konwersacyjna, związana z biznesem i kontrolą zachowań, to zupełnie inna historia.

Na razie profesor, jak sam przyznaje, znalazł się niespodziewanie w centrum zainteresowania, którego nie planował: - Mam nadzieję, że nie na długo.

Kim jest „polski król AI”

Prof. Włodzisław Duch jest fizykiem, informatykiem i kognitywistą, od lat związanym z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 2014-2015 pełnił funkcję wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego. Specjalizuje się w badaniach nad sztuczną inteligencją, modelowaniem procesów poznawczych oraz architekturami kognitywnymi. Jest autorem i współautorem licznych publikacji naukowych, uczestnikiem międzynarodowych projektów badawczych i konferencji. ©©

Sprzedaż dzikiej plaży w Pieczyskach budzi emocje. Protestujący pytają, władza odpowiada

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Protestujący chcą wiedzieć jakie decyzje, pozwolenia i uzgodnienia zostały wydane dla tego terenu przez Urząd Miejski w Koronowie. - Nie dawaliśmy żadnych zgód - zapewniają samorządowcy.

Władze Koronowa odpierają zarzuty stawiane im przez mieszkańców i działkowców protestujących w obronie dzikiej plaży w Pieczyskach usytuowanej między tamą a portem jachtowym. Jak już informowaliśmy - należący do Enei - teren został sprzedany. Prywatny właściciel, którym jest firma z Koronowa, ogrodził go. W przyszłości powstać ma tu marina i kemping.

Zmiany oburzyły mieszkańców Pieczysk i działkowców, którzy upodobili sobie to miejsce i latem chętnie tam wypoczywali. Teraz dla większości z nich nie ma tam wstępu.

Danuta Kamińska, mieszkanka Pieczysk, w imieniu około 300 osób, które podpi-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Dojście na dziką plażę w Pieczyskach zagroził zimą wysoki płot z tabliczką „Teren prywatny”. Protestujący nie mogą się z tym faktem pogodzić

sały petycję w tej sprawie alarmowała na ostatniej sesji władze Koronowa, że na cyplu dzieje się źle, domagała się informacji i wyjaśnień.

Ostatnia dzika plaża

- Pieczyńska ma bogatą infrastrukturę turystyczną, ale naturalna plaża została już tylko jedna i właśnie nam ją zabrano - mówiła rozgoryczona.

Informowała burmistrza i Radę Miejską Koronowa, że

w ostatnich tygodniach na terenie tym trwają intensywne prace. Zamontowano ogrodzenie i bramy, prowadzona jest wycinka, trwa wywóz ziemi, palenie gałęzi, wyrównywanie terenu. Wszystko to dzieje się w czasie mrozów, przy znikomej obecności spacerowiczów co - zdaniem protestujących - budzi wątpliwości co do transparentności tych działań.

- Czy prace te są wykonywane na podstawie prawomoc-

nej decyzji administracyjnej? Jakie decyzje, pozwolenia i uzgodnienia środowiskowe zostały wydane przez urząd dla tego terenu?

Na sesji odczytano petycję skierowaną do burmistrza Koronowa, ale także do innych instytucji: urzędu marszałkowskiego, bydgoskiego starostwa, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i lokalnych organizacji.

„W naszej ocenie wydanie warunków zabudowy na reali-

zację prywatnego rancza oraz przystani jachtowej powinno być poprzedzone konsultacjami społecznymi, spotkaniami z mieszkańcami oraz rzetelnym poinformowaniem opinii publicznej” - uważają autorzy pisma.

Dodają, że „Planowana zabudowa w tym miejscu wiąże się z istotnym wzrostem hałasu, zwiększonym ruchem samochodowym na wąskich drogach, trwałą ingerencją w środowisko naturalne, a także likwidacją ostatniego, naturalnego odcinka brzegu Zalewu Koronowskiego dostępnego dla mieszkańców Koronowa i okolic”.

W petycji nie omieszkanio wspomnieć także o cennych walorach przyrodniczych tego malowniczego zakątka Pieczysk, który trafił właśnie w prywatne ręce.

Nie do nas te pretensje...

- Całkowicie rozumiem i podzielam państwa emocje - zapewnia protestujących burmistrz Patryk Mikołajewski. Uważa jednak, że nie gmina po-

winna być adresatem petycji a minister aktywów państwowych, który zatwierdził sprzedaż tej nieruchomości.

Z informacji przekazanych przez urząd wynika, że działka nr 1325/22 położona nad Zalewem Koronowskim, mająca 9,2 ha, formalnie nadal jest własnością Skarbu Państwa. Enea wystawiła na sprzedaż nie pełną własność, a prawo jej wieczystego użytkowania. Pierwsze ogłoszenie o poszukiwaniu kupca ukazało się w styczniu 2025 r. Kolejne pochodzą z marca i września. Było ich w sumie kilka

- Enea nie ma obowiązku informowania nas o planach dotyczących sprzedaży ziemi i tego nie robi. - tłumaczył na sesji wójt Koronowa. Dodał, że gmina nie miała prawa pierwokupu, nie wydawała też zgody na wycinkę drzew.

Protestujących poinformowano także, że Urząd Miejski w Koronowie nie wydawał jak dotąd żadnych decyzji o warunkach zabudowy odnośnie tego terenu.

©@

Halę sportową w Koronowie czeka rozbudowa i remont. Obiekt służyć ma obronności

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jest już gotowy projekt rewitalizacji hali sportowej w Koronowie. Gmina czeka na pozwolenie na budowę. Wielu przeraża wstępny koszt. - Sami nie damy rady - twierdzi radny Tomasz Skotnicki.

Wielu mieszkańców Koronowa dobrze pamięta jak budowano halę widowiskowo-sportową przy ul. Wąskotorowej. Aż trudno uwierzyć, że obiekt wymaga rewitalizacji. A tak właśnie jest.

- Nasza hala jest już leciwa. W dodatku to obiekt mocno eksploatowany. Służy mieszkańcom Koronowa nie tylko w tygodniu, także w weekendy. Od prac remontowych - większych lub mniejszych - nie uciekniemy - przekonuje Piotr Kazimierski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koronowie.

Bo to M-GOSiR zawiaduje koronowską halą, a także placem gminną w Pieczyskach. A po ostatniej sesji, także planami zabaw w gminie, również



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W hali widowiskowo-sportowej odbywają się wszystkie większe imprezy sportowe i kulturalne. - Obiekt jest wyeksploatowany i wymaga nakładów - uważa Piotr Kazimierski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koronowie

tymi zbudowanymi w 2025 r. np. w Samociążku czy na Osiedlu Tuszyń.

Drugie życie hali

Plany samorządu dotyczące hali są ambitne. To m. in. budowa sal treningowych z zapleczem socjalnym. Prace objąć mają także dach i płytę główną. By obiekt spełniał współczesne

standardy zamontować trzeba windę, którą osoby niepełnosprawne dotrzeć by mogły na trybuny.

Po zakończeniu rewitalizacji koronowska hala pełnić ma także nowe funkcje m. in. służyć obronności i bezpieczeństwu mieszkańców. Tu właśnie powstanie miejsce doraźnego schronienia ludności. - Tylko

na to potrzeba - informował na ostatniej sesji Piotr Kazimierski - około 8 mln zł.

Temat modernizacji hali sportowej wywołał na sesji Rady Miejskiej Koronowa radny Tomasz Skotnicki. Jako przewodniczący komisji finansów zaniepokoił go informacja o kosztach związanych z tą inwestycją sięgających 41 mln zł. - Nie jesteśmy

w stanie tego jako samorząd udźwignąć - ocenił. Pytał dyrektora M-GOSiR-u jakie zamierza podjąć działania, by pozyskać na ten cel dotację z zewnątrz.

Nadzieje w ministrze i wojewodzie

- To nie M-GOSiR będzie zabiegało o dofinansowanie, a gmina Koronowo. My nie mamy osobowości prawnej - tłumaczył Piotr Kazimierski. Jako jedno ze źródeł dofinansowania wskazał program rządowy pilotowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a skierowany na rozbudowę, przebudowę i modernizację obiektów sportowych.

- Koronowska hala - twierdzi Kazimierski - kwalifikuje się do programu. Jest szansa wywalczyć dofinansowanie na poziomie 60. procent. Dyrektor podkreślił też na sesji, że wstępny kosztorys prac w hali jest mocno zawyżony. Tego samego zdania jest Krzysztof Zająkała, wiceburmistrz Koronowa.

- To bardzo wstępny kosztorys. Zgadzam się z tym, że jest zawyżony. Pewne koszty są wręcz nie do zatwierdzenia - informował radnych wiceburmistrz. - Jak

otrzymamy pozwolenie na budowę i znany będzie konkretny zakres prac zostanie przygotowany kosztorys inwestorski - tłumaczył.

Gmina Koronowo sięgnąć chce nie tylko po fundusze z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Także z programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Zdaniem burmistrza Patryka Mikołajewskiego to jest teraz najpilniejsze.

- Zdobycie funduszy z ministerstwa sportu jest ważne, ale ważniejsze jest pozyskanie środków od wojewody przeznaczone na obronność. Bo rewitalizacja hali jest potrzebna, ale nie jest to projekt, który musimy realizować ad hoc. Są inne, moim zdaniem ważniejsze. Ale powstanie schronienia dla ludności jest priorytetem - podkreśla wójt Koronowa.

Z przekazanych informacji wynika, że miejsce schronienia dla ludności nie zostało zlokalizowane w samej hali, ale przy niej. Będzie to obiekt niejako „doklejony” do hali. - Jego budowa nie wykluczy działalności hali - zapewnia Patryk Mikołajewski. ©@

Klienci biegają, a w restauracji pilnują swojej butelki? Życie pokazuje, jak działa ten system

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Choć przepisy wprowadziły kaucje w październiku ubr., to dopiero teraz widać, z czym naprawdę są problemy - najczęściej ze zwrotem opakowań po napojach kupionych w różnych sklepach.

Na początek, jak w praktyce działa aktualnie system kaucyjny - opowiadają o tym nasi Czytelnicy.

- Miałam 10 butelek po wodzie mineralnej i pojechałam oddać je do Dino w mojej wsi - opowiada pani Ewa z powiatu inowrocławskiego.

W sklepach tej sieci, póki co, nie ma butelkomatów, ale puszki i butelki, oczywiście, są, bo muszą być przyjmowane.

- Powiedziałam pani w kasie, że mam butelki do zwrotu, a ona zawołała koleżankę, która od razu nie przyszła, bo pewnie była zajęta. Pojawiła się z telefonem i zaczęła w nim szukać specjalnej aplikacji, gdzie mogłaby zapisać przyjęcie opakowań. Nie od razu się ona odpaliła,

więc próbowała dwa razy. Gdy jej się udało, sformalizowała kaucję i w kasie oddano mi 10 zł. Wzięła te butelki do worka na zaplecze. Cała operacja trwała 10 minut, a to o wiele dłużej niż w kasie jest obsługiwany jeden klient. No i pracownik, a mało ich na zmianie, przez 10 minut zajmuje się jednym zwrotem. Trochę bez sensu taki galimatias - uważa pani Ewa.

Z kolei pani Monika wybrała się do bydgoskiej restauracji, gdzie do jedzenia zamówiła pepsi zero i była ona w butelce kaucyjnej.

- Zaczęłam się zastanawiać, jak to jest, bo jeśli doliczają kaucje do paragonów, a klient zostawi butelkę, to lokal ma pieniądze i z kaucji doliczonej do paragonu, i drugi raz, gdy odda te same butelki do butelkomatu. Przecież klienci nie zabierają butelek do domu! Choć, znając polskie realia, zapewne i tacy się znajdują - śmieje się pani Monika, która twierdzi, że zapłaciła 50 groszy kaucji, a butelkę zostawiła w restauracji na stoliku.



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

W restauracji doliczą kaucję za butelkę do paragonu, a gdy ją zwrócimy dostaniemy zwrot. Nie oddamy - nasza strata

Dobrze zrobiła? Niekoniecznie...

Sprawdziliśmy, jak to powinno być. Restauracja, owszem, doliczy kaucję i, jeżeli po posiłku pójdziemy oddać butelkę czy puszkę, dostaniemy 50 groszy z powrotem, a jak nie oddamy - nasza strata. Restauracja może zarobić podwójnie, gdy potem sama zwróci butelki. Oczywiście, do napojów wydanych do jedzenia na wynos również są doliczane kaucje.

Tymczasem z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji. Operator PolKa - Polska Kaucja ostrzega przed podrabianymi oznaczeniami i masowymi zwrotami opakowań spoza systemu, o czym pisze branżowy portal dla handlu.pl.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza sys-

temu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki - wasza czujność to pierwsza linia obrony” - podkreśla operator systemu w stanowisku wysłanym portalowi handlowemu.

PolKa - Polska Kaucja zwraca uwagę, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami prawnymi. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo - od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Ponadto niektórzy producenci znaleźli sposób, jak ominąć kaucję. „Portal Spożywczy” podał, że zmieniają opakowania napojów z butelek na kartony. Taka partia wylądowała w styczniu tego roku np. w sieci drogerii Rossmann. „Nowe produkty są w kartonach, wprowadzili je dwaj producenci: Grupa Maspex oraz Oshee” - czytamy w publikacji. Nie jest jednak tajemnicą, że Rossmann nie przystąpił do systemu kaucyjnego, argumentując, że nie jest on dostosowany do formatu drogerii.

I na koniec: co dziś sprawia najwięcej kłopotów klientom?

Jak wiadomo, nie wszystkie sklepy mają butelkomaty, niektóre zbierają je do worków, a nawet wystawiają kartony. Natomiast klienci często nie wiedzą, gdzie oddać butelki, tzn. czy np. te z napojów kupionych w Biedronce mogą w Lidlu? Tak, puste opakowania (PET do 3L, szklane do 1,5L, puszki metalowe) można zwrócić w dowolnym sklepie uczestniczącym w systemie, bez konieczności okazywania paragonu, ale pod warunkiem, że są one nieuszkodzone i mają czytelną etykietę. Czyli, butelki i puszki po napojach kupionych w Lidlu można oddać w Biedronce, a opakowania z Biedronki - w Lidlu, jeżeli są objęte systemem kaucyjnym. Nie trzeba biegać, gdzie się zrobiło zakupy!

Jeśli zaś na butelce czy puszcze nie ma znaku kaucji, czyli są spoza tego systemu (wciąż na rynku jest ich sporo) - to także można je zwrócić do butelkomatu. Jednak wtedy zwrot wyniesie nie 50, a 10 groszy.

©@

KSeF od 1 lutego 2026. Co budzi obawy? Ekspertki odpowiadają na te trudne pytania!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

System e-Faktur (KSeF) to nowy obowiązek dla firm od 1 lutego. Na razie dotyczy firm, które w 2024 roku miały sprzedaż powyżej 200 mln zł (z VAT). O co najczęściej pytają przedsiębiorcy?

Od 1 kwietnia KSeF będzie obowiązywał wszystkie firmy. Podczas redakcyjnego dyżuru o KSeF na pytania Czytelników odpowiadały ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy: Hanna Olczak - kierownik referatu czynności analitycznych i sprawdzających i Sylwia Lewandowska - kontroler skarbowy w tym samym referacie.

Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. W jaki sposób mogę uwierzytelnić się w KSeF?

Jako podatnik działający w formie jednoosobowej działalności gospodarczej aby uwierzytelnić się w KSeF należy wejść na stronę <https://ksef.mf.gov.pl>, a następnie wpisać NIP i potwierdzić swoją tożsamość

za pomocą dostępnych metod uwierzytelniania tj. Profilu Zaufanego, podpisu kwalifikowanego. Można również korzystać z dostępnych programów komercyjnych zintegrowanych z KSeF 2.0, gdzie jednym ze sposobów uwierzytelniania jest wygenerowany Certyfikat KSeF.

Prowadzę JDG. W jaki sposób nadać uprawnienia dla księgowej, aby miała dostęp do moich faktur?

Jako osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą podatnik posiada pełne uprawnienia do pracy w KSeF. W pierwszej kolejności należy uwierzytelnić się w KSeF za pomocą dostępnych metod logowania.

Następnie przejść do zakładki Uprawnienia Nadaj uprawnienia Rodzaj uprawnienia (Podmiotowi do wystawiania i przeglądania faktur) Wskazać NIP i nazwę biura rachunkowego, a następnie rodzaj uprawnień czyli określić dostęp do wystawiania faktur lub przeglądania. Istnieje również możliwość nadania obydwu uprawnień jednocześnie.



FOT. NADESŁANE/KAS

Na pytania odpowiadały ekspertki z III US w Bydgoszczy: Hanna Olczak (od lewej) i Sylwia Lewandowska

Czy jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą składam ZAW-FA w celu nadania uprawnień?

Osoba fizyczna posiada uprawnienia właścicielskie i uwierzytelnia się w systemie bezpośrednio wskazując numer NIP. Zawiadomienie ZAW-FA składa w przypadku, gdy posiada kwalifikowany podpis elektroniczny niezawierający identyfika-

tora podatkowego. W tym celu w części D należy wskazać dane unikalne powiązane z certyfikatem kwalifikowanego podpisu.

Jak mogę sprawdzić czy faktura, którą otrzymałem została wystawiona w KSeF?

Osoba prowadząca działalność gospodarczą po zalogowaniu się do KSeF będzie widziała

wszystkie faktury w zakładce „FAKTURY” po wybraniu opcji - Faktury zakupowe. Jeśli ktoś jest konsumentem i nie ma dostępu do KSeF powinien otrzymać od kontrahenta wydruk faktury ustrukturyzowanej z kodem QR oraz linkiem do faktury. Po zeskanowaniu kodu QR otrzyma podstawowe informacje, w tym potwierdzenie czy został jej nadany numer KSeF.

Czy konta w KseF są tylko dla osób fizycznych? Czy mogą być również „na firmę”?

Z KSeF korzystają osoby fizyczne i podmioty (firmy). Podmiot niebędący osobą fizyczną może się uwierzytelnić pieczęcią kwalifikowaną. Jeśli jej nie ma, składa ZAW-FA, w którym wskazuje osobę fizyczną do obsługi KSeF (uprawnioną do wystawiania faktur, dostępu do faktur, odbierania i nadawania uprawnień).

Wystawiłam fakturę i przesłałam do KSeF, ale system ją odrzucił. Czy w tej sytuacji wystawić korektę do tej faktury? Co należy zrobić?

W sytuacji gdy faktura zostaje odrzucona przez system, to nie jest jej nadawany numer KSeF. Nie ma więc konieczności wystawiać korekty faktury. Błędny plik xml należy ponownie edytować i sprawdzić poprawność, a następnie ponownie przesłać do KSeF.

Od kiedy będę zobowiązany do ujmowania numeru faktury KSeF w ewidencji JPK_VAT?

Obowiązek umieszczania numeru KSeF (czyli identyfikatora faktury nadanego przez Krajowy System e-Faktur) w ewidencji VAT i w pliku JPK_VAT z deklaracją zaczął obowiązywać od 1 lutego 2026 r. - od tego okresu JPK_VAT musi zawierać numer KSeF dla faktur sprzedaży i zakupu (o ile faktura ma ten numer nadany) lub odpowiednie oznaczenia (np. OFF, BFK, DI) w sytuacjach, gdy numer KSeF nie jest jeszcze dostępny w momencie wysyłki JPK_VAT.

Są jeszcze pytania o Krajowy System e-Faktur (KSeF)? Można je zadać dzwoniąc na infolinię KAS - (22) 330 03 30 i następnie wybieramy „6”. ©@

Niebawem ruszy budowa muzeum na Westerplatte

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

W lutym rozpoczną się prace przy budowie nowego Muzeum Westerplatte. Projekt zakłada odtworzenie części historycznych obiektów dawnej Wojskowej Sładnicy Tranzytowej, w której obronie polscy żołnierze stoczyli heroiczną walkę we wrześniu 1939 roku. Są wizualizacje obiektów, które zostaną zrekonstruowane.

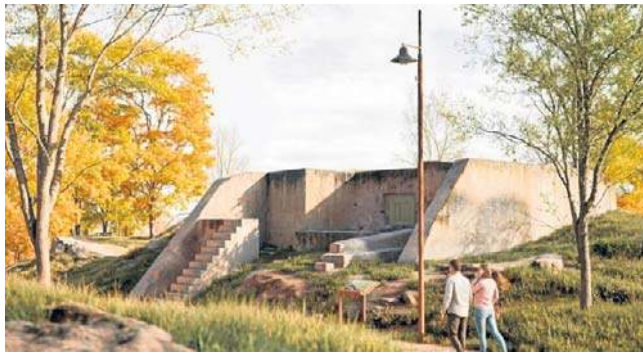
Prace w ramach 1. etapu inwestycji mają rozpocząć się w lutym. Będą prowadzone na obszarze o powierzchni ok. 11,5 ha, znajdującym się pomiędzy promenadą nadmorską a ul. mjr. Henryka Sucharskiego. - Odwiedzający półwysep jeszcze w lutym dostrzegą nadchodzącą metamorfozę tego miejsca - informuje Muzeum II Wojny Światowej, realizujące budowę nowej placówki muzealnej na Westerplatte. - To moment przełomowy: budowa Muzeum Westerplatte nabiera fizycznych kształtów, jednak to coś więcej niż inwestycja. Każdy z obiektów - świadków historii - będzie przypominał zwiedzającym z Polski i z zagranicy, że to właśnie

w tym miejscu w 1939 roku wybuchła wojna, która ogarnęła cały świat. To tutaj dzielnie bronili się polscy żołnierze - mówił prof. Rafał Wnuk, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej, w czasie podpisania umowy z wykonawcą prac budowlanych.

Rekonstrukcja budynków

Projekt zakłada przywrócenie historycznego kształtu Wojskowej Sładnicy Tranzytowej. Zaplanowane jest odtworzenie układu ścieżek i niektórych obiektów WST, w tym budynku zawiadowcy stacji i sześciu schronów amunicyjnych. Część reliktyw zostanie poddana pracom konserwatorskim, a te, które dziś są niewidoczne, zostaną wyeksponowane dla zwiedzających. Przewidziano także „uczcielnienie” w terenie historycznego przebiegu torowiska wzdłuż pierwszej i drugiej linii schronów amunicyjnych.

Teren zostanie objęty monitoringiem. Powstaną udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami, stylizowane oświetlenie i jednolite tablice opisujące ścieżkę zwiedzania. - Zagospodarowane otoczenie, uporządkowane ścieżki i elementy małej architektury zapewnią wa-



FOT. MAT. PRASOWE/Muzeum II Wojny Św.

Tak, po zakończeniu prac ma wyglądać wyeksponowana placówka Fort na Westerplatte

runki do komfortowego i przemyślanego zwiedzania - informuje Muzeum.

Od marca do lipca 2026 r. będą prowadzone badania archeologiczne w rejonie północnego skrzydła tzw. nowych ko-

szar. Ich celem jest odsłonięcie i zabezpieczenie pozostałości tej części obiektu i udokumentowanie stanu ich zachowania. Użyte w ten sposób informacje umożliwią podjęcie decyzji co do sposobu wyeksponowania

ZMIANY W KOMUNIKACJI NA WESTERPLATTE

Rozpoczęcie prac oznacza też inne zmiany w ruchu na półwyspie. Od 9 lutego 2026 r. na Westerplatte zostaną uruchomione nowe przystanki autobusowe, znajdujące się na wysokości budynku Centrum Obsługi Zwiedzających. Tam autobusy będą kończyć swoją trasę, a przystanek Westerplatte 01 znajdujący się przy pętli przestanie funkcjonować. W związku z pracami wyznaczona zostanie też strefa niedostępna dla pieszych i pojazdów osób prywatnych.

reliktyw dla zwiedzających w przyszłości.

Konieczna wycinka

Aby umożliwić prowadzenie prac, konieczne będzie wycięcie drzew kolidujących z projektowanym zagospodarowaniem terenu, odtwarzanymi reliktywami. Co więcej, budowa nowej, pełnowartościowej placówki muzealnej na półwyspie zakłada wręcz przeobrażenie zieleni na terenie półwyspu. Kompozycja roślinności na Westerplatte zyska bardziej parkowy charakter. Pojawi się więcej niskich nasadzeń, które pozwolą lepiej wyeksponować relikty zabudowy oraz przywrócić historyczny charakter terenu dawnej WST. Część drzew planowanych do wycinki rośnie w miejscu historycznych obwałowań i skarp, które zgodnie z projektem mają zostać odbudowane. Niegdyś skrywały one istotne taktycznie obiekty, takie jak schrony amunicyjne. Planowane jest również odtworzenie i uzupełnienie historycznych szpalerów drzew wzdłuż dawnych Alei Brzozowej i Alei Portowej. Wycinka obejmie ok. 17-18 proc. drzew rosnących na terenie Westerplatte. W 1. etapie będzie to 68 drzew, ok. 2483 krzewów o powierzchni

ok. 2995 m², 3890 m. kw. obsadzonych zostanie mniejszymi krzewami i runem leśnym. Natomiast w 2. etapie: 172 drzew, ok. 4720 krzewów o powierzchni ok. 4350 m. kw, 6240 m. kw. obsadzonych zostanie mniejszymi krzewami. Zgodę na wycinkę wydała już Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku.

- Część roślin wyznaczonych do usunięcia jest w złym stanie lub są to drzewa obumarłe. Ich obecność w tym miejscu może zagrażać bezpieczeństwu. Drzewa, które nie kolidują z realizacją inwestycji i nie zagrażają bezpieczeństwu zwiedzających, zostaną zachowane oraz odpowiednio zabezpieczone na czas prowadzonych prac - informuje Muzeum.

Kiedy koniec budowy?

Do realizacji prac o wartości 48 mln zł wybrana została firma Strabag. Budowa finansowana jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Planowane zakończenie prac budowlanych ma nastąpić w 2. połowie 2027 roku.

W 2. etapie budowy nowego muzeum na Westerplatte, w dawnej WST powstanie nowy obiekt wystawienniczy. ©

Polacy podbijają kosmos. Iceye rośnie do tysiąca osób

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Gdy w europejskich stolicach trwa gorączkowe dozbieranie i wyścig technologiczny, polsko-fińska firma zbudowana przez Rafała Modrzewskiego robi ruch, który jeszcze niedawno brzmiałby jak fantastyka: w 2025 roku Iceye wystrzeliło 25 satelitów, urosło o 100 proc. do prawie tysiąca pracowników i domknęło rok kontraktem z rządem Niemiec wartym miliard euro.

W rozmowie z Rafałem Modrzewskim (ur. 1989), współzałożycielem, prezesem i CEO ICEYE, wybrzmiała też cenna teza: Zachód przenosi rozpoznanie z lotnictwa do kosmosu, a rynek wojskowy staje się dziś najważniejszą kategorią wzrostu.

„W Polsce też możemy”. Modrzewski odwraca logikę kompleksów

Rafał Modrzewski opisuje miniony rok językiem, którego w polskim biznesie rzadko się używa bez przesady. Iceye nie tylko zwiększyło skalę operacji, ale też - jak wynika z rozmowy - przeskoczyło do ligi, w której

kontrakty liczy się w miliardach, a nie w milionach. Rozwój ma wymiar zarówno technologiczny, jak i organizacyjny.

- 2025 rok był dla nas rokiem ogromnych sukcesów: wystrzeliliśmy 25 satelitów, firma urosła o 100 procent do prawie tysiąca osób, a podpisaliśmy największe kontrakty w historii.

Najbardziej symboliczny jest finał roku: kontrakt z rządem Niemiec, domknięty 19 grudnia, wart miliard euro. To pokazuje, że ICEYE przestało być „ciekawą firmą z Europy”, a stało się dostawcą rozwiązań, po które sięgają państwa z twardej osi bezpieczeństwa.

- Zamknęliśmy rok kontraktem z rządem niemieckim na miliard euro - to był dla nas moment przełomowy.

Pytanie o to, jak polski naukowiec i polska firma mogły stworzyć jedną z najlepszych technologii obserwacyjnych, Modrzewski przyjmuje jak test mentalności. Zwraca uwagę, że sam sposób stawiania pytania odsłania nieufność wobec własnych kompetencji. Odpowiedź jest prosta: da się - jeśli połączy się pracę, pomysł i odrobinę szczęścia.

- Samo to pytanie pokazuje, że wątpimy, czy polskie firmy mogą konkurować globalnie.

A mogą: to ciężka praca, dobry pomysł i trochę szczęścia.

To ważny wątek w rozmowie: ICEYE ma być dowodem, że polscy inżynierowie i przedsiębiorcy nie są skazani na rolę podwykonawców. Firma buduje przewagę w niszy technologicznej, w której tempo wdrożenia i jakość danych są kluczowe.

Wojsko ciągnie rynek. „Świat przenosi się na rozwiązania satelitarne”

Modrzewski nie ukrywa, że dziś najważniejszy jest segment obronny. Z perspektywy firmy to nie tylko kwestia przychodów, ale też kierunku, w jakim zmierza cały rynek rozpoznania. W tle jest geopolityka - Europa i Zachód mają „przygotować się” na nową epokę bezpieczeństwa.

- Dziś rozwiązania wojskowe są pierwsze. Świat przenosi się z rozwiązań lotniczych na satelitarne, a ten wzrost dopiero jest przed nami.

Istotny jest wątek współpracy z USA. Modrzewski podkreśla, że amerykańskie siły zbrojne od lat są klientem ICEYE - wymagającym i trudnym. I zaznacza, że nie jest łatwo sprzedać im dane satelitarne, jeśli nie pochodzą „od

nich”. Tym bardziej, że Stany Zjednoczone mają własny przemysł kosmiczny.

- Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych są naszym klientem od wielu lat. To wymagający partner, a Amerykanie zwykle nie lubią kupować „nie od siebie”, ale przewaga technologiczna ich do tego skłania.

Trzy przewagi Iceye: jakość, żywotność i tempo dostaw

Najbardziej techniczna część rozmowy dotyczy przewagi konkurencyjnej. ICEYE działa w segmencie satelitów obserwacji Ziemi w paśmie radarowym (SAR), co pozwala „widzieć” niezależnie od pogody i pory dnia. Modrzewski wskazuje trzy przewagi: rozdzielczość zobrażeń, wydajność i żywotność satelitów oraz tempo dostarczania satelity klientowi.

- Mamy trzy przewagi: najlepsze zobrażenia o najwyższej rozdzielczości, najdłuższą żywotność i wydajność satelitów oraz najszybszą dostawę.

Kluczowe jest to ostatnie: Iceye deklaruje zdolność dostarczenia satelity w mniej niż sześć miesięcy od podpisania kontraktu. W świecie, gdzie cykle projektowe często trwają

lata, to przewaga o charakterze strategicznym.

- Typowe jest dla nas dostarczenie satelity klientowi w mniej niż sześć miesięcy od podpisania umowy.

„Amerykanie przejęli?” Modrzewski ucina: to plotka. A giełda? „Niewykluczone”

W rozmowie wraca wątek własności: czy Iceye to „polska firma”? Modrzewski opisuje strukturę jako mocno rozproszoną - po ponad 750 mln euro zebranych finansowań spółka ma ok. 30 inwestorów z różnych krajów, co przypomina bardziej firmę publiczną niż klasyczny startup. Jednocześnie podkreśla, że celem jest utrzymanie większości kapitału w rękach europejskich.

- To firma z rozproszoną strukturą: zebraliśmy ponad 750 milionów euro i mamy około 30 inwestorów z różnych krajów. Staramy się, by ponad 50 procent kapitału było europejskie.

Odpowiada też na powracającą plotkę o „przejęciu przez Amerykanów”: jego zdaniem to nieprawda od lat, a przewaga kapitału europejskiego rośnie. Jeśli chodzi o przyszłe finansowanie, ICEYE po rundzie ok. 200 mln euro czuje się „dobrze

dofinansowane”, ale wejście na giełdę pozostaje możliwe - bez wskazywania daty.

Jak wyprodukować więcej Iceye? „Trzeba próbować - nawet jeśli częściej się nie udaje”

W końcówce rozmowy Rafał Modrzewski formułuje prostą receptę na więcej historii sukcesu: zachęcać młodych do próbowania i normalizować porażki jako cenę innowacji. To nie jest slogan motywacyjny, tylko opis realiów: sukces jest rzadki, ale możliwy, jeśli system (i mentalność) pozwoli na wiele prób.

- Trzeba namawiać młodych przedsiębiorców i inżynierów, żeby próbowali. Nie wszystkim się uda, każdy sukces ma za sobą pasmo porażek, ale musimy próbować.

ICEYE pokazuje, że polska technologia może sprzedawać się na najbardziej wymagających rynkach - w tym wojskowych - i że w kosmosie liczy się nie tylko idea, ale tempo, skala i gotowość do wejścia w najtwardsze segmenty państwowych zamówień. W 2025 roku Modrzewski i jego zespół udowodnili to liczbami, które w polskim biznesie brzmią jak z innej planety. ©

Gdyby nie mój syn, w najlepszym wypadku bym wyjechał z kraju. A w najgorszym wyjechał w innym kontekście

Sebastian Fabijański w Pudelku Fot. Karolina Misztal



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska obmywana przez fale
Piosenkarka od kilku dni przebywa na Seszelach. Najpierw zamieściła na Instagramie filmik, na którym widać, jak przysiadła na skale i daje się obmywać falom. „Jest pięknie... Miłość, spokój. Tu i teraz” – napisała. Ostatnio podzieliła się z fanami nagraniem z nurkowania, przy okazji prezentując nienaganną sylwetkę w bikini.

Krzysztof Skiba pisał na plaży

Wokalista grupy Big Cyc z żoną Karoliną przebywa na Malediwach. Tam para zafundowała sobie drugą ceremonię ślubną. Karolina pochwaliła się na Instagramie ujęciem wykonanym podczas składania przysięgi i fotkami ze wspólnego krojenia tortu i płasów na plaży. Małżonkowie nie szczędzili sobie czułości.

Maja Bohosiewicz odmładzała się w styczniu

Celebrytka udowadnia, że dla perfekcyjnego wyglądu jest w stanie zrobić wiele. Pochwaliła się w mediach, jakie zabiegi na twarz zafundowała sobie w ostatnim czasie. Zachowanie idealnej cery kosztuje ją wiele poświęceń i pieniędzy. Bohosiewicz napisała na Instagramie: „Zrobiłam w styczniu: laser tulowy, laser bbl (BroadBand Light, czyli fotoodmładzanie skóry światłem szerokopasmowym – przyp. red.), kwas polimlekowy, mezo pod oczy, oczyszczanie wodorowe”. Czy poznamy ją w lutym?



W TELEWIZJI



Młode gliny TVN, 21:35

Nowy serial TVN z doborową obsadą. Rozpoczyna go tragiczna sekwencja zdarzeń. W lesie pod Warszawą dochodzi do strzelaniny. Sprawca strzela z karabinu, zabijając Kazimierza Szwarca i jego synową Justynę, a jedynym ocalałym pozostaje ranny Miłoszek, wnuk ofiary.

Jakub Józef Orliński – oblicza artysty

TVP Kultura, 18:50
Dokument o polskim kontratenorze Jakubie Józefie Orlińskim i jego karierze artystycznej. Podróżujemy razem z artystą przez Nowy Jork, Barcelonę i Warszawę, aby towarzyszyć mu podczas prób, nagrań i koncertów.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wybierając ich na pojedynki, w których trzeba odpowiedzieć na pytanie z konkretnej kategorii..

Zaginiony w akcji TVP 1, 21:25

Pułkownik oddziałów specjalnych James Braddock (Chuck Norris) otrzymuje zadanie uwolnienia przetrzymywanych w Wietnamie w niewoli żołnierzy. Pomagają mu w tym dawny kolega z armii (M. Emmet Walsh) i pracownica departamentu Stanu (Lenore Kasdorf).

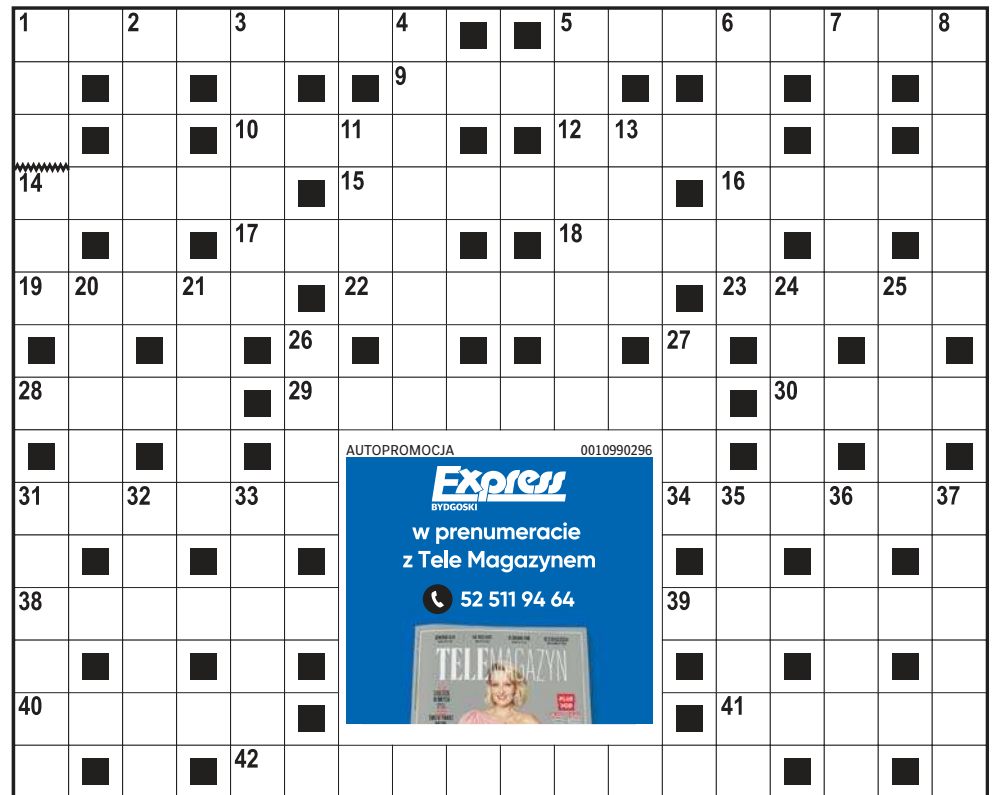
KRZYŻÓWKA NR 20

Poziomo:

- 1) akwen wodny na Równinie Iławskiej,
- 5) rzadki ptak, kuzyn głuszca,
- 9) „Jaka ...”, taki cień”, piosenka Edyty Geppert,
- 10) mineralna lub źródłana,
- 12) mebel dla oskarżonych,
- 14) kasztanowa farba do włosów,
- 15) dawny nadzorca prac rolnych,
- 16) biednemu wieje w oczy,
- 17) hinduski przewodnik duchowy,
- 18) masowe zgromadzenie,
- 19) mebel na garderobę,
- 22) starożytne państwo semickie,
- 23) choroba układu oddechowego, dychawica,
- 28) przenośnię o intratnej posadzie,
- 29) siostra wodza Winnetou,
- 30) wszelka broń, ryszunek,
- 31) sznurowany but z cholewką,
- 34) osesek przy boku kłaczy,
- 38) książeczka studenta z ocenami,
- 39) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
- 40) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
- 41) zoologiczny lub botaniczny,
- 42) wyłamał się z ustaleń komitetu protestacyjnego.

Pionowo:

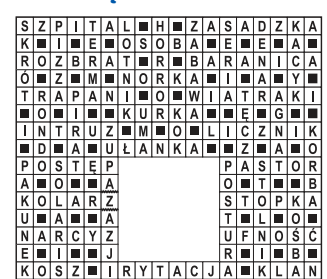
- 1) czeski reformator religijny,
- 2) szarozielona, szybka jaszczurka,
- 3) czasami siły wymaga,
- 4) czapka z sukna,
- 5) pospolity krzew iglasty,



- 6) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
- 7) dodatkowe obciążenie,
- 8) część meczu koszykówki,
- 11) narzuta na wierzchowca,
- 13) ryba drapieżna, miękkawka,
- 20) złośliwa, kłótniowa kobieta,
- 21) żółta gorączka,
- 24) Sharon, aktorka z filmu „Nagi instynkt”,
- 25) aromatyczna przyprawa,

- 26) muzyka improwizowana,
- 27) relacje między ludźmi,
- 31) Józef Poniatowski,
- 32) wino portugalskie,
- 33) gwałtowny, krótkotrwały wiatr,
- 35) amerykański producent sprzętu sportowego,
- 36) utwór Maurice'a Ravela,
- 37) drugie państwo świata pod względem powierzchni.

ROZWIĄZANIE NR 19



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Zaufaj instynktowi, ale nie ignoruj rad bliskich. Horoskop dzienny mówi, że energia wróci po południu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw sercowych ani finansowych.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy mogą otworzyć nowe drzwi, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na chaos informacyjny i niedomówienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o granice i nie brać na siebie cudzych problemów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz szansę zabłysnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje działanie zostanie z uznaniem przyjęte przez bliskich oraz znajomych.

Rak (22.06 - 22.07)

Skupienie na detalach się opłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że czeka Cię dobry dzień na porządki i planowanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci, jeśli jasno wyrazisz swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie odkładać ważnej decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by słuchać wewnętrznego głosu, zwłaszcza w sprawach osobistych.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się u Ciebie ochota na zmiany. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że mały krok dziś może zapoczątkować coś większego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą przytłaczać, ale horoskop dzienny mówi, że konsekwencja przyniesie satysfakcję. Wieczór sprzyja odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie zostanie docenione. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na kreatywne pomysły i nowe kontakty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak nie ignorować również własnych potrzeb.

MAGAZYN

SPORTOWY

9.02.2026

Otwarcie zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie było godne światowej stolicy mody. Polacy zaczęli ze zmiennym szczęściem STR. 14-15



FOT. PAP/EP

Piękna ceremonia, włoska elegancja

**SIATKARZE BKS
BYDGOSZCZ ULEGLI
W DERBACH
ANIOŁOM TORUŃ
STR. 18**

**Koszykarki Artego
Bydgoszcz przegrały
ważny mecz w Orlen
Basket Lidze Kobiet
STR. 18**

**W kolejnym sparingu
Zawisza Bydgoszcz
pokonał na wyjeździe
Lechię Zielona Góra
STR. 17**

SPORTOWY24.PL

Wielkie legendy i dwa znicze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo ruszyły XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Podczas ceremonii znicz zapłonął jednocześnie w dwóch miejscach.

Na ceremonii otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich wystąpili wielcy artyści. Andrea Bocelli zaśpiewał swoje hity „Time to Say Goodbye” i „Nessun Dorma”. Mariah Carey zaprezentowała słynne „Volare”, tyle że po włosku. Laura Pausini i Cecilia Bartoli wykonały włoski hymn. Autorem większości muzyki był Lang Lang. Wystąpił też Ghali, na scenie pokazała się również aktorka Charlize Theron.

Ceremonię na płycie poprowadził aktor Pierfrancesco Favino, znany m.in. z filmów „Kod da Vinci” czy „Opowieści z Narnii. Książę Kaspian”. Wyrecytował on „Nieskończoność” Giacomo Leopardiego.

Formalnie zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan - Cortina d'Ampezzo 2026 zainaugurował 84-letni prezydent Włoch Sergio Mattarella, który wypowiedział „sakramentalny” zwrot: Ogłaszam Zimowe Igrzyska XXV Olimpiady za otwarte!

Warto przypomnieć, że Cortina d'Ampezzo igrzyska już organizowała - w 1956 roku. Były to pierwsze zimo-we zmagania olimpijczyków transmitowane w telewizji. Włochy były także gospodarzem ZIO w 2006 roku, w Turynie. W igrzyskach w 2026 roku wystartuje 2900 zawodników z 92 krajów, a dodatkowo nieliczni „neutralni sportowcy indywidualni” z Rosji i Białorusi - pod neutralną flagą. Sportowcy rozdzielą między siebie rekordowe 116 kompletów medali w 16 dyscyplinach. Polska reprezentowana



Reprezentację Polski w Mediolanie wyprowadziła chorąża Natalia Czerwonka

jest przez 60 osób, którzy wystąpią w 12 dyscyplinach.

Szefowa MKOl o sile i szacunku

Kirsty Coventry jest pierwszą kobietą i pierwszym przedstawicielem Afryki na czele MKOl. Ma 41 lat i jest dwukrotną mistrzynią olimpijską: z Aten (2004 rok) i Pekinu (2008 rok). Zdobyła ogółem 7 medali na igrzyskach. Była pływaczką z Zimbabwe. Jej pierwsza kadencja potrwa osiem lat.

- Kiedy widzimy, jak sportowiec potyka się i znajduje siłę, by się podnieść, przypominamy sobie, że my też możemy. Kiedy widzimy, jak rywale obejmują się na mecie, przypominamy sobie, że możemy wygrać szacunek - powiedziała Coventry.

W sztafecie niosącej znicze olimpijskie udział wzięli wybitni sportowcy sprzed lat.

W Mediolanie na San Siro grają dwa słynne kluby - Inter i Milan. Futbolowi oddano hołd, bo znicze przekazali legendarni piłkarze i kapitanowie obu klubów, a także mistrzowie świata: Franco Baresi i Giuseppe Bergomi.

Baresi to ikona Milanu, dla którego grał w latach 1972-1997. W barwach rossonerich wygrał Ligę Mistrzów, Puchar Interkontynentalny i mistrzostwa Włoch. Rozegrał 532 mecze. Został również mistrzem świata w 1982 roku. W kadrze narodowej wystąpił 81 razy.

Bergomi jest natomiast legendą Interu. Grał tam od 1980 do 1999 roku. Wystąpił w 507 meczach i został mistrzem kraju. Siegnął po Puchar Włoch i Puchar UEFA. Tak jak Baresi, Bergomi został mistrzem świata w 1982 r.

Ogień nieśli też m.in. Zlatan Ibrahimović, a kilka dni temu

polska medalistka w kolarstwie górskim Maja Włoszczowska.

Tym razem znicze były dwa

W związku z organizacją włoskich igrzysk na kilkunastu arenach, w kilku strefach geograficznych, zapłonął nie jeden, a dwa znicze, które zapalili wybitni narciarze alpejscy: Alberto Tomba, Deborah Compagnoni i Sofia Goggia. Tomba i Compagnoni - ten pod Łukiem Pokoju w Mediolanie, natomiast Goggia zrobiła to na Piazza Dibona w Cortinie d'Ampezzo.

Polskimi chorążymi byli trzykrotny mistrz olimpijski w skokach narciarskich Kamil Stoch i srebrna medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim - Natalia Czerwonka.

Igrzyska potrwają do 22 lutego. Emocji nie zabraknie. Oby nasi reprezentanci dodali coś do skromnego dorobku. ©©

Sensacji nie było. Polacy bez medali w biegach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przeciętnie zaprezentowali się reprezentanci Polski w biegach narciarskich w pierwszych konkurencjach podczas igrzysk olimpijskich we Włoszech.

Eliza Rucka-Michałek zajęła 29. miejsce, a Monika Skinder 41. w biegu łączonym (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną). Bury na półmetku skiathlonu zajmował odległe miejsce, ale poprawił się w stylu dowolnym. Bury był wolniejszy od zwycięzcy o 2.54,7, a Bryja stracił 4.54,6. W rywalizacji wzięło udział 75. zawodników.

Mistrzem olimpijskim po wspaniałym finiszu na ostatniej prostej został Norweg Johannes Kjaebo. Srebrny medal wywalczył Francuz Mathias Desloges, a brąz Norweg Martin Loevstroem Nyenget. Nie obyło się bez kontrowersji. W pewnym momencie Francuz skrócił nieznacznie trasę, ale na szczęście dla niego skończyło się na żółtej kartce.

Swój występ skomentowała także Monika Skinder, dla której był to drugi w karierze start na igrzyskach.

- To są igrzyska olimpijskie, więc walczyłam. Walczyłam o każde miejsce, dałam z siebie wszystko, nie odpuszczałam - podsumowała swój występ dla Eurosportu 24-letnia narciarka z Tomaszowa Lubelskiego.

Panowie też daleko

Dominik Bury zajął 32., a Sebastian Bryja 47. miejsce w biegu łączonym mężczyzn na dystansie (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną). Bury na półmetku skiathlonu zajmował odległe miejsce, ale poprawił się w stylu dowolnym. Bury był wolniejszy od zwycięzcy o 2.54,7, a Bryja stracił 4.54,6. W rywalizacji wzięło udział 75. zawodników.

Mistrzem olimpijskim po wspaniałym finiszu na ostatniej prostej został Norweg Johannes Kjaebo. Srebrny medal wywalczył Francuz Mathias Desloges, a brąz Norweg Martin Loevstroem Nyenget. Nie obyło się bez kontrowersji. W pewnym momencie Francuz skrócił nieznacznie trasę, ale na szczęście dla niego skończyło się na żółtej kartce.

Nieżyły występ

W rywalizacji 4x6 km polska sztafeta mieszana w biathlonie zajęła nieźle 9. miejsce. Polska wystąpiła w składzie Konrad Badacz, Jan Guńka, Kamila Żuk i Matalia Sidorowicz. Mistrzami olimpijskimi zostali Francuzi, srebro zdobyli Włosi, a brąz Niemcy. ©©



Polki zajęły odległe miejsca w biegu łączonym

Dla drużyny łyżwiarzy figurowych i saneczkarza liczy się przede wszystkim udział

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski zajęła ostatnie, 10. miejsce po występach solistów w programie krótkim w drużynowym konkursie w łyżwiarstwie figurowym.

Biało-Czerwoni, wraz z czterema innymi ekipami, zakończyli w sobotę rywalizację w drużynowym łyżwiarstwie figurowym rozgrywanym na lodowisku w Mediolanie.

Torunianie na miarę oczekiwań

Władimir Samojłow z Axla Toruń zajął dziewiąte miejsce (80,47 pkt.). Wykonał wszystkie zaplanowane elementy, w tym poczwórny Salchow, a jego wynik był lepszy o blisko 16 punktów niż podczas rozegranych dwa tygodnie temu mistrzostw Europy.

Program krótki solistów wygrał Japończyk Yuma Kagiyama - 108,67 pkt.

Dzień wcześniej Jekaterina Kurakowa także z toruńskiego

klubu była dziewiąta w stawce i uzyskała rezultat zbliżony do swojego rekordu sezonu (58,08 pkt.) - 57,76 pkt.

Z kolei ósme miejsce w programie krótkim par sportowych zajęli Rosjanka w biało-czerwonych barwach Julia Szczecinina i Michał Woźniak z rekordem życiowym 60,20 pkt., a na dziesiątym, ostatnim miejscu w tańcu rytmicznym par zajęli naturalizowana Ukrainka Sofija Dowhał i torunianin Wiktor Kulesza, uzyskując najlepszy wynik w sezonie - 60,23 pkt.

Po raz pierwszy w historii igrzysk Polska uzyskała kwalifikację drużynową w łyżwiarstwie figurowym, na co składały się wieloletnie przygotowania zawodników różnych konkurencji.

Pięć najlepszych zespołów na półmetku zakwalifikowało się do finału. Wśród nich znalazły się USA, Japonia, Włochy, Kanada i Gruzja.

To nie koniec rywalizacji na lodzie, bo wszystkich naszych reprezentantów czekają jeszcze występy indywidualne.

Polak w drugiej „10”

Mateusz Sochowicz zajmuje 22. miejsce po dwóch ślizgach olimpijskiej rywalizacji saneczkarzy. 30-letni wrocławianin uzyskał łączny czas 1.49,008 (54,676 i 54,332), co oznacza, że ustępuje prowadzącemu Niemcowi Maxowi Langenhanowi o 3,182 s. Po pierwszym ślizgu Polak plasował się na 23. miejscu, w kolejnym awansował o jedno.

W stawce 25 zawodników nie ma sobie równych bijący rekordy toru Langenhan, przed

Austriakiem Jonasem Müllerem i Włochem Dominikiem Fischnallerem.

Langenhan w obu ślizgach ustanowił rekord toru - najpierw 52,924 s, a następnie 52,902 s, co dało mu łączny czas 1.45,826 s. Niespełna 27-letni zawodnik jest wielokrotnym mistrzem świata, . Müller traci do Niemca 0,162 s, a Fischnaller 0,298 s.

W poprzednich igrzyskach, w 2022 roku w Pekinie, zawodnik AZS AWF Katowice zajął 25. pozycję. ©©

Fortuna liczy na Tomasiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Rozmawiamy z Wojciechem Fortuną, mistrzem olimpijskim z Sapporo z 1972 roku.

Kacper Tomasiak, Kamil Stoch i Paweł Wąsek wystąpią dziś w konkursie na skoczni normalnej w Predazzo. Jak przyjął Pan powołania trenera Macieja Maciusiaka właśnie tych zawodników?

Jestem zaskoczony negatywnie, bo zabrakło w kadrze miejsca dla Piotra Żyły. Na mistrzostwach świata w lotach udowodnił, że jest obecnie najlepszym polskim skoczkiem. W Willingen z kolei co prawda w pierwszym konkursie wypadł słabo, ale w drugim znowu był najlepszym z Biało-Czerwonych.

W tym sezonie najwyżej w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wśród Polaków jest Kacper Tomasiak, a za nim Kamil Stoch.

Tak, ale mówiąc, że Żyła jest najlepszy, nie miałem na myśli tej dwójki. Według mnie to on powinien pojechać na igrzyska, a nie Paweł Wąsek, który w tym sezonie jest najsłabszym z Polaków z tej ścisłej czołówki. A jeśli nie Żyła, to, moim zdaniem lepiej skakali Maciej Kot czy Dawid Kubacki.

Wąsek w tym sezonie niczego szczególnego nie pokazał.

I dlatego myślę, że takie decyzje będą się mściły. Żyła był ostatnio w dobrej formie, miał głód skakania i na igrzyskach we Włoszech mógł się wykazać, ale nie dali mu szansy. Był moim czarnym koniem. To jest duży błąd trenera Maciusiaka, choć niektórzy mówią, że kadrę wybiera prezes Adam Małysz.



W 1972 roku Wojciech Fortuna zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich w Sapporo

Jak ocenia Pan szanse Biało-Czerwonych w konkursach w Predazzo?

Liczę zwłaszcza na Tomasiaka. W ostatnich tygodniach trzymali go, że tak powiem, w szafie. Nie wiadomo do końca, w jakiej jest dyspozycji. Jest młody, zdolny i lata po bardzo wysokiej paraboli, więc ma możliwości, aby skakać naprawdę daleko.

W 1972 roku niespodziewanie sięgnął Pan po złoty medal podczas igrzysk w Sapporo. Podobna historia z udziałem Polaków w Italii jest możliwa?

Nie wykluczam tego, że usłyszymy nawet Mazurka Dąbrowskiego.

Dla Kamila Stocha, który był chorążyym podczas ceremonii otwarcia w Predazzo, to już ostatnie igrzyska olimpijskie w karierze.

Wydaje się, że tym wszystkim jest już trochę zmęczony, ale wciąż potrafi daleko skoczyć.

We wtorek konkurs drużyn mieszanych. Może w nim nasi reprezentanci będą w stanie pokusić się o niespodziankę?

W drużynie jesteśmy raczej bez szans, nasze dziewczyny skaczą bardzo przeciętnie. Ale w duecie nie wykluczam, że powalczymy o medal. Pewniakiem do składu wydaje się być Tomasiak, ale nie wiadomo, jak trener zdecyduje, jeśli chodzi o drugiego skoczka. Pewnie o wszystkim rozstrzygną treningi i nie jest powiedziane, że Kamil Stoch wystąpi za zasługi.

W tym sezonie, nie licząc postawy Kacpra Tomasiaka, w polskich skokach jest jeszcze gorzej niż w ubiegłym sezonie i dwa lata temu. Dla-

czego Polaków dopadł tak głęboki kryzys?

Za długo stawiano na naszych weteranów, a za mało szans dawano w ostatnich latach młodzieży. Niby mówiło się, że mamy młodych i zdolnych skoczków, ale jakoś tego nie widać. Nawet w rywalizacji wśród juniorów nie odnosimy sukcesów.

To jedyny powód?

Brakuje też odpowiedniego systemu szkolenia. Poza tym, może warto było postawić na austriackiego trenera Aleksandra Stoeckla, który przez krótki czas był dyrektorem do spraw skoków w Polskim Związku Narciarskim.

Jak Pan ocenia pracę trenera Maciusiaka w obecnym sezonie?

Proszę mnie zwolnić z odpowiedzi na to pytanie. ©©

Snowboardziści zawiedli. Podium bez Polaków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SNOWBOARD. Nie udało się występów naszych zawodników w slalomie gigancie równoległym podczas igrzysk w Italii. Największa nadzieja na medal, Aleksandra Król-Walas zajęła 7. miejsce.

Polka zakończyła eliminacje na 5. miejscu, co oznaczało awans i dobre rozstawienie w głównych zawodach. W 1/8 finału Król-Walas wyprzedziła Kanadyjkę Aurelie Moisan o 0,36 sekundy i wydawało się, że pójdzie za ciosem. Przejazd w ćwierćfinale okazał się jej ostatnim w zawodach. W pojedynku o półfinał rywalką Polki była reprezentantka gospodarzy Lucia Dalmasso. Włoszka okazała się minimalnie lepsza i wyprzedziła naszą reprezentantkę o 0,26 sekundy. Na kwalifikacjach starty zakończyła debiutująca na igrzyskach Maria Bukowska-Chyc, zajmując 27. lokatę w stawce 32. zawodniczek. Złoty medal zdobyła Czeszka Zuzana Maderowa.

Panowie nie trafili z formą

Słabiej od pań zaprezentowali się polscy snowboardziści. Biało-Czerwoni nie awansowali do 1/8 finału. Michał Nowaczyk zajął w Livigno 23. miejsce, a Oskar Kwiatkowski był 28. W pierwszym przejeździe lepiej z Polaków wypadł Kwiatkowski, plasując się w środku stawki. Mistrz świata z 2023 roku popełnił jednak w drugiej próbie kilka błędów i uzyskał łączny czas 1.28,70. Nowaczyk był szybszy od niego o 0,62 s.

Po zawodach Kwiatkowski w rozmowie z PAP przyznał, że czuje złość i zawód. Mistrzowi świata z 2023 roku nie udało się zwłaszcza drugi przejazd,

w którym popełnił błąd w górnym odcinku trasy.

- Trasa jest super, przygotowanie też jest OK, wszystko było w porządku. Taki jest ten sport. Nieprzewidywalny i nie wybacza błędów. Szargają mną emocje, czuję zawód i złość, ale brałem pod uwagę taki scenariusz. Jesteśmy na tej jednej krawędzi, przyciskamy na maksa, staramy się jechać jak najszybciej i różne rzeczy mogą się po drodze wydarzyć. Poziom jest bardzo wysoki już od kilku sezonów. W łącznym czasie dwóch przejazdów w jednej sekundzie mieści się 20 czy nawet ponad 20 zawodników, więc jest bardzo, bardzo ciasno. Mam nadzieję, że jeszcze będzie mi dane pojechać na igrzyska za cztery lata - powiedział po zawodach 29-letni snowboardzista.

- Z jednej strony jestem szczęśliwy, że w ogóle się zakwalifikowałem, że podjąłem tę rękawicę i mimo małej liczby startów w Pucharze Świata udało się fajnie zrobić postępy i finalnie jechać - podsumował swój start w rozmowie z PAP Michał Nowaczyk.

Mistrzem olimpijskim został reprezentant Austrii Benjamin Karl. ©©



Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale

Miłe zaskoczenie na skoczni w Predazzo. Anna Twardosz z historycznym wynikiem

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Anna Twardosz sprawiła niespodziankę w olimpijskim konkursie na normalnej skoczni w Predazzo, zajmując 10. miejsce - najlepsze w karierze.

23-letnia zawodniczka spod Lanckorony w pierwszej serii skoczyła 96 m przy trudnych warunkach wietrznych. Otrzymała za to 15 punktów bonifikaty, dzięki czemu długo utrzy-

mywała się na pierwszym miejscu. Ostatecznie Anna Twardosz zakończyła pierwszą serię na wysokim, ósmym miejscu. Aby jednak marzyć o medalu, w serii finałowej musiała odrobić około 6 metrów straty do zajmującej trzecie miejsce Japonki Nozomi Maruyamy.

W drugiej serii skoczki AZS AWF Katowice uzyskała odległość 93,5 metra, która pozwoliła jej ukończyć olimpijski konkurs na dziesiątym miejscu. To historyczny wynik polskich skoczków narciarskich kobiet

w zawodach rangi mistrzowskiej.

Twardosz nie kryła emocji po swoim rewelacyjnym występie. - Dużo emocji, dużo stresu. Mega się cieszę i jeszcze to do mnie nie dochodzi. Czułam, że mogłam być w tej czołowej dziesiątce, ale jak już się w niej jest, to jest całkowicie inaczej. Od samego początku wiedziałam, że ten skok był dobry. Może nie jakiś super, ale był dobry i mega się cieszyłam. Takie dopadły mnie emocje na wybiegu... Schodziły ze mnie

łyzy i cały ten stres. Potem, jak doszłam do szatni i odpalałam sobie wyniki, to pomyślałam: „No, fajnie!”. (śmiech) Tylko wtedy ten stres się znowu pojawił - stwierdziła dziesiąta skoczka igrzysk.

- Chciałam zachować chłodną głowę, żeby nie napalić się na drugą serię i tego nie zepsuć. Nie wiem, jaki był ten drugi skok. Nie był aż taki zły, bo jednak dziesiąte miejsce jest. Bardzo się cieszę i zachowam to głęboko w sercu. Pokazuje mi to, że mogę. Nawet jeśli te skoki

treningowe były ledwo na pierwszą trzydziestkę czy dwudziestkę, to umiem to robić i mogę oddawać skoki na dziesiąte miejsce. Bardzo chciałam być w dziesiątce. To był taki cel. Bardzo się cieszę, że są tutaj moja rodzina i znajomi. Lepiej się skacze, gdy te bliskie osoby są z tobą i słyszą je u góry. Łapie za serce - oceniła na gorąco Twardosz w Eurosporcie.

Druga z Polek, Pola Bełtowska, w pierwszej serii osiągnęła 78 m i zajęła ostatnie, 50. miejsce w konkursie. - Wydaje mi

się, że w tym skoku po prostu cały ten stres, który miałam w sobie, dał się chyba we znaki. Przez to skok był tak późniony, że to nie miało prawa „polecieć” - oceniła 19-letnia zawodniczka AZS Zakopane.

Niespodziewanie zwyciężyła 27-letnia Norweżka Anna Odine Stroem przed zdecydowaną liderką Pucharu Świata i absolutną faworytką igrzysk Słowenki, 20-letnią Niką Prevc, która zepsuła pierwszy skok. Trzecia była Japonka Nozomi Maruyama. ©©

Sporty walki Trójka Polaków nie do pokonania na gali w Las Vegas

POLSKI HUSARZ ROZBIŁ RYWALA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Aż trójka Polaków walczyła dla największej federacji MMA na gali „UFC Fight Night 266”, która odbyła się w hali „Meta APEX” w Enterprise, na południe od Las Vegas w stanie Nevada.

Na karcie głównej kolejny triumf w oktagonie odniósł Michał Oleksiejczuk (22-9), który w kategorii 83,9 kg pokonał Kanadyjczyka Marca-Andre Barriaulta (17-11) jednogłośnie decyzyjną sędziów (29-28, 29-28, 29-28). W walce wieczoru Amerykanin Mario Bautista pokonał duszeniem zza pleców Brazylijczyka Viniciusa Oliveirę.

Na karcie wstępnej, w wadze 64 kg, były czempion KSW - Jakub „Masa” Wikłacz (18-3-2) pokonał - przez poddanie (gilotyna) w 3. rundzie (4.59) - Tadżyka Muina Gafurowa (20-7), który podczas ważenia znacznie przekroczył limit wagowy.

Zasłużyli na bonusu

Z kolei Klaudia Syguła (8-2) rozprawiła się z Brazylijką Priscilą Cachoeira (13-8) przez jednogłośnie decyzyjną (30-27, 30-27, 29-28), która w UFC debiutowała dawno temu, mierząc się z samą Walentiną Szewczenko.

„Husarz” i „Powerbar” otrzymali po 100 000 dolarów w ramach bonusu za



Michał Oleksiejczuk wraca do kraju z kolejną wygraną w prestiżowej organizacji UFC

walkę wieczoru. Dla polskiego zawodnika to piąty bonus w karierze w UFC, ale pierwszy wart aż 100 000 \$.

Ponadto doceniono szalone poddanie Wikłacza, który również zainkasował 100-tysięczny bonus za występ wieczoru. Przypomnijmy też, że Polak otrzymał dodatkowe 25% z gaży Tadżyka z uwagi na przeszczerzenie przezeń wagi.

Drugim zawodnikiem, który otrzymał bonus za występ wieczoru, okazał się Mario Bautista.

Dla Oleksiejczuka to trzecia wygrana z rzędu w organizacji

UFC, w której zadebiutował 30 grudnia 2017 roku przeciwko Khalilowi Rountree, zastępując kontuzjowanego Gökhan Sakię. Po walce okazało się jednak, że Oleksiejczuk miał pozytywny wynik testu na obecność klomifenu - substancji anty-estrogenowej. W rezultacie Nevada Athletic Commission oficjalnie zmieniła wynik walki na nieodbytą, a Oleksiejczuk otrzymał roczne zawieszenie przez USADA.

Niegroźna Brazylijka

Syguła, która zadebiutowała w UFC w listopadzie 2024 roku

i przegrała z Melissą Mullins po ciosach w parterze w 2. rundzie. W kolejnym występie pokonała natomiast decyzyjną sędziów Irinę Aleksiejewą.

Teraz jej przeciwniczką była Cachoeira. Doświadczona Brazylijka walczy w UFC od 2018 roku. 37-latką stoczyła wcześniej 20 walk i 13 z nich wygrała. Ostatnio jej forma nie była jednak najlepsza, bo wygrała tylko jeden z czterech ostatnich pojedynków. Także z Polką nie miała wiele do powiedzenia. Bilans zawodniczek z Poddębic pod egidą UFC wynosi teraz 2-1. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NA LEGIĘ TO JUŻ RĘCĘ OPADAJĄ...

Legia w sobotę uciekła spod topora w meczu z Arką, ale szybko po piłkowym gwizdku okazało się, że kibicom nie mogło wcale głębiej odetchnąć. Przekaz od sympatyków, zwanych niekiedy kibicami, był bowiem jednogłośnie negatywny - „pojechali” pogrozkami. I teraz zawodnicy już wiedzą, co czeka ich w przypadku możliwej degradacji...

To oczywiście nie jest powrót do średniowiecza, tylko do ponurych lat 90., ale dopełnia całokształtu obrazu w Legii, w której nic - co przytrafiło się w obecnym sezonie - nie powinno się było zdarzyć. Po pierwsze, klub z Łazienkowskiej nie ma prawa, na logikę, okupować od wielu

tygodni miejsca w strefie spadkowej. Po drugie: nie powinien czekać na trenera, konkretnie Marka Papszuna, tak długo, jak to miało miejsce. Po trzecie: angaż Edwarda Iordanescu był drogą w ślepią uliczkę. Po czwarte: w trudnym momencie lepiej, żeby fani dali sobie na wstrzymanie, i dopóki jest szansa, wspierali zawodników (a nie straszyli), których morale do końcówki meczu w Gdyni można było określać tytułem przeboju grupy Lady Pank. Czyli mniej niż zero. A po piąte wreszcie, z szansy na milczenie w trudnym momencie wręcz miał obowiązek skorzystać właściciel klubu Dariusz Mioduski.

W myśl jednak powiedzenia - odwróć tabelę i Legia będzie na czele - wszystko w stołecznym klubie jest teraz na opak. I pewnie już inaczej w dającej się określić najbliższej przyszłości nie będzie. Sympatycy, zakładam, że zagorzą, postanowili wpisać się w trend obowiązujący w klubie i powyglupiać się czy wręcz narobić sobie „siary”, będąc w Gdyni w gościach. Oczywiście, trudno przejść do porządku dziennego nad tymi jasełkami, ale ryba psuje się od głowy. A właściciel sportowej spółki kilka dni wcześniej, choć oczywiście w inny sposób, także dał „popis”, udzielając wywiadu zagranicznej stacji telewizyjnej.

Po raz nie wiadomo który dowiedzieliśmy się z tego nikomu - na czele z panem Mioduskim - niepotrzebnego wywiadu, że wyróżnikiem Legii jest sportowa dominacja i wszechstronny rozwój organizacyjny. Na pierwszy rzut oka korpomowa jak korpomowa, ale wystarczy rzut oka na tabelę, żeby zadać sobie elementarne

pytanie: czemu służą takie brednie? Pion medialny Legii jest liczny, pan Darek ma też grono zaufanych doradców i naprawdę nikt nie potrafił mu powiedzieć, że robi sobie krzywdę?

Aż wierzyć się nie chce, że przy autoryzacji nikt nie usunął wątku o trudnym sezonie, z którego klub wyciąga pouczające - cytuję z pamięci - wnioski. Przecież takie, przepraszam za wyrażenie, pierdolety, mogły jeszcze ująć siedem, osiem lat temu, ale dziś narażają autora jedynie na śmieszność. Skoro nie potrafił odpowiednio zanalizować zapaści - regularnie powracających w poprzednich sezonach - i zmienić nawigacji, to nikt nie da wiary, że teraz będzie bardziej pojętym uczniem futbolu. Niestety...

Stara to bowiem prawda, że zamiast na błędach - nawet tych cudzych - znacznie lepiej uczyć się na uniwersytetach. Oczywiście najlepszych, ale jeszcze ważniejsze, żeby obiecać właściwy kierunek edukacji...

Polacy podbili kraj faraonów w Davis Cup

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Polska pokonała Egipt 4:0 w Pucharze Davisa w Kairze. Wygraną Białoczerwonym zapewnili debiści Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował Filip Pieczonka.

Już po pierwszym dniu zmagania na korcie ziemnym Smash Sporting Club reprezentacja Polski prowadziła z Egiptem 2:0. Najpierw Karol Filar wygrał z Faresem Zakarią 6:2, 6:0, a kilkadziesiąt minut później Maks Kaśnikowski rozprawił się z Michałem Bassemem Sobhyem 6:1, 7:6(7).

W niedzielę wygraną Białoczerwonym zapewnili debiści - Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował singlista Filip Pieczonka.

Nasza para pokonała Michałela Bassemę Sobhy'ego i Faresa Zakarię 7:6(4), 6:4.

Polacy obronili dwa break-pointy po podaniach Drzewieckiego (0:1). W dziesiątym gemie Białoczerwoni nie wykorzystali setbola.

W tie-breaku Janek i Karol zwyciężyli 7:4. W drugim secie serwis stracił Michael (0:1). Egipcjanie obronili meczbola (4:5). Świetnie serwujący Polacy wygrali drugą partię (4:6) i całe spotkanie w Kairze.

Udany debiut

Mecz Filipa Pieczonki, który zastąpił kontuzjowanego Daniela Michalskiego, nie miał już znaczenia, ale wygrał na zakończenie z Karimem Ibrahimem 7:5, 6:2.

21-letni Filip debiutował w naszej kadrze. Przełamał Karima (2:3), ale ten odpowiedział rebrekiem (4:4). W kluczowym momencie seta odebrał podanie Ibrahimowi (5:6) i za-

mknął partię (5:7). W drugim secie Polak zdobył podwójnego breaka (1:2, 1:4). Utrzymał przewagę (2:6).

W Kairze zabrakło zarówno Huberta Hurkacza, jak i Kamila Majchrzaka czyli nasi najwyższej notowani tenisisci.

W drużynie Egiptu nie zagrał natomiast jeden z najlepszych tenisistów - Amr Elsayed. Dzięki wygranej w Kairze nasi tenisisci, prowadzeni przez Mariusza Fyrstemberga, powalczą w Grupie Światowej I o prawo gry w kwalifikacjach do finałowego turnieju Davis Cup w 2027 roku.

Polacy zajmują obecnie 36. miejsce w rankingu drużyn narodowych prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową (ITF), a Egipcjanie są sklasyfikowani na 42. lokacie.

Polka gra dalej

Katarzyna Piter i Andreja Klepac awansowały do 2. rundy debła w tenisowym turnieju WTA 1000 na kortach twardej w Dausze. Polsko-słowenka para wygrała z Chorwatką Dariją Jurak Schreiber i Belgijką Magali Kempen 7:5, 6:1.

Ich kolejnymi rywalkami będą zestawione z numerem 3 Hsieh Su-wei z Tajwanu i Łotyszka Jelena Ostapenko.

W turnieju wystąpi Iga Świątek, która pod nieobecność liderki światowego rankingu tenisistek - Białorusinki Aryny Sabalenki, jest najwyższej rozstawioną zawodniczką.

Powodem absencji Sabalenki jest zmiana programu startów. Białorusinka powinna pojawić się w następnym turnieju WTA 1000 w Dubaju.

Świątek trzykrotnie triumfowała w Dausze (2022, 2023, 2024), jednak w ubiegłym roku uległa w półfinale Łotyszce Jelenie Ostapenko. ©©



Bez wątpienia pochodzący z Warszawy Jan Zieliński należy dzisiaj do czołowych deblistów świata

Forma rośnie, ale są jeszcze elementy do poprawy

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kujawsko-pomorskie zespoły przygotowują się do rundy wiosennej. W sobotę rozegrały kolejne towarzyskie spotkania.

Olimpia Grudziądz i Elana zmierzyły się na boisku pod balonem w Toruniu. Trenerzy umówili się na granie w nietypowym formacie - pierwsza połowa trwała godzinę, a druga 45 minut. Spotkanie zakończyło się remisem 3:3.

Trenerzy zadowoleni z gry swoich drużyn

- Za nami wymagający sparing z rywalem, który grał intensywnie w pressingu - przyznał Artur Kosznicki, trener Olimpii. - To była wartościowa gra, bo w lidze będziemy się mierzyć z zespołami, które prezentują podobny styl. Widzę rzeczy, które są do dopracowania, ale jestem optymistycznie nastawiony i uważam, że będziemy dobrze przygotowani do pierwszego meczu - dodał szkoleniowiec.

Rafał Więckowski, trener Elany przyznał, że jego podopieczni w pierwszej połowie prezentowali się bardzo dobrze, najlepiej w całym okresie przygotowawczym. W drugiej części jakość spadła, a było to na pewno związane z wymianą zawodników. W jego opinii brakowało agresji i dopiero pod koniec spotkania wszystko wróciło do normy. Szkoleniowiec podkreślił, że dostał wiele odpowiedzi dotyczących piłkarzy indywidualnie i całego zespołu.

Grudziądzanie kolejny sparing rozegrają u siebie z Notecią Czarnków, a Torunianie udadzą się do Poznania na mecz kontrolny z Wartą.

Piłkarze dostali dodatkowe minuty

Zawisza Bydgoszcz pojechał do Zielonej Góry, gdzie (także na boisku pod balonem) zmierzył się z Lechią, czyli liderem grupy III Betclic 3. Ligi. Trenerzy umówili się, że mecz potrwa 2x60 minut. Niebiesko-czarni wygrali 2:1.

- Zagraliśmy dwie godziny, dlatego żeby wszyscy wystąpili w większym wymiarze czasowym - tłumaczył Adrian Staw-



Oskar Sikorski strzela gola z rzutu karnego dla Elany Toruń w sparingu z Olimpią Grudziądz

ski, trener Zawiszy. - Muszę przyznać, że nasza gra wyglądała dużo lepiej niż w poprzednich sparingach. Z wielu elementów można być zadowolonym. Kontrola nad piłką była na odpowiednim poziomie. Do pressingu też nie można się przyczepić. Zmiana stron gry również była przeprowadzana

właściwie. A to co jest do poprawy, to zostawimy dla siebie - dodał szkoleniowiec.

W następnym meczu niebiesko-czarni zagrają na wyjeździe z Legią II Warszawa.

Trwa walka o skład

Wda Świecie zmierzyła się w Toruniu z czwartoligową

Unią Wąbrzeźno i przegrała 2:3. - Głównym celem sparingu była rywalizacja między chłopakami - mówi Krzysztof Urtnowski, trener Wdy. - Mamy w składzie 24 zawodników i chcieliśmy, by każdy z nich zagrał. To był typowy sparing. Mielismy przewagę optyczną, ale byli problemy ze skutecznością. Ry-

wale się nam odgryzali i wykorzystali swoje okazje - dodał szkoleniowiec.

W następnym sparingu Wda podejmie czwartoligową Concordię Elbląg.

11 nowych zawodników

Thuchowia Thuchowo pojechała do Aleksandrowa Łódzkiego na spotkanie z czwartoligowym Sokołem. I uległa 1:2. Dodajmy, że w czwartek beniaminek z Kujaw pokonał 3:0 trzecioligową Broń Radom.

- Patrzę na te dwa sparingi jak na jeden - mówi Arkadiusz Bator, trener Thuchowii. - Mamy jedenastu nowych graczy i staramy się ich wpasować w zespół. Stąd wiele prób nie tylko w poszczególnych formacjach, ale także jak zawodnicy funkcjonują w parach, w trójkach. Z Bronią był wyrównany mecz, a my byliśmy skuteczni. Z kolei z Sokołem mieliśmy dużą przewagę, ale byliśmy nieskuteczni, a w obronie popełniliśmy dwa proste błędy, które kosztowały nas utratę goli - tłumaczył.

W sobotę Thuchowia zagra w Warszawie z czwartoligowym Talentem. ©

Trwają zwycięskie serie Manchesteru United i BVB. Lewandowski wreszcie strzelił

Bartosz Głab, MK

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zespoły pięciu najlepszych europejskich lig nie zwalniają tempa. W weekend odbyły się kolejne mecze, w których nie brakowało emocji.

ANGLIA

W Anglii po 17. ligowe zwycięstwo w tym sezonie osiągnął Arsenal Londyn i umocnił się na prowadzeniu w tabeli Premier League. Kolejne punkty straciła trzecia Aston Villa, która tylko zremisowała na wyjeździe z Bournemouth i do pierwszego miejsca traci już 9 „oczek”.

Największym wydarzeniem soboty był jednak triumf Manchesteru United nad Tottenhamem Londyn.

Michael Carrick, menedżer gospodarzy zupełnie odmienił grę swojej drużyny, która ma już na koncie cztery wygrane z rzędu - m.in. z Manchesterem City i Arsenalem. Jeszcze tylko jedno zwycięstwo, a słynny angielski kibic po niemal 1,5 roku będzie mógł ścisnąć włosy.

Przypomnijmy, że w mediach społecznościowych publikuje krótkie filmiki z hasłem: „Dzień (liczba) nieobci-

kania włosów, dopóki Manchester United nie wygra 5 meczów z rzędu”.

Czerwone Diabły wskoczyły już na czwarte miejsce w tabeli. Mecz wygrała też Chelsea Londyn, a na dnie są Wolverhampton oraz Burnley, z dużą stratą do reszty stawki.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 25. kolejki: Leeds - Nottingham 3:1, Manchester United - Tottenham 2:0, Wolverhampton - Chelsea 1:3, Fulham - Everton 1:2, Burnley - West Ham 0:2, Bournemouth - Aston Villa 1:1, Arsenal - Sunderland 3:0, Newcastle - Brentford 2:3, Brighton - Crystal Palace 0:1.

FRANCJA

We Francji kłatwę na drużynę Stade Rennes rzucił najwyraźniej Sebastian Szymański. Jeszcze do niedawna czołowy zespół Ligue 1 - odkąd przyszedł reprezentant Polski - zanotował trzy porażki ligowe z rzędu oraz odpadł z Pucharu Francji po dotkliwej porażce z Olympique Marsylia.

Obecnie ekipa, w której występuje także Przemysław Frankowski, coraz mocniej oddala się od strefy Ligi Mistrzów.

Na podium niespodziewanie plasuje się RC Lens, które idzie łeb w łeb z PSG. Co na dole? Wyraźnie od reszty



Robert Lewandowski na trafienie w rozgrywkach hiszpańskiej La Ligi czekał ponad miesiąc

odstają Metz, Auxerre oraz Nantes.

LIGUE 1

Wyniki 21. kolejki: Metz - Lille 0:0, Lens - Rennes 3:1, Brest - Lorient 2:0, Nantes - Lyon 0:1, Nice - Monaco 0:0.

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim z pewnością trzeba odnotować pewne zwycięstwo Barcelony nad RCD Mallorcą. Duma Ka-

lalonii pokonała zespół z Balearów 3:0, a pierwszego z goli strzelił Robert Lewandowski, dla którego było to pierwsze ligowe trafienie od początku stycznia. Autorami pozostałych dwóch byli nastolatki Lamine Yamal oraz Marc Bernat.

Sporą burzę w Hiszpanii wywołał mecz, który nie doszedł do skutku. Rayo Vallecano miało zmierzyć się z sie-

bie z Realem Oviedo. Z powodu złego stanu murawy oraz braku ciepłej wody na stadionie w madryckiej dzielnicy Vallecas podjęto jednak decyzję o przełożeniu rywalizacji na inny termin.

FC Barcelona przewodzi w tabeli La Liga z niewielką przewagą nad Realem Madryt. Na drugim biegunie są natomiast Levante oraz wspomniane Real Oviedo i Rayo Vallecano.

LA LIGA

Wyniki 23. kolejki: Celta Vigo - Osasuna 1:2, Barcelona - Mallorca 3:0, Real Sociedad - Elche 3:1, Deportivo Alaves - Getafe 0:2.

NIEMCY

W Niemczech pierwszą asystę zanotował Arkadiusz Pyrk. FC St. Pauli, w którym gra razem z Adamem Dźwigają, niespodziewanie pokonało u siebie dobrze radzący sobie w tym sezonie VfB Stuttgart. Ten komplet punktów może okazać się niezwykle ważny w kontekście walki o utrzymanie.

W tabeli Bundesligi wciąż przewodzi Bayern Monachium, ale dobrze radzi sobie również Borussia Dortmund, która ma na koncie 5 ligowych zwycięstw z rzędu. Strefę spadkową stanowią Werder

Brema, Heidenheim oraz „polskie” FC St. Pauli.

BUNDESLIGA

Wyniki 21. kolejki: Union Berlin - Eintracht Frankfurt 1:1, Wolfsburg - Borussia Dortmund 1:2, St. Pauli - Stuttgart 2:1, Freiburg - Werder Brema 1:0, Heidenheim - Hamburger SV 0:2, FSV Mainz - FC Augsburg 2:0, Borussia Mönchengladbach - Bayer Leverkusen 1:1.

WŁOCHY

We Włoszech świadkami wielkich emocji byliśmy w Genui, gdzie tamtejszy zespół mierzył się z aktualnym mistrzem kraju - SSC Napoli.

Zespół spod Wezuwiusza wygrał 3:2, strzelając decydującego gola z rzutu karnego w doliczonym czasie. Mimo zwycięstwa, strata punktowa do liderującego Interu Mediolan wciąż jest spora i wydaje się, że o obronę tytułu mistrzowskiego może być bardzo ciężko.

W strefie spadkowej wciąż pozostaje ACF Fiorentina, czyli rywal Jagiellonii Białystok w fazie play off Ligi Konferencji. Viola w sobotę zremisowała 2:2 z Torino.

SERIE A

Wyniki 24. kolejki: Hellas Werona - Pisa 0:0, Genoa - Napoli 2:3, Fiorentina - Torino 2:2, Bologna - Parma 0:1, Lecce - Udinese 2:1.

©

Siatkówka - PLS 1. Liga Świetny mecz BKS Bydgoszcz i CUK Aniołów Toruń

DERBY PEŁNE EMOCJI I WALKI

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

BKS BYDGOSZCZ - CUK ANIOŁY TORUŃ 2:3 (22:25, 18:25, 25:20, 25:23, 8:15)

BKS: Lisicki 18, Golik 10, Bieri 1, Kraut 15, Narkowicz 7, Rakowski 14, Dzierżyński (libero) - Mendel 0.

Anioły: Jankowski 8, Podlesny 4, Krysiak 19, Urbanczyk 2, Paolinetti 22, Surgut 15, Podborczyński (libero) - Brzostowicz 2, Chmielewski 0.

Jeszcze przed meczem czuło się, że to nie będzie zwykłe spotkanie. Prezentacja odbyła się w efektownym stylu. Siatkarze wchodzili na boisku przy zgaszonych światłach, a po chwili cała Łuczniczka rozbłysła potężnymi światłami. Nie zawiedli kibice, których ponad dwa tysiące pojawiło się w hali, w tym liczna grupa z Torunia.

Pierwszy set był bardzo zacięty. Żadnej z drużyn nie udało się zyskać większej przewagi. Kluczowy moment trzy punkty z rzędu zdobyte przez Anioły przy kąśliwych zagrywkach Macieja Krysiaka przy stanie 17:17. Tych strat miejscowi, mimo pogoni, już nie odrobili.

Olosach drugiej partii też zdecydowała zagrywka. Przy wyniku 11:11 znowu Krysiak przypominał się bydgoskiej publiczności. Zaserwował asa i posłał trzy serwisy, z którymi mieli problemy zawodnicy BKS. Po chwili jego tropem poszedł Luis Paolinetti. Z kolei bydgoscy zawodnicy zmarnowali cztery zagrywki w tej fazie.



Maciej Krysiak (CUK Anioły Toruń) próbuje zablokować atak Dominika Rakowskiego (BKS Bydgoszcz)

Trzecia odsłona to od początku dominacja gospodarzy, którzy poprawili się w każdym elemencie i mimo starań toruńskich zawodników nie pozwolili się doścignąć. To ich mocno podbudowało.

W czwartym secie trwała zacięta walka z obu stron. Ze-

społy grały falami, zdobywały i traciły punkty seriami. W końcówce emocje sięgały zenitu. W dwóch ostatnich akcjach Kacper Chmielewski zespołu zagrywkę, a atak Adama Surguta został zablokowany. I w taki sposób doszło do tie breaka.

Gospodarze słabo rozpoczęli decydującego seta. Przegrywali 0:3, a po chwili 1:6 i 4:10. Nie potrafili skończyć ataków, z czego korzystali toruńscy siatkarze, skutecznie kontrując. To był decydujący moment dla wyniku całego spotkania.

Następny mecz BKS zagra 18 lutego u siebie z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Z kolei Anioły 14 lutego zmierzą się w delegacji z Avią Świdnik.

Pozostałe wyniki 22. kolejki: MKS Będzin - KPS Siedlce 3:1 (25:20, 23:25, 25:22, 25:19), GKS Katowice - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:0 (25:22, 25:19, 25:19), Necko Augustów - MCKiS Jaworzno 3:2 (25:20, 20:25, 25:23, 22:25, 15:12), SMS PZPS Spała - BBTS Bielsko-Biała 3:0 (25:23, 25:22, 25:14), Astra Nowa Sól - Avia Świdnik 0:3 (19:25, 20:25, 18:25), Czarni Radom - Mickiewicz Kluczbork 1:3 (29:27, 20:25, 18:25, 21:25), Stal Nysa - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:0 (25:20, 25:21, 25:22). ©

1. GKS Katowice	22	56	58:21
2. CUK Anioły Toruń	21	49	54:20
3. Stal Nysa	21	46	54:27
4. BBTS Bielsko-Biała	22	42	50:37
5. MKS Będzin	22	41	51:36
6. Mickiewicz Kluczbork	20	40	46:30
7. MCKiS Jaworzno	20	29	38:41
8. Avia Świdnik	21	29	38:42
9. Lechia Tomaszów Maz.	21	28	37:43
10. Czarni Radom	22	27	37:45
11. Astra Nowa Sól	21	27	34:43
12. KPS Siedlce	20	26	37:46
13. BKS Bydgoszcz	21	22	32:49
14. Necko Augustów	21	22	30:47
15. Sparta Grodzisk Maz.	21	18	25:51
16. SMS PZPS Spała	21	8	15:56

Jagiellonia liderem, szalona końcówka meczu w Gdyni

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zespoły PKO Bank Polski Ekstraklasy rozegrały 20. kolejkę spotkań. Strzelono 17 bramek.

W fotelu lidera zasiadła Jagiellonia Białystok, która rozbiła 4:1 u siebie Motor Lublin. Zespół Adriana Siemieńca wyprzedził m.in. Górnika Zabrze, który przegrał 0:1 na własnym boisku z Lechem Poznań, który w tym roku zanotował już dwie porażki.

Świadkami szalonego meczu byli kibice w Gdyni, gdzie zmierzyły się walczące o utrzymanie zespoły Arki i Legii Warszawa. Do 90. minuty gospodarze prowadzili 2:0, ale po dwóch golach Antonio Colaka goście uratowali remis. Decydująca o wyniku spotkania bramka padła w 95. minucie.



Legia Warszawa strzeliła dwa gole w samej końcówce meczu z Arką w Gdyni i uratowała jeden punkt

Na 4. miejsce awansowała Zagłębie Lubin, które wygrało 2:1 w Kielcach z Koroną.

Wyniki i strzelcy 20. kolejki: Arka Gdynia - Legia Warszawa 2:2 (Michał Marcjanik 26, Nazarij Rusyn 58 - Antonio Colak 90, 90+5),

Górniki Zabrze - Lech Poznań 0:1 (Mikael Ishak 10), **Jagiellonia Białystok - Motor Lublin 4:1** (Afimico Pululu 13, Samed Bazdar 72, Jesus Imaz 76, Taras Romanczuk 90+2 - Mbaye N'Diaye 28), **Korona Kielce - Zagłębie Lubin 1:2** (Pau Resta 18 - Levante Szabo 84, Damian Michalski 86), **Lechia Gdańsk - Cracovia Kra-**

ków 1:1 (Rifet Kapić 20 - Ajdin Hasić 63-karny), **Pogoń Szczecin - Termalica Nieciecza 1:1** (Sam Greenwood 37 - Rafał Kurzawa 83), **Raków Częstochowa - Radomiak Radom 0:0**. Mecz **GKS Katowice - Widzew Łódź** zakończył się po zamknięciu wydania. Spotkanie **Piast Gliwice - Wisła Płock** odbędzie się w poniedziałek (godz. 19, Canal+ Sport3).

1. Jagiellonia Białystok	19	35	36:23
2. Wisła Płock	19	33	23:13
3. Górnik Zabrze	20	33	31:26
4. Zagłębie Lubin	20	31	33:27
5. Cracovia Kraków	20	31	27:22
6. Raków Częstochowa	20	30	27:25
7. Lech Poznań	20	29	31:30
8. Radomiak Radom	19	27	35:30
9. Korona Kielce	20	27	24:22
10. Lechia Gdańsk	20	24	41:39
11. Motor Lublin	20	24	26:33
12. Piast Gliwice	19	23	21:21
13. GKS Katowice	18	23	25:28
14. Pogoń Szczecin	20	22	30:35
15. Arka Gdynia	19	22	17:34
16. Legia Warszawa	20	20	22:25
17. Widzew Łódź	19	20	27:31
18. Termalica Nieciecza	20	20	25:37

Energa zgodnie z planem. Artego niewiele zabrakło

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 19. kolejce Orlen Basket Ligi Kobiet Energa Toruń i Artego Bydgoszcz grały na wyjazdach. O wiele trudniejsze zadanie czekało ten drugi zespół.

ISANDS WICHOŚ JELENIA GÓRA - ENERGA TORUŃ 65:78 (12:26, 21:17, 14:18, 18:17)

Isands Wichoś: Stępień 17 (2), Domka 11 (1), Dzierbicka 8, Kurkowiak 8, Pawlukiewicz 6 - Warsińska 7, Byczkowska 6, Prokop 2, Pilichowska 0, Stolarz 0.

Energa: Kapinga Maweja 33, Segerer 13, Tarkovicova 11 (3), Grządziela 5 (1), Preihs 3 (1) - Batura 5, Stefańczyk 4, Śmiełek 4, Podkańska 0, Weber 0.

Torunianki były zdecydowanymi faworytkami w spotkaniu z beniaminkiem, który przegrał wszystkie dotychczasowe mecze zdecydowanie i z reguły bardzo wysoko.

Katarzynki zaczęły zgodnie z planem i szybko wypracowały sobie dwucyfrową przewagę. Niestety, druga kwarta w wykonaniu toruńskich zawodniczek była słabsza i gospodynie zwierzyły swoją szansę.

Po przerwie podopieczne Elmedina Omanicia kontrolowały to co działo się na boisku, choć zawodniczki z Jeleniej Góry próbowały się przeciwstawić. Warto podkreślić, że aż 33 punkty zdobyła La Mama Kapinga Maweja, która dodała aż 17 zbiórek. Spudłowała zaledwie trzy rzuty z siedemnastu i jeden z sześciu osobistych.

W następnym meczu Energa zagra na wyjeździe z Wisłą Kraków.

WISŁA KRAKÓW - ARTEGO BYDGOSZCZ 69:62 (14:14, 18:14, 15:18, 22:16)

Wisła: Jasiulewicz 16 (3), Niemojewska 9 (2), T. Williams 7, J. Williams 0, Cykowska 0 - Vujacić 11 (1), Stasiuk 12, Krupa 9 (1), Żukowska 2, Gilmaister 3.

Artego: Jones 18 (1), Taylor 16, Pawłowska 6 (1), Michałek 5, Pawlikowska 3 (1) - Keller 10, Polk 2, Uziatko 2, Maławy 0, Sobiech 0.

To był ważny mecz w kontekście walki o ósmą lokatę i prawo gry w play off. Obie ekipy miały ten sam bilans (7-11). Spotkanie było bardzo zacięte i wszystko rozstrzygało się w końcówce. Bydgoszczanki 80 sekund przed końcem po trójce Anny Pawłowskiej przegrywały tylko 62:64. Niestety, potem nie zdobyły już punktu, chociaż miały kilka okazji, ale ich rzuty z dystansu były niecelne, a faulowane rywalki trafiały wolne. Ozdobą spotkania była walka na tablicach Taylor Williams (17 zbiórek) z Kennedy Taylor (12).

W następnej kolejce Artego podejmie Zagłębie Sosnowiec.

Pozostałe mecze: AZS UMCS Lublin - MOSiR Bochnia zakończył się po zamknięciu wydania, KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski - VBW Gdynia (10.02), Zagłębie Sosnowiec - Słęza Wrocław (11.02), Polonia Warszawa - AZS Politechnika Poznań (11.02). ©

1. KSSSE Enea AJP G. W.	18	33	+353
2. AZS UMCS Lublin	18	32	+191
3. Słęza Wrocław	18	31	+287
4. AZS Politechnika Poz.	18	30	+85
5. Zagłębie Sosnowiec	18	28	+150
6. Energa Toruń	19	28	-12
7. Wisła Kraków	19	27	-93
8. VBW Gdynia	18	26	+59
9. Artego Bydgoszcz	19	26	-159
10. Polonia Warszawa	18	25	-145
11. MOSiR Bochnia	18	25	-119
12. Isands Wichoś J. G.	19	19	-596



La Mama Kapinga Maweja (nr 23) była najsukuteczniejszą, a także zdominowała walkę na tablicach w Jeleniej Górze

Krótko

SIATKÓWKA

W poniedziałek o godz. 17.30 Metalkas Pałac Bydgoszcz w zaległym meczu 13. kolejki Tauron Ligi podejmie ŁKS Łódź. W pierwotnym terminie spotkanie zostało odwołane z powodu problemów zdrowotnych bydgoskich zawodniczek. Dodajmy, że pierwszy mecz między tymi zespołami w Łodzi także odwołano, ale z powodu przypadków covidu w ekipie ełkaesiaczek. W poniedziałkowym meczu jako pierwszy trener bydgoskiej drużyny zadebiutuje Dominik Żukowski, który zastąpił Martino Volpiniego. Przypomnijmy, że umowa z włoskim szkoleniowcem została rozwiązana kilka dni temu. Pałac zajmuje siódme miejsce w tabeli z dorobkiem 18 punktów, ŁKS jest o dwie lokaty wyżej, ale ma aż o dziewięć punktów więcej.

W ten weekend Tauron Liga pauzowała, bo rozgrywano turniej finałowy o Puchar Polski. Trofeum wywalczyły Budowlane Łódź, które w finale pokonały BKS Bielsko-Biała 3:0 (25:13, 25:22, 25:13). (dk)

LOTTO
PIĄTEK, 06.02

Multi Multi, godz. 14.00
4, 8, 10, 11, 14, 24, 30, 32, 33, [35], 37, 41, 42, 48, 58, 63, 69, 74, 75, 80
Kaskada, godz. 14.00
3, 6, 7, 9, 12, 13, 14, 20, 21, 22, 23, 24
Multi Multi, godz. 22.00
9, 11, 13, 14, 15, 18, 40, 44, 45, 48, 49, 50, 54, 57, 61, 65, [68], 70, 71, 78
Kaskada, godz. 22.00
2, 3, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 16, 20, 22, 23
Mini Lotto
13, 16, 20, 24, 39
Ekstra Pensja
2, 3, 9, 32, 35 - 4
Ekstra Premia
3, 14, 15, 26, 33 - 4
Eurojackpot
8, 14, 38, 41, 48 - 1, 11
SOBOTA, 07.02
Multi Multi, godz. 14.00
7, 8, [10], 11, 12, 14, 18, 39, 43, 49, 51, 52, 54, 64, 66, 67, 70, 72, 73, 76
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 4, 7, 13, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 22
Multi Multi, godz. 22.00
2, 5, 6, 8, 9, [11], 12, 13, 14, 16, 24, 25, 44, 48, 49, 51, 61, 63, 65, 70
Kaskada, godz. 22.00
4, 5, 6, 8, 9, 13, 16, 18, 20, 21, 22, 23
Lotto
2, 10, 19, 25, 30, 36
Lotto Plus
3, 10, 28, 32, 34, 36
Mini Lotto
18, 24, 25, 35, 38
Ekstra Pensja
9, 11, 12, 22, 33 - 4
Ekstra Premia
14, 17, 21, 25, 28 - 2
NIEDZIELA, 08.02
Multi Multi, godz. 14.00
4, 9, 10, 11, 16, 18, 19, 25, 26, 43, [47], 51, 53, 61, 63, 70, 72, 74, 75, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 5, 6, 8, 9, 11, 13, 15, 20, 23, 24

Koszykówka 19. kolejka Orlen Basket Ligi. Anwil Włocławek świetny po przerwie

Przełamanie Twardych Pierników w arcyważnym meczu. Jest awans

DK, JP
redakcja@polskapress.pl

MKS DĄBROWA GÓRNICZA-ANWIL WŁOCŁAWEK 84:95 (28:24, 24:21, 13:24, 20:25)

MKS: Muhammad 21 (3), Peterka 16 (2), Montgomery 4, Załucki 3 (1), Musiał 3 - Curry 12 (1), Thomas 12 (1), Piechowicz 8 (2), Bogucki 6, Wojdała.

Anwil: Allen 16 (1), Fridriksson 14 (1), Lockett 13 (1), Wahl 10 (1), Vucic 7 - Slaughter 12 (4), Kołodziej 12, Mucius 7 (1), Słupski 2, Łazarski 1, Borowski 0.

Spotkały się sąsiedzi w tabeli, których dzieliło tylko jedno zwycięstwo. To zwiastowało duże emocje.

Do przerwy mecz nie układał się zawodnikom Anwila. Mieli problemy z powstrzymaniem ataków koszykarzy MKS, głównie Luthera Muhammada, Jamariiego Thomasa i Martina Peterki. Do szatni schodzili mając - 7 na koncie.

W drugiej połowie górę wzięła zespółowość Anwila, ale też indywidualne umiejętności poszczególnych graczy. Kluczowe trójki trafiał AJ Slaughter. Świetną zmianę dał też Michał Kołodziej, który trafił wszystkie pięć rzutów z półdystansu, a pomylił się tylko raz z zera linii 6,25 m. Bardzo dobre zawody zaliczył Tyler Wahl. Oprócz zdobyczy 10-punktowej trzeba podkreślić aż 12 zbiórki, a także 7 asyst i 2 przechwyty. Elvar Fridriksson prócz 14 „oczek” zaliczył 9 asyst.

Analizując statystyki rzucając się w oczy dwie rzeczy. Anwilowcy zdobyli o sześć punktów więcej wykorzystując straty rywala (19-13) oraz aż 12 „oczek”



Tyler Persons (z piłką) poprowadził Twarde Pierniki do ważnego zwycięstwa nad Startem. Torunianie cały czas są w walce o play off

więcej po szybkich atakach (18-6).

- To ważne zwycięstwo dla nas - przyznał trener Ronen Ginzburg na oficjalnej stronie Anwila. - Pokazaliśmy charakter, wracając do meczu po słabszej pierwszej połowie dzięki usprawnieniom, które wprowadziliśmy w przerwie. Gramy sześć wyjazdowych meczów z rzędu i nie jest to dla nas komfortowa sytuacja, ale staramy się robić wszystko co w naszej mocy by wygrywać - dodał szkoleniowiec.

W następnej kolejce Anwil znowu zagra na wyjeździe, tym razem z Kingiem Szczecin.

ARRIVA LOTTO TWARDEPIERNIKI TORUŃ-START LUBLIN 97:88 (26:22, 26:22, 24:23, 21:21)

Arriva Lotto Twarde Pierniki: Langović 19, 8 zb., Kulig 18 (1), Persons 17 (1), 8 as., Thomasson 11, Szlachetka 5 (1) oraz Kunc 19 (2), Smith 6 (2), Brenk 2, Lipiński 0.

Start: Wright 21 (2), O'Reilly 10 (1), Tokoto 8, Krasuski 0, Szymański 0 oraz Frankamp 16 (4), Griffin 13, Ford 9 (1), Pelczar 8 (2), Put 3.

To był szczególnie ważny mecz. Nie tylko dlatego, że obie drużyny miały identyczny bilans (6-12), ale po serii czterech porażek Twarde Pierniki niebezpiecznie zbliżyły się do dna tabeli, a zamykające ją GTK Gliwice i Miasto Szkła Krosno sys-

tematycznie wzmacniają swoje składy i zaczynają wygrywać mecze.

Torunianie rozpoczęli świetnie, od dobrych zachowań w obronie i prowadzenie 10:2, ale potem mecz się wyrównał. W połowie 2. kwarty przewaga urosła do 8 punktów po akcjach Damiana Kuliga i Arika Smitha. Prowadzeni przez bardzo efektywnego tym razem Taylera Personę (13 pkt i 6/8 z gry do przerwy) i skuteczni w rzutach za 2 (70 proc.) gospodarze dowieźli taką przewagę do końca 1. połowy.

W 23. minucie Arriva Lotto miała pierwszy raz przewagę

dwucyfrową po dwóch kolejnych przechwytych Smitha. Było już +13 kilka razy, ale w ostatniej kwarcie przewaga Twardych Pierników błyskawicznie stopniała. Obie drużyny grały falami, na 90 sekund przed końcem znowu było tylko 88:85 po serii 8:2 Startu.

Kluczowy dla losów meczu był początek ostatniej minuty. Najpierw w obronie Kulig przeciął akcję lublinian, a w kontrze z półdystansu trafił Noah Thomasson i było 91:85 na 43 sekundy przed końcem meczu.

W następnej kolejce toruński zespół zagra u siebie z Miałem Szkła Krosno. To będzie kolejny ważny mecz.

Pozostałe mecze: Stal Ostrów Wielkopolski - King Szczecin 81:76 (24:24, 17:17, 20:15, 20:20), Arka Gdynia - Zastal Zielona Góra 71:82 (19:20, 22:14, 16:34, 14:14), Śląsk Wrocław - GTK Gliwice 84:85 (29:11, 13:24, 19:23, 23:27), Trefl Sopot - Miasto Szkła Krosno 94:81 (23:17, 20:23, 33:17, 18:24), Dzik Warszawa - Górnik Wałbrzych 78:84 (11:24, 24:17, 29:10, 14:33), Czarni Słupsk - Legia Warszawa 8 zakończył się po zamknięciu wydania. © ©

1. King Szczecin	19	32	+36
2. Arka Gdynia	19	31	+63
3. Śląsk Wrocław	18	31	+124
4. Trefl Sopot	19	31	+98
5. Dzik Warszawa	19	30	+117
6. Legia Warszawa	18	30	+96
7. Anwil Włocławek	19	30	+87
8. Zastal Zielona Góra	19	30	+82
9. Stal Ostrów Wlkp.	19	29	-55
10. MKS Dąbrowa Gór.	19	28	-3
11. Górnik Wałbrzych	18	28	-21
12. Arriva Lotto Toruń	19	26	-41
13. Start Lublin	19	25	-160
14. GTK Gliwice	19	24	-169
15. Czarni Słupsk	18	23	-99
16. Miasto Szkła Krosno	19	22	-158

Noteć w końcu zagrała na miarę oczekiwań kibiców. To był koncert gry

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 23. kolejce 1. Ligi KSK Qemetica Noteć Inowrocław podejmowała Resovię.

KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW-RESOVIA 89:55 (30:10, 24:10, 15:18, 20:13)

Noteć: Lis 21 (5), Sobiech 13 (1), Mitrović 9 (1), Trubacz 7 (1), Rompa 6 - Harris 15 (1), Czujkowski 6, Strykowski 5, Grzesiak 3 (1), Ciesielski 2, Styczer 0.

Basket: John 11 (1), Hombeak 11, Stupnicki 10, Młynarski 5 (1), Margiciok 3 (1) - Zagula 6, Indyk 5, Szpyrka 2, Jarecki 2.

To był niezwykle ważny mecz dla układu miejsc w dolnej części tabeli.

Inowrocławianie zajmują dopiero 15. miejsce w tabeli z dorobkiem 6-15. Fani Noteci czekają na zwycięstwo w swojej hali od 22 listopada 2025 roku. Wszyscy liczyli, że uda się przełamać z zespołem z Rzeszowa, który zajmuje 11. lokatę (9-12).

Inowrocławianie osiągnęli świetną skuteczność z gry na poziomie 60 procent. Zebrali 15 piłek więcej niż rywale (42-27). Zaliczyli 25 asyst, a ich rywale ledwie 12.

To był kapitalny występ inowrocławskich koszykarzy. Do przerwy dali koncert gry. Byli lepsi od rywali w każdym elemencie. Już po pierwszej kwarcie mieli 20 punktów przewagi! Kolejne 14 dodali przed zejściem na przerwę. Po powrocie na boisko kontrolowali przebieg wydarzenia, a w ostatniej odsłonie jeszcze dodali kolejne „oczka”. W sumie rozbili rywali różnicą aż 44 punktów. Oby to był dobry prognostyk.

W następnej kolejce zespół z Inowrocławia zagra na wyjeździe z Miners Katowice.

Mecz Spójnia Stargard - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły w internecie.

Pozostałe mecze: Kotwica Kołobrzeg - AZS Politechnika Opolska 79:76 (18:21, 22:17, 17:16, 22:22), WKK Wrocław - Basket Poznań 82:76 (17:20, 30:18, 9:17, 26:21), ŁKS Łódź - Decca Pelplin 95:81 (22:21, 28:29, 22:13, 23:18), Sokół Łańcut - GKS Tychy 71:80 (15:26, 23:8, 22:26, 11:20), Polonia Warszawa - Miners Katowice 75:68 (21:6, 26:18, 11:26, 17:18), Polonia Leszno - SKS Starogard Gdański zakończył się po zamknięciu wydania. © ©

1. Astoria Bydgoszcz	20	37	+255
2. SKS Starogard Gd.	21	36	+101
3. Sokół Łańcut	22	36	-9
4. ŁKS Łódź	20	35	+179
5. Decca Pelplin	22	35	+71
6. Basket Poznań	22	33	+21
7. Spójnia Stargard	20	32	+26
8. GKS Tychy	22	35	-17
9. Resovia Rzeszów	22	31	-43
10. WKK Wrocław	22	33	-15
11. Polonia Leszno	21	31	-63
12. Polonia Warszawa	21	31	-72
13. Kotwica Kołobrzeg	20	29	+53
14. KSK Qemetica Noteć	22	29	-87
15. AZS Politechnika Op.	21	28	-49
16. Miners Katowice	21	26	-122
17. Żubry Białystok	21	23	-229

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

List gończy za Zbigniewem Ziobrą

Prokurator wydał w piątek postanowienie o poszukiwaniu podejrzanego, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, listem gończym – poinformowała Prokuratura Krajowa. List gończy z wizerunkiem i danymi Ziobry został opublikowany na stronie Komendy Stołecznej Policji.

Prokuratura wyjaśniła w piątkowym komunikacie, że list gończy został wydany celem przeprowadzenia z udziałem Ziobry czynności procesowych, bo – jak wskazano – nie udało się ich do dnia

dzisiejszego zrealizować z uwagi na nieustalenie miejsca pobytu podejrzanego.

W czwartek Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uwzględnił wniosek Prokuratury Krajowej o zastosowanie wobec Ziobry tymczasowego aresztu w śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości. Prokurator kierujący tym śledztwem, Piotr Woźniak, już wówczas zapowiedział list gończy za byłym ministrem, a następnie wniosek o europejski nakaz aresztowania (ENA).

OBCHODY

Bieg na 100-lecie Gdyni



FOT. PAP/MARCIN GADOŃSKI

Wczoraj odbył się Bieg Urodzinowy z Portem Gdynia. To jedna z atrakcji przygotowanych na urodziny miasta – 10 lutego Gdynia świętuje setną rocznicę nadania praw miejskich. Trasa wiodła m.in. przez Skwer Kościuszki, a także ulice Waszyngtona, Tadeusza Wendy, Jana z Kolna, Starowiejską, 3 Maja i Świętojańską.

MINISTER ŻUREK DOSTAŁ MANDAT

Wymusił pierwszeństwo

Niedawno minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek był gościem na kanale „Duży w Maluchu” na YouTube. Około 59. minuty nagrania, gdy to szef resortu jest za kierownicą Fiata 126p, widać, jak wjeżdża on na przejście dla pieszych, na które w tym samym momencie zaczęła wchodzić kobieta. Sprawa stała się głośna.

Sam Żurek w programie TVN24 przeprosił i przyznał, że popełnił błąd. – Wszystko wskazuje na to, że ja popełniłem błąd i mogę tylko przeprosić wszystkich za taką sytuację – mówił w poniedziałek, 2 lutego. Jak poinformował portal tvn24.pl, minister został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tysiąca złotych oraz dostał 15 punktów karnych.

SĄD

Polacy niezmiennie najbardziej pozytywnie – spośród różnych nacji – postrzegają siebie. Drugie i trzecie miejsce zajmują Czesi i Słowacy, a ostatnie Rosjanie. W ciągu ostatnich lat radykalnie zmalała sympatia Polaków do Amerykanów – wynika z badania Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS dla PAP. Z przeprowadzonego badania nacji wynika, że 79 proc. badanych pozytywnie postrzega samych siebie.

Ambasador kontra marszałek, czyli dyplomatyczna zawierucha

Dorota Kowalska
Warszawa

Thomas Rose poinformował, że nie będzie się kontaktował z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Powód? Czarzasty nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce, zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem” – napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków” – dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”

Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

Czarzasty, tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję, mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”. – Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła – mówił Czarzasty. – Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmac-

niać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie. Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną – dodał.

Oceniał, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego”.

– To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa – zadeklarował marszałek Sejmu.

Jego przeciwnicy podnoszą, że to były zbyt mocne słowa, w każdym razie – mało dyplomatyczne w odróżnieniu od oficjal-

nego pisma, jakie w tej sprawie wysłano stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose’a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, pisząc do Rose’a na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać”. „Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” – dodał.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X. „Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemyślana i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego nieczemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi” – napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywództwa” i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecia”. „Był pan prawdziwie wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych – największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała w Białym Domu – to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakikolwiek polski przywódca” – napisał.

Paulina Hennig-Kloska i Szymon Hołownia znaleźli się wśród członków nowego zarządu Polski 2050

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rada Krajowa Polski 2050 wybrała członków nowego zarządu partii. Wiceprzewodniczącymi zostali minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska oraz wicemarszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej Polski 2050 było pierwszym po wyborze Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na stanowisko

przewodniczącej ugrupowania. Jak poinformowało w sobotę wieczorem biuro prasowe ugrupowania, Rada Krajowa wybrała tego dnia cztery osoby do zarządu, wskazane na wiceprzewodniczących. Zostali nimi kontrkandydaci Pełczyńskiej-Nałęcz w wyborach na przewodniczącego ugrupowania: Paulina Hennig-Kloska i poseł Rafał Kasprzyk, a także Szymon Hołownia oraz poseł Sławomir Ćwik. Trzy pierwsze nazwiska to rekomendacje szefowej.

Pełczyńska-Nałęcz jeszcze we wtorek powołała pierwszych członków nowego zarządu. Pierwszą wiceprzewodniczącą partii została Ewa Schaedler, drugim wiceprzewodniczącym Adam Rudawski, skarbnikiem pozostał Łukasz Osmałak, a sekretarzem Robert Sitnik. W zarządzie znalazł się również szef klubu Paweł Śliz.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej rozpoczęło się w trybie zdalnym przed południem. Według statutu partii w skład

Zarządu Krajowego Polski 2050 wchodzi od pięciu do dziesięciu osób. Przewodniczącą ugrupowania może powołać do czterech członków zarządu, tj. pierwszego i drugiego wiceprzewodniczącego partii, skarbnika i sekretarza generalnego. Do zarządu z urzędu wchodzi również szef sejmowego klubu parlamentarnego. Rada Krajowa z kolei ze swojej strony powołać może do pięciu wiceprzewodniczących. PAP

Najstarsze drewniane narzędzia odnalezione przez archeologów

Adam Kielar
Grecja

Grupa archeologów odkryła prawdopodobnie najstarsze zachowane drewniane narzędzia w historii. Podczas wykopalisk w Grecji odnaleziono przedmioty, które mogą mieć nawet kilkaset tysięcy lat.

Narzędzia znaleziono podczas wykopalisk w okolicach miasta Megapolis na półwyspie Peloponez w południowej Grecji.

Według opublikowanego w „Proceedings of the National Academy of Sciences” artykułu, odkryte przedmioty mogą mieć nawet 430 tysięcy lat, choć dokładny ich wiek jest trudny do ustalenia.

W podsumowaniu badania, cytowanym przez portal te-

lewizji FOX News, napisano, że „reprezentują one najwcześniejsze ręczne narzędzia oraz zawierają ich nowy typ”.

Jak dodano, odkrycie to „pokazuje istotę systematycznych badań wczesnych drewnianych pozostałości”.

Wśród znalezionych narzędzi jest długi na około 75 centymetrów kij, który prawdopodobnie służył do kopania w błocie. Obszar, gdzie prowadzone są wykopaliska, był pokryty mokradłami i jeziorami kilkaset tysięcy lat temu.

Inny z przedmiotów to mieszczący się w dłoni kawałek drewna, który mógł służyć do rzeźbienia w kamieniu.

Drewno szybko gnieje i rozkłada się, rzadko więc udaje się znaleźć zachowane przedmioty z tego materiału.



FOT. UNSPLASH/FOTO ILLUSTRACYNE

Niesamowite znalezisko archeologów. Odkryli narzędzia sprzed setek tysięcy lat

Podjejrzany o postrzelenie wiceszefa GRU zatrzymany?

Oprac. Anna Nagel
Dubaj

Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) zakomunikowała w niedzielę, że w Dubaju zatrzymano mężczyznę podejrzanego o dokonanie zamachu na gen. Władimira Aleksiejewa.

Według FSB urodzony w 1960 r. Lubomir Korba został zatrzymany w Dubaju oraz przekazany stronie rosyjskiej. Śledczy przypuszczają, że to on miał w piątek kilkakrotnie postrzelić Aleksiejewa.

Zgodnie z komunikatem FSB, jeden ze współpracowników Korby został aresztowany w Moskwie, a kobieta, która też współpracowała z podejrzanym o zamach, miała uciec na Ukrainę. Reuters przekazał w sobotę, powołując się na ro-

syjskie media, że wiceszef wywiadu wojskowego GRU Aleksiejew odzyskał przytomność po operacji, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 64-letni wojskowy jest objęty sankcjami Zachodu za domniemaną rolę w cyberatakach przypisywanych Rosji. Miał też zorganizować zamach na podwójnego agenta Siergieja Skripała, przeprowadzony w 2018 r. w Wielkiej Brytanii z użyciem środka paralityczno-drgawkowego nowiczkow.

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wyraził pogląd, że za postrzeleniem Aleksiejewa stały ukraińskie służby specjalne, a celem ataku na wiceszefa GRU było sabotowanie rozmów pokojowych. Władze Ukrainy zapewniły, że nie mają z tym zamachem nic wspólnego.

PAP

Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina/Rosja

USA wyznaczyły Ukrainie i Rosji termin w czerwcu na zawarcie porozumienia kończącego wojnę - przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, cytowany przez agencje Reutersa i AP.

„Amerykanie proponują, by strony (ukraińska i rosyjska) zakończyły wojnę na początku tego lata, i najpewniej będą wywierać presję zgodnie z tym harmonogramem. (...) Mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę. Chcą jasnego harmonogramu wszystkich działań” - oznajmił Zełenski w wypowiedzi dla dziennikarzy międzynarodowych mediów, opublikowanej w sobotę rano.

„Dlaczego właśnie do tego lata? Rozumiemy, że kwestie wewnętrzne w Ameryce (zaplanowane na listopad tzw. wybory środka kadencji - PAP) mają wpływ i z pewnością staną się dla nich jeszcze bardziej aktualne. Po raz pierwszy strony omówiły, że najtrudniejsze kwestie z pewnością mogą zostać poruszone podczas trójsstronnego spotkania przywódców. Z pewnością. Ale do tego potrzebne są pewne elementy przygotowawcze. Ważne jest, że dyskusja w takim formacie jest obecna” - zaznaczył Zełenski.

Prezydent oznajmił również, że Stany Zjednoczone potwier-



FOT. PAP/EPA

USA domagają się zakończenia wojny do początku lata. Jeśli termin ten nie zostanie dotrzymany, administracja USA prawdopodobnie wyrzuci presję na obie strony

dają swój udział w monitorowaniu przyszłego zawieszenia broni między Ukrainą i Rosją.

„Wojskowi przeprowadzili rozmowy i rozumiem, w jaki sposób - w przypadku podjęcia przez polityków decyzji o zakończeniu wojny - będzie przebiegało, pod względem technicznym, monitorowanie zawieszenia broni przez Ukrainę, Rosję i Stany Zjednoczone. Oznacza to, że Stany Zjednoczone potwierdzają swój udział. Jeśli chodzi o Europę, nie oznacza to, że nie będzie ona uczestniczyć w tym procesie. Mówię tylko o tym, o czym rozmawiano, a o czym

nie rozmawiano podczas spotkania w Abu Zabi” - wyjaśnił prezydent.

Szef państwa ukraińskiego powiadomił, że Stany Zjednoczone zaproponowały, że w tym tygodniu zorganizują kolejną, trzecią rundę rozmów trójsstronnych Ukraina-USA-Rosja. Jak do-

Wołodymyr Zełenski: Amerykanie mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę

dał, te negocjacje prawdopodobnie odbędą się w Miami. „Potwierdziłbym nasz udział” - oznajmił.

Zdaniem Zełenskiego deficyt rosyjskiego budżetu zmusza Kreml do zmniejszenia wypłat dla wojskowych, co w warunkach rosnących strat na polu walki prowadzi do redukcji sił na linii frontu. Zauważył, że przywódca Rosji Władimir Putin nie chce ogłaszać mobilizacji, dlatego rozważa przerwę w wojnie. „Myślę, że potrzebują przerwy. Myślę, że Putin myśli o przerwie” - ocenił.

PAP

Irańskie MSZ: Nie zrezygnujemy ze wzbogacania uranu. Wojska USA nie wzbudzają strachu

Oprac. Anna Nagel
Iran/USA

Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi zapowiedział w niedzielę, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu „nawet w przypadku narzucenia Iranowi wojny”.

Minister przekonywał podczas konferencji prasowej w Teheranie, że koncentracja amerykańskich wojsk w rejonie nie wzbudza strachu u władz Iranu.

Nalegamy na wzbogacanie uranu
Aragczi podkreślił, że Iran „zapłacił bardzo wysoką cenę za swój pokojowy program jądrowy i wzbogacanie uranu”.
- Dlaczego tak bardzo nalegamy na wzbogacanie



FOT. PAP/EPA

Abbas Aragczi i Steve Witkoff na 1 str. gazety

(uranu), nawet jeśli zostanie nam narzucona wojna? Ponieważ nikt nie ma prawa dyktować nam, jak mamy się zachowywać - oświadczył szef irańskiej dyplomacji.

Dodał, że koncentracja amerykańskich wojsk na Morzu

Arabskim i w rejonie Cieśniny Ormuz, która łączy wody tego akwenu z Zatoką Perską, „nie przeraża Iranu”.

Nie dążymy do wojny
- Jesteśmy narodem dyplomacji. Jesteśmy również narodem wojny, ale to nie oznacza, że dążymy do wojny - podkreślił Aragczi.

W ostatnich tygodniach USA wzmocniły obecność militarną na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Amerykański myśliwiec F-35 zestrzelił 3 lutego irańskiego drona Shahed-139, który - w ocenie amerykańskich wojsk - „agresywnie” zbliżył się do lotniskowca USS Abraham Lincoln przebywającego na neutralnych wodach Morza Arabskiego.

W piątek w stolicy Omanu, Maskacie, wysłannicy prezy-

denta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, rozmawiali z szefem MSZ Iranu o możliwości wznowienia oficjalnych rokowań na temat irańskiego porozumienia nuklearnego. Po spotkaniu prezydent Donald Trump powiedział, że były to „bardzo dobre rozmowy”, a Teheran „bardzo chce” zawrzeć umowę z Waszyngtonem.

Iran gotowy, aby zawrzeć porozumienie

Szef MSZ Iranu poinformował natomiast, że Teheran „jest gotowy” zawrzeć z Waszyngtonem porozumienie, które - jak się wyraził - uspokoi sytuację wokół programu jądrowego Iranu. Aragczi podkreślił, że uzgodnił z USA wznowienie negocjacji, a sprawą otwartą pozostaje ich termin.

PAP

Gra na zniszczenie Czarzastego

Wydaje się, że prezydent Nawrocki, zwołując Radę Bezpieczeństwa Narodowego na 11 lutego i pytając o przeszłość Włodzimierza Czarzastego, chciał upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: uderzyć w marszałka Sejmu i „przykryć” expose ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego planowane na ten właśnie dzień. Nie wszystko mu się udało

Dorota Kowalska

Prezydent Nawrocki nie zamierza odpuszczać Włodzimierzowi Czarzastemu. Konflikt między panami tli się od tygodni. Prezydent nie ukrywał, że nie podoba mu marszałek Sejmu z taką przeszłością - przeszłością, dodajmy, o której wiedzieli wszyscy - potem na stronie prezydenta pojawiła się informacja o „sejmowej zamrażarce” wstrzymującej projekty głowy państwa. Wtedy marszałek Czarzasty odpowiedział nagraniem skierowanym specjalnie do Karola Nawrockiego. I wymienił ustawy, które zawetował prezydent.

- Po co pan to robi? Za co pan się mści na tych ludziach? - zapytał.

Uszczypliwości i kuksańców było zresztą między panami dużo więcej. Teraz otoczenie prezydenta Nawrockiego postanowiło „wciągnąć” Czarzastego w przepychankę polityczną, poprzez kwestię niewypełnienia ankiety bezpieczeństwa.

Ale po kolei: na 11 lutego Karol Nawrocki zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego, wśród omawianych tematów miał się znaleźć ten o „podjętych przez organy państwa działaniach, mających na celu wyjaśnienie wszelkich okoliczności wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych Marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego”. O jakie kontakty chodzi?

Otóż „Gazeta Polska” i TV Republika podawały, że „przez dwa lata obecny marszałek Sejmu zasiadał w sejmowej komisji ds. służb specjalnych, mimo że nie poddał się sprawdzeniu przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego”.

„Gdyby to zrobił, służby musiałyby przeświecić relacje Włodzimierza Czarzastego oraz jego żony z Rosjanką handlującą dziełami sztuki, zatrudnioną w domu aukcyjnym związanym z największym rosyjskim bankiem kontrolowanym przez Kreml. Kobieta posiada udziały w hotelowej spółce, której wiceprezesem jest Małgorzata Czarzasty. Zarówno ona, jak i jej mąż Włodzimierz Czarzasty są akcjonariuszami większościowego udziałowca tego podmiotu” - napisał jeden z prawicowych tygodników.

Więc teraz politycy PiS, także ci w otoczeniu prezydenta, ale też



Prezydent i jego ludzie podnoszą, że marszałek Czarzasty ma niejasne powiązania z Rosjanami

sam prezydent podnoszą, że Czarzasty jako druga osoba w państwie ma dostęp do największych tajemnic, w tym najtajniejszych dokumentów dotyczących polskiego bezpieczeństwa, trzeba więc wyjaśnić wszelkie kontrowersje w tej sprawie.

- W mediach pojawia się bardzo dużo niepokojących informacji, że pan Włodzimierz Czarzasty ma kontakty z panią Świętlaną Czesny, jakąś bizneswoman, która jest powiązana także z ośrodkami decyzyjnymi w Rosji. Pan Czarzasty się do tego tematu nie chce odnosić - mówił w Polsat News prezydencki minister Marcin Przydacz, odpowiadając na pytanie o rzekome „wschodnie kontakty” marszałka Sejmu. - Czego się wstydzi pan marszałek Czarzasty, co chce ukryć przed opinią publiczną? Prezydent jako zwierzchnik sił zbrojnych, ale jako też gwarant stabilności ustroju, musi wiedzieć, co się kryje za tymi znakami zapytania w życiorysie drugiej osoby, co by nie było, w państwie - pytał.

Politycy Nowej Lewicy o rzetelności prawicowych mediów mają jednoznaczne zdanie, podobnie jak o oskarżeniach kierowanych w stronę marszałka Czarzastego.

- Reportaż wyemitowany przez Telewizję Republika opiera się wyłącznie na niedopowiedzeniach i insynuacjach. Należy podkreślić, że marszałek Czarzasty

posiada wszelkie niezbędne poświadczenia bezpieczeństwa i dostęp do informacji niejawnych o najwyższych klauzulach - mówił w rozmowie z Wirtualną Polską rzecznik formacji Łukasz Michnik.

Co więcej, jak dodał, „jako osoba na tak wysokim stanowisku, podlega on stałej osłonie kontrwywiadowczej”.

- Gdyby jakkolwiek relacja z jego przeszłości stanowiła realne ryzyko, odpowiednie służby podjęłyby stosowne kroki. Marszałek nigdy nie otrzymał żadnych sygnałów o potencjalnym zagrożeniu. Jeśli prezydent lub powiązana z jego obozem redakcja TV Republika mają jakiegokolwiek wątpliwości, właściwym adresatem pytań jest minister Tomasz Siemoniak, nadzorujący służby specjalne. Marszałek nie ma w tej sprawie absolutnie nic do ukrycia - podkreślał Łukasz Michnik.

Z kolei wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski z Nowej Lewicy stwierdził, że „prezydent boi się marszałka i wpada w te same odmęty teorii spiskowych, co Antoni Macierewicz”.

O ci chodzi w tej odsonie wojny prezydent-marszałek Sejmu? Jak piszą media, Pałac Prezydencki specjalnie zdecydował się uderzyć w Czarzastego i spróbować podważyć jego wiarygodność nie tylko jako lidera jednej z partii koalicyjnych, ale przede wszystkim jako drugiego



- Proszę państwa, panie prezydencie, ja jestem czysty, a pan? - pyta retorycznie marszałek

osoby w państwie - marszałka Sejmu. W nieoficjalnych rozmowach z Wirtualną Polską niektórzy politycy PiS przyznają, że Czarzasty sam prosił się o kłopoty, „atakując od miesięcy prezydenta”. Chodzi chociażby o bardzo krytyczne wobec głowy państwa wypowiedzi, a także „pozakonstytucyjne metody”, jak zapowiedzi „marszałkowskiego weta”. Arleta Zalewska i Konrad Piasecki, autorzy „Podcastu politycznego” uważają z kolei, że otoczenie prezydenta Nawrockiego próbuje pokazać, że marszałek Sejmu ma „problemy” z dostępem do tajemnic państwowych na tej samej zasadzie, co szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomir Cenckiewicz.

Ale Włodzimierz Czarzasty nie został Nawrockiemu dłużny.

- Proszę państwa, panie prezydencie, ja jestem czysty, a pan? Porozmawiamy o tym na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Chciałem panu powiedzieć, panie prezydencie, że po pierwsze, nie dam się zastraszyć. Po drugie, czekam na oświadczenie w sprawie pana przeszłości, bo to trzeba moim zdaniem zrobić - oświadczył na konferencji prasowej. - Po trzecie, nie zmienię linii postępowania w stosunku do pana. Nie zejdę z linii rozsądku i dystansu, i spokojnej oceny wszystkiego tego, co pan robi. Po czwarte, mam taką prośbę - może zajmie się pan rozwiązywaniem proble-

mów Polaków, nie szczuciem ludzi? - kontynuował.

I dodał, że „Polska czeka na prezydenta skutecznego, który realizuje ustawy, który realizuje rzeczy dla Polski, a nie prezydenta uzależnionego od pana Cenckiewicza i podobnych osób”.

- Pan Cenckiewicz nie ma dostępu do informacji tajnych jako szef BBN-u. Tyle w tej sprawie chciałem powiedzieć. Jeżeli jest człowiekiem, który nie ma nic do ukrycia, tak jak ja (...), to bardzo chętnie usłyszę, co pan prezydent ma w swojej sprawie do powiedzenia - zaznaczył marszałek Sejmu.

Wcześniej, szef Kancelarii Sejmu Marek Siwiec złożył wniosek o dodanie dwóch punktów do obrad zaplanowanej na 11 lutego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Jak wymienił w piśmie, zaadresowanym do szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomira Cenckiewicza, są to „wyjaśnienia charakteru kontaktów prezydenta Karola Nawrockiego ze środowiskami pseudokibiców” oraz „wyjaśnienia przeszłej pracy prezydenta w charakterze ochrony w Grand Hotel Sopot, który w latach 90. i na początku XXI wieku był miejscem spotkań przedstawicieli świata przestępczego oraz ewentualnej nielegalnej działalności”.

Wywołany do tablicy Sławomir Cenckiewicz odpowiedział

w mediach społecznościowych, że wyznaczanie agendy Rady leży w gestii prezydenta, „gospodarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego”, nie marszałka Sejmu.

„Proszę przekazać Panu Marszałkowi Czarzastemu, że w sprawie decydowania o przedmiocie i tematyce posiedzenia RBN brakuje mu 10 584 545 głosów, jakie winien otrzymać w wyborach prezydenckich” - napisał Cenckiewicz do Marka Siwca na X.

Do słów Czarzastego odniósł się także rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Prezydent RP Karol Nawrocki w przeciwieństwie do Pana Włodzimierza Czarzastego kilkakrotnie przeszedł pozytywnie procedurę dostępu do informacji niejawnych, w trybie poszerzonego postępowania sprawdzającego. W 2009, 2014 i 2021 roku” - napisał na X.

Jak dodał, „służby specjalne prześwieciły dokładnie obecność Prezydenta RP. Karol Nawrocki nigdy nie miał nic do ukrycia, więc bez żadnych obaw poddawał się gruntownym sprawdzeniom”.

Jednocześnie zaapelował do Czarzastego. „Poddanie się tej procedurze przez Pana Marszałka Czarzastego zamknęłoby sprawę. Czy starczy Panu odwagi, Panie Marszałku?” - pytał Leśkiewicz.

Tyle tylko że Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych przekazał w serwisie X, że Czarzasty posiada dostęp do informacji o najwyższej klauzuli tajności i służby specjalne „nie mają w tym zakresie żadnych zastrzeżeń i bezwzględnie realizują przepisy obowiązujące w tym zakresie”.

Wydaje się też, że prezydent Nawrocki, zwołując na 11 lutego Radę Bezpieczeństwa Narodowego i pytając o przeszłość Włodzimierza Czarzastego, chciał upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: uderzyć w marszałka Sejmu i niejako „przykryć” wystąpienie Radosława Sikorskiego, z którym także jest mocno skonfliktowany. Na 11 lutego planowane było bowiem expose ministra spraw zagranicznych. Czarzasty poinformował jednak, że zostanie ono przełożone na następne posiedzenie Sejmu, które zostało zaplanowane na 25-27 lutego. Więc, nie wszystko udało się prezydentowi.

Do poczytania

Artur Nowak „Kurja”

To opowieść o miejscu, w którym kończy się Kościół, a zaczyna pełen przepychu dwór. Autor zabiera nas w podróż po diecezjach, gdzie biskupi nie mieszkają - oni rezydują. Gdzie zakon nie służy Bogu, tylko dyscyplinie, wpływom i mamoni. Tu są doradcy medialni, włoscy sekretarze i kaplice lepiej wyposażone niż szpitale.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Maggie Shipstead „Kowbojskie tango”

Hipnotyzujący kalejdoskop opowieści o odwrotności i zniszczonych. Ingrid szuka w ławinie zaginionego kochanka i cudem wymyka się śmierci. Podróż poślubna Lyli i Billa w rumuńskie góry kończy się niewyobrażalną tragedią. Sammy pragnie wybawienia, a na lata wikła się w skomplikowany miłosny trójkąt.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 65,00 zł



Marta Reich „Tajemnice zbrodni. Martwe kwiaty”

Luty 1980 roku. W dryfującym po Jeziorku Czarniakowskim pakunku pracownicy zakładów komunalnych znajdują garnek z odciętą ludzką głową. Makabryczne znalezisko zostaje powiązane ze zgłoszeniem zaginięcia Zofii Czajkowskiej, pracownicy TVP. W przechowalni na Dworcu Centralnym zostaje odkryty bagaż z rozczłonkowanym ciałem Zofii.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Octavia E. Butler „Przypowieść o talentach”

To poruszająca, wizjonerska kontynuacja „Przypowieści o siewcy”. Założycielka ruchu Nasiona Ziemi próbuje odbudować społeczeństwo oparte na idei wzrostu i zmiany w czasach, gdy Ameryką rządzi fanatyzm religijny i tyrania. Jej historia opowiedziana z perspektywy córki to epicka, bolesna opowieść o wierze, nadziei i przetrwaniu.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



Anna Bińkowska „Cienie”

Warszawa 1924 roku jest miastem tętniącym życiem, ale też pełnym mrocznych tajemnic. Kiedy w mieście znika córka jednego z bogatych kupców, sprawę w swoje ręce bierze Regina Brywczyńska - bogata wdowa o wielkiej ciekawości, uporze i szerokich kontaktach. Przy pomocy zaufanych ludzi, wpada na trop zbrodniczego procederu.

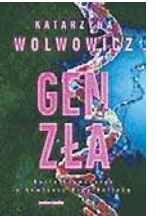
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Katarzyna Wolłowicz „Gen zła”

Olga budzi się w ciemnym, nieznanym jej pomieszczeniu. Z przerażeniem odkrywa, że jej ręce i nogi zostały związane, usta zaś zaklejone taśmą. Udaje się jej jednak uciec i ścigając na miejsce grupę dochodzeniowo-śledczą. Szybko odkrywają, że w ogrodzie domu, w którym Balicka była przetrzymywana, ktoś zakopał ciała dwóch kobiet.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Marie Varella „Ostatnia zapalka”

Poruszająca opowieść o bliźnach, które nie znikają. O sekretach, które potrafią niszczyć życie przez pokolenia. I o iskrze nadziei, która - jeśli się jej pozwoili - może rozświetlić najciemniejszy mrok. Marie Varella potrafi opowiadać o trudnych tematach w sposób przystępny, wciągający od pierwszego zdania, trzymający do końca w napięciu.

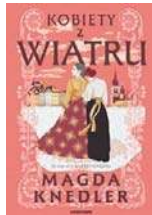
Wyd. ZnakKoncept, Kraków 2026, 54,99 zł



Magdalena Knedler „Kobiety z wiatru”

Opieka nad trojaczkami pochłania energię Prakseidy, ale stara się podejmować inne działania. Księżna Aniela nie spodziewa się, że odnowiona znajomość z mecenasem Tabęckim będzie miała tragiczne konsekwencje. Małżeństwo Fridy z Albertem okazuje się trudne i okupione pasmem cierpień. Czy kobietom uda się pokonać przeciwności losu?

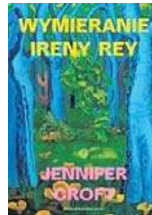
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł



Jennifer Croft „Wymieranie Ireny Rey”

Ośmioro tłumaczy przyjeżdża z różnych stron świata do położonego w Puszczy Białowieskiej domu należącego do słynnej pisarki Ireny Rey. Spotykają się tam, by pod czujnym okiem autorki pracować nad przekładami jej dzieła. Jednak po kilku dniach literackiej współpracy Irena nagle znika bez śladu. Tłumacze rozpoczynają poszukiwania.

Wyd. Pauza, Warszawa 2026, 59,90 zł



Fiodor Dostojewski „Białe noce”

On - samotnik, żyjący bar dziej w świecie marzeń niż realnych relacji. Ona - młoda kobieta, czekająca na kogoś, kto może nigdy nie wróci. Spotykają się przypadkiem na moście rozświetlonym białymi nocami Petersburga. Przez kilka wspólnych wieczorów rodzi się między nimi wyjątkowa więź - piękna i... być może tylko chwilowa.

Wyd. Folia, Poznań 2026, 30,00 zł



Mary Shelley „Frankenstein”

Kto tak naprawdę jest potworem - twórca czy jego dzieło? Victor Frankenstein, młody naukowiec opętany obsesją pokonania śmierci, tworzy istotę z fragmentów ludzkich ciał. Marzy o ideale, lecz gdy eksperyment się udaje, przerażony porzuca własne dzieło - uchylając się od odpowiedzialności za życie, które powołał do istnienia.

Wyd. Folia, Poznań 2026, 29,99 zł



Oscar Wilde „Portret Doriana Greya”

Dorian - młody, piękny i niewinny - trafia do pracowni malarza Bazylego Hallwarda, który postanawia uchwycić jego niezwykłą urodę na płótnie. Podczas tej sesji Dorian poznaje lorda Henryka. Zainspirowany jego słowami, Dorian wypowiada życzenie: pragnie na zawsze pozostać młody, nawet jeśli ceną za to miałby płacić jego portret.

Wyd. Folia, Poznań 2026, 29,99 zł



DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl



AUTOREKLAMA

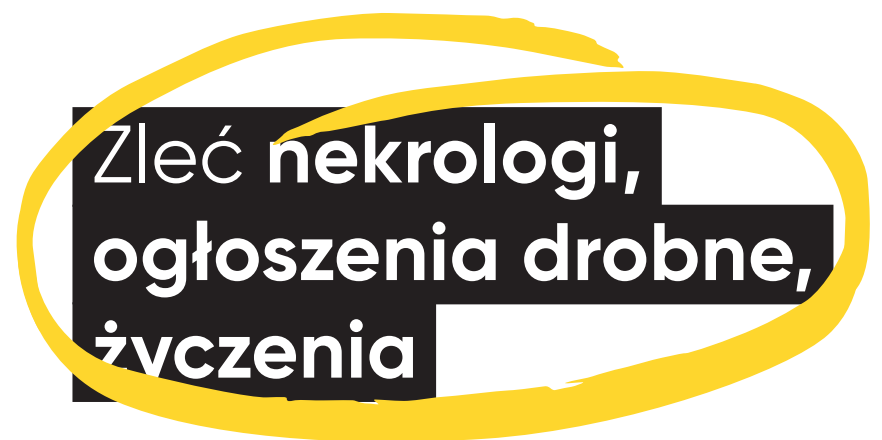


REKLAMA

0011471230



AUTOPROMOCJA



Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Z Wawelu na Wyspę Młyńską

6 lutego, w Domu Leona Wyczółkowskiego na Wyspie Młyńskiej, czyli w oddziale Muzeum Okręgowego im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, otwarto wystawę „Wyczółkowski na Wawelu”.

Leon Wyczółkowski przez ponad 3 dekady był związany z Krakowem. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmowało wzgórze wawelskie - katedra pełna narodowych pamiątek i zamek królewski, odzyskany z austriackich rąk i stopniowo przywracany Polsce. Ekspozycja prezentuje dzieła o motywach wawelskich, ukazujące m.in. krużganki, wnętrza i detale architektoniczne zamku w trakcie procesu restauracji, rozpoczętego na początku XX w. Są też niepokazywane na co dzień pastele powstałe podczas podróży artysty do podkrakowskich wsi oraz na Huculszczyznę i do Zakopanego. ©



Wystawa ukazuje prace jednego z najwybitniejszych polskich artystów przełomu XIX i XX wieku z kolekcji Zamku Królewskiego na Wawelu

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ



Gorący doping na meczu BKS Bydgoszcz - CUK Anioły Toruń w Łuczniczce



Galeria Wieży Ciśnień - otwarcie wystawy studentów Uniwersytetu WSB Merito

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ



Kolejna edycja Parkrun Bydgoszcz w parku nad Starym Kanałem Bydgoskim

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ